

Młodzi Polacy
o
integracji europejskiej

Kraków 2002

© Federacja Związków Gmin i Powiatów RP
Małopolskie Regionalne Centrum Informacji Europejskiej
Centrum Informacji Europejskiej UKIE

Publikacja jest zbiorem prac młodzieży ze szkół gimnazjalnych i licealnych z województwa małopolskiego wyróżnionych w ramach konkursu Małopolskiego Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej "Młodzi Polacy o Unii Europejskiej".

Publikacja sfinansowana ze środków Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej w ramach realizacji Programu Informowania Społeczeństwa. Integracja Polski z Unią Europejską.

Wszystkie zamieszczone teksty są wypowiedziami uczniów ze szkół gimnazjalnych i liceów.

Opinie wyrażone przez autorów nie muszą być zgodne z poglądami wydawców. Wydawcy zastrzegają sobie prawo dokonywania skrótów i korekt redakcyjnych. Tytuły artykułów pochodzą od redakcji.

Druk i opracowanie techniczne: "Usecwicz i Wróbel"

Fundacja Rozwoju Samorządności i Prasy Lokalnej

ISBN 83 - 87853 - 49 - 6

Opracowanie, redakcja: Jolanta Korcuć, Bartosz Lipszyc, Konrad Rej

Szanowni Państwo,

Według aktualnych badań w Małopolsce notuje się najwyższe w kraju, osiemdziesięcioprocentowe poparcie dla integracji Polski z Unią Europejską. Do tego stanu rzeczy przyczyniło się wiele czynników - między innymi tych, które wpływają na poziom wiedzy małopolskich społeczności lokalnych o integracji z Unią Europejską, jej zasadach i potencjalnych korzyściach z niej płynących.

W czerwcu 1999 r. Federacja Związków Gmin i Powiatów RP - największa organizacja samorządu terytorialnego w Polsce we współpracy ze Stowarzyszeniem Gmin i Powiatów Małopolski (regionalnym członkiem Federacji) uruchomiła działalność Centrum Informacji Europejskiej w Krakowie. Przygotowany przez Federację i Stowarzyszenie projekt działalności Centrum został laureatem Konkursu ogłoszonego przez Komitet Integracji Europejskiej w ramach Programu Informowania Społeczeństwa (PIS). W dniu 20 grudnia 1999 r. ośrodek uzyskał status Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej - oficjalnego przedstawicielstwa CIE Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej na Województwo Małopolskie. Dzięki swej doskonałej lokalizacji w centrum Krakowa na Małym Rynku ośrodek jest łatwo dostępny dla wszystkich poszukujących informacji na temat Unii Europejskiej. Codziennie udzielamy informacji dotyczących wszystkich aspektów integracji kilkudziesięciu osobom.

Organizujemy także praktyczne szkolenia i warsztaty dla samorządowców gmin, powiatów i województw, przedsiębiorców, rolników, młodzieży, i studentów, a także konferencje mające na celu dostarczanie rzetelnej informacji na temat programów pomocowych, polityki regionalnej UE, funkcjonowania polskich przedsiębiorstw na wspólnym rynku oraz programów unijnych dostępnych dla organizacji młodzieżowych i studenckich.

W naszych konferencjach od 1997 r. udział brali przedstawiciele rządu odpowiedzialni za politykę zagraniczną i dostosowanie Polski do standardów unijnych oraz przedstawiciele instytucji europejskich - m.in. Ambasador UE w Polsce Bruno Dethomas.

Współpraca Federacji Związków Gmin i Powiatów RP z Katedrą Jean Monnet Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierownictwem prof. Tadeusza Kołodzieja zaowocowała zorganizowaniem serii międzynarodowych konferencji naukowych poświęconych problematyce unijnej.

Z mojej inicjatywy Federacja Związków Gmin i Powiatów RP oraz Małopolskie Regionalne Centrum Informacji Europejskiej wspólnie z Katedrą Jean Monnet UJ w roku akademickim 1998/1999 i 1999/2000 prowadziły studia po-

dypłomowe "Przedsiębiorstwo i rozwój w procesie integracji z Unią Europejską".

Aby przybliżyć polskim samorządowcom zasady funkcjonowania instytucji europejskich kilkakrotnie zorganizowaliśmy Eurorejsy - autokarowe wyjazdy połączone z wykładami, spotkaniami z przedstawicielami Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego i Rady Europy oraz z przedstawicielami lokalnych samorządów.

W latach 2000-2001 MRCIE, Stowarzyszenie Gmin i Powiatów wspólnie z Telewizją Kraków wyprodukowały cykl kilkunastu filmów „Małopolska - Mała Europa”, który otrzymał wyróżnienie Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej jako dokument doskonale przedstawiający aspekty integracji w naszym regionie. Federacja oraz Małopolskie Regionalne Centrum Informacji Europejskiej wydały pierwszą w Polsce dwustustronicową encyklopedię - „Almanach środków pomocowych Unii Europejskiej” - kompendium wiedzy o dostępnych funduszach pomocowych. Także w kwartalnikach Federacji ("Gazeta Gmin, Powiatów i Województw RP") oraz Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski ("Wspólnota Małopolska") systematycznie ukazują się artykuły dotyczące integracji Polski z Unią Europejską.

Niniejsza publikacja, zawierająca teksty młodych Małopolan, ma istotny walor dokumentacyjny i z pewnością stanie się dokumentem swego czasu - kilkudziesięciu miesięcy ożywionej dyskusji publicznej w przededniu historycznego aktu - przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, przełamującego ostatecznie pięćdziesięcioletni jałtański podział Europy.

Kazimierz Barczyk

Przewodniczący Federacji Związków Gmin i Powiatów RP

Członek Wspólnej Komisji Konsultacyjnej Polska - Komitet Regionów UE

Przedmowa wydawców

Przekazywany w państwa ręce zbiór artykułów "Młodzi Polacy o integracji europejskiej" w zasadniczym stopniu odzwierciedla poglądy i sposób myślenia polskiej młodzieży o współczesnym świecie, o miejscu Polski w Europie, jej problemach i przyszłości.

Publikacja jest rezultatem konkursu dla gimnazjów, liceów i szkolnych klubów europejskich z obszaru województwa małopolskiego pod hasłem "Młodzi Polacy o Unii Europejskiej" ogłoszonego w listopadzie i grudniu 2001 r. przez Małopolskie Regionalne Centrum Informacji Europejskiej w ramach Programu Informowania Społeczeństwa Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej.

Na konkurs nadesłano ponad pięćdziesiąt prac. Wszystkie poddano uważnej lekturze Komisji Konkursowej, która wyłoniła więcej niż dwadzieścia prac najciekawszych, najsolidniej przygotowanych i w sposób najbardziej autentyczny prezentujących poglądy młodego pokolenia Polaków. Dokonano wyboru także pod kątem tekstów spełniających techniczne i merytoryczne wymogi dla publikacji; poddano je minimalnej korekcie wydawniczej i nieznacznym skrótom (najczęściej w tych miejscach, gdzie powielane były wiadomości encyklopedyczne, wielokrotnie wyliczane państwa należące do UE, etc.). W trosce o autentyczność wypowiedzi młodzieży nie ingerowano ani w sposób wypowiedzi ani w treść i układ przywoływanych argumentów i faktów.

Wśród wybranych tekstów zachowane zostały ogólne proporcje pomiędzy ilością zwolenników (ok. 90 proc.) i przeciwników integracji (ok. 10 proc.), jakie uwidoczniły się ogółem w nadesłanych pracach. Wydawcy, mając jednoznaczny stosunek do procesu integracji, uznali, że konieczne jest pokazanie również opinii odmiennych i charakterystycznych dla różnych sposobów myślenia o jednym z najważniejszych wyzwań dla współczesnej Polski. Bez tego publikacja niniejsza zostałaby pozbawiona niezwykle ważnego waloru autentyczności i różnorodności.

Celem konkursu była nie tylko chęć zbudowania materiału do analizy dla socjologów, ludzi badających nastroje i opinię publiczną, historyków i politologów.

Adresatem książki jest przede wszystkim młodzież, która już wkrótce stanie przed możliwością udziału w referendum w sprawie wejścia Polski do Unii Europejskiej. Dla wielu z nich będzie to w ogóle pierwszy akt uczestnictwa w życiu publicznym demokratycznego państwa. Dlatego ważne jest aby mogli wziąć pod uwagę wszystkie rzeczowe argumenty za i przeciw, nie poddając się demagogii

i stereotypom. Publikacja ta, posługując się wypowiedziami ich rówieśników, ma na celu inspirować takie dyskusje nie tylko na lekcjach o tematyce związanej z integracją europejską, lecz także poza budynkami gimnazjów i szkół licealnych.

Warto pamiętać, że zamieszczone teksty uczniów szkół gimnazjalnych i licealnych poświęconych problematyce integracji Polski z Unią Europejską jest tym bardziej interesujące, że prezentuje punkt widzenia pierwszego pokolenia młodzieży w całości ukształtowanej już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i po odrzuceniu systemu komunistycznego.

Maciej Korkuć

Dyrektor

*Małopolskiego Regionalnego
Centrum Informacji Europejskiej*

Krystian Barszcz

Zespół Szkół Budowlanych Nr 2 w Krakowie

Trzecie zjednoczenie Europy

Jestem członkiem szkolnego klubu Europejskiego w Zespole Szkół Budowlanych Nr 2 w Krakowie. Ponieważ interesuję się historią, szczególnie historią Europy, chciałem wypowiedzieć się o tym, co sądzę o przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Obserwuję dyskusję, jaka toczy się w naszym Sejmie oraz w środkach masowego przekazu i staram się wyrobić swój pogląd na temat naszego przystąpienia do struktur europejskich. Zdaję sobie sprawę z tego, że tylko dogłębne poznanie zasady pracy Unii Europejskiej i miejsca jakie będziemy mieli w jej strukturach, może przyczynić się do pozytywnych zmian w naszym życiu i życiu kolejnych pokoleń. Niech ta wypowiedź stanowi jeden z głosów w ogólnonarodowej dyskusji jaka winna być rozpoczęta wobec ogólnonarodowego referendum, które czeka nas przed ostateczną decyzją w tej sprawie.

Wspólnota Europejska jest nazywana trzecim zjednoczeniem europejskim. Państwa starego kontynentu już od początku swego istnienia podejmowały próby zjednoczenia różnymi sposobami. Pierwsze zjednoczenie trwało od XII wieku do początków Reformacji. Czynnikiem integrującymi "pierwszej Europy" (bez Skandynawii, wysp brytyjskich i ludów słowiańskich) były chrześcijaństwo oraz wspólny elitom język - łacina. Każdy naród musiał w pełni włączyć się w tradycje judeo-chrześcijańskie, dostrzec, że jego historia jest częścią wielkiej kultury śródziemnomorskiej, uznać autorytet Wielkiego Cesarstwa Rzymskiego i Narodu Niemieckiego. Inicjatorami drugiego zjednoczenia byli uczeni, dla których wartości intelektualne liczyły się tak bardzo, że stawiali je ponad lojalnością narodową czy przynależnością wyznaniową. To wszystko działo się jednak w Europie salonów, w świadomości elit; nie sięgnęło w głąb tkanki społecznej, przeciwnie - powodowało społeczny opór.

Próba drugiego zjednoczenia europejskiego zakończyła się fiaskiem - uniemożliwiły ją po Rewolucji Francuskiej wojny napoleońskie oraz powstania, które wstrząsnęły całym kontynentem, wreszcie I wojna światowa.

Czy obecne narody przezwyciężyły obawy przed wspólną Europą?

Odpowiada się, że tak, dodaje się jednak, że żaden naród europejski nie byłby

tym, czym jest dzisiaj, gdyby nie przeszedł lekcji dwu pierwszych zjednoczeń Państwa, które w wyniku podziału chrześcijaństwa na łacińskie i greckie, a także na skutek podbojów dokonanych przez Ottonów, oddzielały się od Zachodu, opadły w zacofanie.

Musimy zgodzić się z twierdzeniem, że europejska historia i kultura tworzyły się między dwoma biegunami - narodem i Europą - temu rozwojowi towarzyszyły wewnętrzne napięcia i sprzeczności interesów, które w perspektywie przynosiły jednak owoce.

W kilka lat po najdłuższej z wojen stworzono koncepcję trzeciego zjednoczenia; ponad 50 lat temu, w rok 1950 powstał plan Schumana, a w rok później utworzono Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, do której powstania przyczynili się najbardziej kanclerz Niemiec Konrad Adenauer i prezydent Francji Charles de Gaulle. W 1957 r. Został podpisany Traktat Rzymski i ta data uznawana jest powszechnie za początek działalności EWG, a także Europejskiej Wspólnoty Atomowej. O wspólnotcie Europejskiej można mówić od momentu podpisania traktatu w Maastricht, który powołał do życia Unie Europejską.

Obecnie UE stoi przed problemem zwiększenia liczby państw członkowskich o Polskę i inne państwa byłego bloku komunistycznego. Optymistycznie i obiecująco brzmiały słowa francuskiego senatora z Wandei, który krytykując traktat z Maastricht wyraził pragnienie, aby Europa była konfederacją demokratyczną, której drzwi staną otworem przed nowymi demokracjami Europy Środkowo-wschodniej. Powiedział on: Polsce, Czechosłowacji i Węgrom powinniśmy powiedzieć: z punktu widzenia gospodarki nie jesteście jeszcze gotowi, aby wejść do Wspólnego Rynku, ale jesteście państwami demokratycznymi i jesteście Europejczykami tak jak my, więc macie prawo zawiesić w Brukseli wasze flagi narodowe. Nie możemy pozwolić Polakom i innym narodom umierać po raz drugi. Milczeliśmy przez tyle lat, gdy tamtą część Europy zamieniono w więzienie.

Stowarzyszenie z UE przyniesie Polsce niewątpliwe korzyści; można się jednak obawiać, że przejściowo mogą pojawić się trudności, gdyż, zdaniem prof. Z. Sadowskiego nasza gospodarka nie jest w stanie sprostać wymogom integracyjnego procesu przystosowawczego, a głównym czynnikiem utrudniającym ten proces będą nadwyżki siły roboczej. Dlatego należy stworzyć odpowiednie warunki, które pozwolą na jej zagospodarowanie. Rodzi się pytanie, czy polscy producenci i handlowcy będą umieli znaleźć sobie miejsce w ramach międzynarodowej specjalizacji produkcji. Producent polski nie może dorównać producentom niemieckim czy francuskim w produkcji samochodów, urządzeń elektronicznych itp.; musi jednak szukać swojej szansy w tworzeniu spółek z wysoko wyspecjalizowanymi firmami zachodnimi, zachęcać je do inwestowania w Polskę. W prze-

ciwnym razie przegra konkurencję z tanim i nowoczesnym przemysłem zachodnioeuropejskim.

Istnieją również obawy, że wiązanie Polski z UE może spowodować degradację polskiego rolnictwa, gdyż w państwach Wspólnoty nadprodukcja artykułów rolnych jest bardzo duża. Niektórzy uważają, że tylko silni i wyspecjalizowani gospodarze mogą liczyć na sukces w konfrontacji z tanim farmerem zachodnioeuropejskim. Z tego powodu może zbankrutować więcej niż połowa małych gospodarstw rolnych.

Potrzeba wielkiej mądrości politycznej, która sprawi, że naród zachowa gotowość obrony niepodległości, a jednocześnie w procesie zjednoczenia z innymi państwami przekaże na zasadach równości część praw suwerennych ponadpaństwowym instytucjom. Przeciętny Polak miota się między strachem przed zaciągnięciem wizją utraty tożsamości narodowej. Działaniom reformatorskimi w wielu krajach towarzyszy obawa, by nie stworzyć jednej europejskiej monokultury; każdy kraj posiada przecież własną historię, tradycje i obyczaje, które powinny być kultywowane i przekazywane następnym pokoleniom. Zbrodnią byłoby przekreślanie kulturalnego dorobku danego narodu, lekceważenie wartości tworzonych przez wielu na rzecz czegoś nowego.

Zastanawiamy się dziś, jaki jest polski patriotyzm i zauważamy, że pękają stare kryteria i wzorce, czy dziś łatwo odróżnić Polaka - patriotę od Polaka - kosmopolity? Niewątpliwym wydaje się jedno: polski patriotyzm przestaje być budowany na zasadzie opozycji wobec innych, ale zaczyna go tworzyć poczucie przynależności do wspólnoty wolnych narodów jednoczącej się Europy. Ma ona być raczej wspólnotą regionów aniżeli państw, stąd błędnie chyba wizja Krzyżaka czyhającego na granicy, a coraz śmieiej wysuwane są myśli o polsko-niemieckim dziedzictwie kulturowym (zwłaszcza na Śląsku).

Nie bójmy się integracji z Europą Zachodnią, kapitału zachodniego, który zostanie ulokowany w Polsce. Musimy być proeuropejscy. Na początku tej drogi będzie, być może trzeba wiele stracić, żeby później znacznie więcej zyskać. Obawy rodzą się przecież po obydwu stronach. Integracja nie jest bezkonfliktowa, dlatego pojawiać się będzie czarny obraz jednoczącej się Europy, którego symbolami mogą stać się bankrutujące zakłady i bezrobocie, ale ten czas przemienie i przyjdzie dobrobyt.

Zjednoczenie Europy wymyśliły elity, ale społeczeństwa nie muszą wszystkich koncepcji i rozwiązań akceptować. Dlatego zadaniem elit jest przekonywanie obywateli o celowości łączenia się państw i narodów w jedną rodzinę, która będzie prowadzić to ogromne gospodarstwo.

Polska jako członek UE będzie miała dostęp do najnowszych technologii,

programów gospodarczych, edukacyjnych, socjalnych, ekologicznych itp. Może też uniknąć błędów ekonomicznych, na których uczył się Zachód. Nasze nowoczesne wyroby przemysłowe i zdrowa ekologiczna żywność trafią kiedyś na rynki zachodnie. Gdy zniesione zostaną granice, polski robotnik, ale także i naukowiec, będzie mógł podjąć pracę w dowolnym miejscu Europy, co uczyni nas ludźmi prawdziwie wolnymi, a może braćmi, którzy nigdy nie będą prowadzili ze sobą krwawych wojen.

My, młodzi Polacy, zasiadający w szkolnej ławie, powtórzmy słowa cytowanego już poety, uznając je za swoje własne credo:

*"Trzeba z żywymi naprzód iść
Po życie sięgać nowe,
A nie w uwiedłych laurów liść
Z uporem stroić głowę."*

Renata Warzecha
Zespół Szkół Ekonomicznych w Gorlicach

Nie możemy zostać na uboczu

Idea Unii Europejskiej narodziła się w okresie międzywojennym na fali idealizmu Wilsona. Wysoki rozwój gospodarczy tworzył z reguły klimat korzystny dla nowych inicjatyw i postępów. Myślenie o polityce międzynarodowej w XXI wieku to przede wszystkim myślenie o przyszłości integracji europejskiej. Nadrzędnym celem UE stało się przyczynianie do równomiernego wzrostu gospodarczego całej wspólnoty i wzrostu poziomu życia. Jest to osiągnięte przez stopniowe znoszenie ceł, swobody przepływu ludzi, usług i kapitału. Prowadzona jest też wspólna polityka rolna w dziedzinie transportu czy ujednolicenia ustawodawstwa. Jest wprowadzona wspólna waluta o nazwie EURO. Od 1.01. 1993 r. zaczął działać jednolity rynek wewnętrzny. Konsekwentna realizacja reform gospodarczych i sukcesy ekonomiczne spowodowały wzrost zaufania do Polski inwestorów zagranicznych, wyrażający się wzrostem inwestycji bezpośrednich i portfelowych. Powodzenie tych reform stwarzało szansę na rozpoczęcie procesu integracyjnego z Unią Europejską. W 1994 r. Polska zgłosiła formalny wniosek o przyjęcie do Unii Europejskiej. Zanim jednak stanie się jej członkiem musi spełnić określone wymogi. Kryteria członkowskie wymagają, by członkowie dysponowali stabilnymi strukturami gwarantującymi demokrację, praworządność, respektowanie praw człowieka oraz poszanowanie mniejszości narodowych. Akcesja do UE oznacza również wprowadzenie w Polsce jednolitych zasad konkurencji i pomocy publicznej obowiązujących w Unii.

Jak wiemy przystąpienie Polski do UE ma pozytywne, jak i negatywne aspekty. W niniejszej pracy postaram się wyrazić swoje zdanie na ten temat.

Zacznę od problemów związanych z integracją. Do najważniejszych należą:

1. Włączenie Polski do Wspólnej Polityki Rolnej, co wiąże się z negocjacjami w zakresie rolnictwa ze Światową Organizacją Handlu, w szczególności:
 - kontroli weterynaryjnej i jakościowej takich produktów jak mleko i mięso;
 - uzgodnienia produkcyjnych procesów referencyjnych dla produktów objętych kontyngentami np. dla mleka i cukru;
 - płatności bezpośrednich dla polskich rolników.
2. Wymiar sprawiedliwości i sprawy wewnętrzne, a szczególnie:

- skuteczna kontrola przyszłej długiej zewnętrznej granicy UE na wschodzie;
- problem wiz i migracji;
- współpraca policji i organów sprawiedliwości.

3. Ochrona środowiska, która jest głównie problemem finansowym dla Polski ze względu na liczbę i złożoność wymogów środowiskowych w ramach dorobku prawnego Wspólnot.

4. Zakup ziemi w Polsce przez obywateli innych państw członkowskich UE.

5. Swobodny przepływ pracowników w rozszerzonej Unii Europejskiej.

6. Rozwiązania finansowe, na które składają się:

- świadczenia otrzymywane przez Polskę w ramach Funduszy Strukturalnych oraz Wspólnej Polityki Rolnej;
- składka Polski wpłacana do budżetu UE.

Istnieje również szereg innych bardzo skomplikowanych kwestii w obszarach tak różnych jak podatki pośrednie, polityka konkurencji, transport czy rybołówstwo. Jednak ich rozwiązanie będzie łatwiejsze niż rozwiązanie wyżej wymienionych sześciu głównych problemów negocjacyjnych.

Występują pewne trudności związane z realizacją kryteriów członkowskich. Należy zharmonizować ze standardami europejskimi ponad 100 000 norm technicznych. Likwidowanie barier technicznych napotyka ciągle w praktyce na duże trudności. Uważam, że zbyt pośpieszne przyjęcie regulacji unijnych może być bardzo kosztowne i stanowić nadmierne wydatki obciążające budżet i obniżenie poziomu konkurencyjności firm. Szybkie dostosowanie do wymogów socjalnych wynikających z dyrektyw Unii nadmiernie zwiększą też koszty siły roboczej, prowadząc do niebezpieczeństwa redukcji nakładów pracy w przedsiębiorstwach albo spadku ich konkurencyjności. Również w rolnictwie ewentualność przyjęcia wysokich cen rolnych Unii w Polsce może być zbyt kosztowne dla konsumenta oraz osłabić bodźce do wzrostu produkcji w polskim rolnictwie.

Należy także wspomnieć, iż Polacy nie chcą, by mieszkańcy obecnej UE kupowali w Polsce ziemię i być może zakładali nowocześniejsze gospodarstwa rolne niż ich własne. Na wschodzie obawy dotyczą głównie wykupu taniej ziemi przez cudzoziemców. Uważam, że Polska powinna być twarda w negocjacjach, gdyż rozszerzenie przyniesie większe korzyści Unii niż Polsce.

Od początku procesu transformacji, gospodarka polska boryka się z niedostosowaniem wielu gałęzi produkcji do warunków konkurencji rynkowej. Przyczyniają się do tego m.in.: przestarzała i niekonkurencyjna produkcja, nadmierna kapitałochłonność i energochłonność produkcji, a także technologie degradujące środowisko. Konieczna jest więc restrukturyzacja wielu branż gospodarczych poszczególnych firm, stworzenie warunków konkurencyjności gospodarki polskiej,

znoszenie barier na rynku oraz ograniczenie pomocy państwowej.

W 1998 roku rozpoczęto proces prywatyzacji strategicznych dla polskiej gospodarki sektorów, takich jak: telekomunikacja, transport, elektroenergetyka, sektor paliw, hutnictwo i w szerszym niż dotąd zakresie - bankowość. Jednak obecnie nadal niezadowolające są postępy procesu prywatyzacji mierzone udziałem sektora prywatnego w PKB czy zatrudnieniu. Sektor prywatny ma udział około 65% w PKB. Uważam, że jest to wskaźnik za mały, aby Polska była dobrze przygotowana do członkostwa w UE. Opóźnia się też proces prywatyzacji PZU S.A.

Zwłaszcza w odniesieniu do dużych przedsiębiorstw i strategicznych sektorów przemysłowych w Polsce udział własności państwowej jest nadal bardzo wysoki. Niezbędnym warunkiem zwiększenia konkurencyjności polskiej gospodarki jest restrukturyzacja sektorowa przestarzałych, kapitałochłonnych branż ciężkiego przemysłu, w tym górnictwa węgla kamiennego i hutnictwa. Firmy i gałęzie nierentowne, przyczyniają się głównie do powstania nierównowagi rynkowej i budżetowej. Polska domaga się zgody na specjalne traktowanie przez przynajmniej kilka lat takich sektorów jak górnictwo i hutnictwo, przy czym zakres pomocy państwa nie został jasno określony. Reforma strukturalna polskiej gospodarki jest więc niezbędnym warunkiem unowocześnienia gospodarki i niezbędnym składnikiem strategii wzrostu gospodarczego niezależnie od przystąpienia Polski do UE. Jednak staranie się o członkostwo w UE będzie wymuszało przyspieszenie i kontrolę realizacji reform strukturalnych w Polsce.

Obawiam się, że procesowi wchodzenia do Unii Europejskiej może towarzyszyć występowanie bezrobocia strukturalnego i technologicznego, co wiąże się ze znacznymi problemami społecznymi i politycznymi oraz koniecznością tworzenia nowych miejsc pracy. Przewyciężenie tego problemu będzie zależę od tempa wzrostu gospodarczego, jaki da się utrzymać w długim okresie, a więc od odpowiedniego poziomu stopy inwestycji. Istotnym dla rozwiązania tego problemu będzie wsparcie finansowe ze strony Unii i dostateczny napływ do rejonów restrukturyzowanych bezpośrednich inwestycji zagranicznych.

Kolejnym problemem w procesie dostosowania poszczególnych sektorów gospodarczych w Polsce do poziomu konkurencyjności i standardów Unii Europejskiej jest też zagadnienie udzielania pomocy państwowej. W niektórych sektorach pomoc jest ściśle ograniczona lub całkowicie zabroniona i na ogół może być przyznana tylko jednorazowo. Pomoc taka podlega ściślemu nadzorowi Komisji Europejskiej. Gospodarka polska nadal ma problemy z przeprowadzeniem restrukturyzacji technicznej, finansowej i własnościowej w odniesieniu do wielu dziedzin gospodarki.

Uważam, że wysoki udział wydatków budżetu państwa w PKB prowadzi do wysokiego opodatkowania ludności i podmiotów gospodarczych i stanowi źródło niestabilności finansów publicznych. Konieczna jest polityka finansowa prowadząca do redukcji wydatków i deficytu budżetowego, co wymaga większej efektywności świadczenia usług publicznych i ustanowienia reżimu podatkowego prowadzącego do poprawy ściągalności zaległych podatków oraz ograniczenia działania szarej strefy. Istnieje potrzeba przeprowadzenia reformy systemu podatkowego (np. w zakresie likwidacji czy ograniczeń ulg podatkowych).

Nadal istotnym problemem będzie utrzymanie poziomu inflacji w obrębie wskaźnika jednocyfrowego i jego dalsze obniżenie do poziomu Unii Europejskiej.

Wzrasta, wraz z postępującą liberalizacją w handlu, nierównowaga w wymianie z UE, zwłaszcza w zakresie wyrobów przemysłowych. Do najważniejszych przyczyn powiększenia się ujemnego salda w wymianie handlowej z UE należy szybki wzrost gospodarczy Polski i związany z tym popyt importowy oraz niekorzystna struktura polskiego eksportu charakteryzująca się brakiem podaży towarów nowoczesnych o wysokiej wartości dodanej i znacznym udziałem wyrobów nisko przetworzonych. Mam nadzieję, że przystąpienie Polski do UE będzie sprzyjać poprawie konkurencyjności polskich przedsiębiorstw w długim okresie.

Mimo to, przeobrażenia strukturalne towarzyszące otwarciu rynku i przyjęciu reguł gospodarczych Unii mogą być źródłem poważnych napięć w sektorach i przedsiębiorstwach, które dotychczas znajdują się pod szczególną ochroną państwa i nie zostały poddane niezbędnej restrukturyzacji. W szczególności chodzi tu o hutnictwo, górnictwo węgla kamiennego, przemysł petrochemiczny, energetykę, telekomunikację czy transport lotniczy.

Wyzwaniem dla polskiej gospodarki jest także spełnienie norm ekologicznych obowiązujących w Unii. Uważam, że konieczność nagłego dostosowania się do tych norm mogłaby stanowić czynnik wzrostu kosztów i spadku konkurencyjności polskich przedsiębiorstw. Ochrona środowiska wymaga tu bardzo wysokich nakładów, na które nie stać państwa na niższym poziomie rozwoju gospodarczego, zwłaszcza w okresie intensywnej transformacji. Również z przyczyn technicznych nie jest możliwe by Polska zrealizowała inwestycje dotyczące ochrony środowiska naturalnego, spełniając wymogi w ciągu kilku lat poprzedzających członkostwo w Unii.

Istnieje również możliwość zagrożenia dla konkurencyjności przedsiębiorstw z chwilą przyjęcia przez Polskę zasad polityki socjalnej i rozbudowanej biurokracji istniejących w Unii Europejskiej. Ponadto stosowna przez gospodarki państw członkowskich polityka pomocy państwowej narusza zasady równej konkurencji.

Konieczność funkcjonowania rozbudowanego państwa wymusza stosowanie wysokich podatków. Udział wydatków budżetowych w PKB osiąga w krajach Unii ok. 50%. W kosztach zatrudnienia w tych krajach około 57% stanowią podatki i składki ubezpieczeniowe (np. w Belgii- 75%). Protekcjonizm, przeregulowanie gospodarki i presja fiskalna doprowadziły do zmniejszenia zatrudnienia i zwiększenia skali bezrobocia w niektórych krajach Unii. Za większość popełnionych błędów odpowiadają głównie państwa członkowskie.

Podstawowe trudności polskiego przetwórstwa wynikają z niskiej i niejednorodnej jakości surowców rolnych, będących wynikiem niskiego poziomu technologicznego i technicznego.

Ważnym problemem są również niedostosowania znacznej części produkcji rolnej do wymagań konsumentów oraz ogólnie niski poziom powiązań w relacji producent-przetwórstwo- zbyt. Rynkowy mechanizm regulacji i trwałe tempo wzrostu gospodarczego przy zmniejszającej się strukturze wytwarzania wymaga głębokich zmian w procesie produkcji rolniczej. W rozwiniętych gospodarkach rynkowych surowce rolnicze stanowią względnie małą część wartości finalnej produktów żywnościowych. Wzrost dochodów rolniczych będzie więc możliwy przede wszystkim poprzez uczestnictwo w procesie przetwarzania surowców rolniczych. Wymaga to łączenia się rolników i inwestowania w stadia poprodukcyjne procesu wytwarzania rolniczego, głównie w zakresie rozwoju przetwórstwa surowców rolniczych, a także usług związanych z obsługą rolnictwa, czy agroturystyki.

Sądzę, iż w przypadku integracji gospodarki polskiej z rynkiem europejskim, produkty żywnościowe produkowane w Polsce będą musiały ponadto spełniać standardy prawa żywnościowego i standardy jakościowe obowiązujące w krajach Unii Europejskiej. Przyjęcie wspólnej polityki rolnej będzie oznaczało likwidację barier celnych między Polską i UE, przy czym nie będzie możliwe stosowanie nadzwyczajnych, przejściowych środków ochrony przed konkurencją zagraniczną w sytuacji niepowodzeń na rynku wewnętrznym.

W ramach dostosowania rolnictwa polskiego niezbędny jest rozwój nie tylko infrastruktury technicznej na wsi, ale również rozwój nowoczesnej infrastruktury rynkowej (uruchomienie giełd towarowych, rynków hurtowych, itp.). Jednakże budżet państwa nie jest w stanie pokryć kosztów procesów modernizacji i restrukturyzacji za pomocą własnych środków.

Teraz przedstawię korzyści płynące z przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Najważniejsze z nich to:

- pomoc finansowa ze strony państw Unii;

- napływ obcego kapitału;
- otwarcie rynku pracy za granicą;
- możliwość wyjazdu do szkół na Zachodzie;
- otwarcie rynku zagranicznego na produkty z Polski.

Zdolność Polski do spełnienia kryteriów przyjęcia do Unii Europejskiej będzie w znacznym stopniu zależała od dobrych wyników gospodarczych. Znoszenie barier wolnego przepływu towarów i usług oraz czynników produkcji, pozwoli Polsce na wykorzystanie czynników przyspieszających wzrost gospodarczy, takich jak: wzrost krajowej konkurencyjności, napływ kapitału zagranicznego i wysokiego poziomu technologii oraz łatwiejszy dostęp do rynków członkowskich.

W okresie wchodzenia do Unii Europejskiej istotna jest poprawa klimatu inwestycyjnego zachęcającego inwestorów zagranicznych do inwestowania w Polsce. Wzrost inwestycji zagranicznych w Polsce przyspieszy restrukturyzację gospodarki, podniesie konkurencyjność wielu branż i stworzy nowe miejsca pracy, głównie dla młodszych roczników zasilających zasoby siły roboczej. Bez tego trudno sobie nawet wyobrazić restrukturyzację polskiej gospodarki. Istotnym problemem jest bowiem niska stopa oszczędności w Polsce. Wymagane jest więc powiększenie krajowej stopy oszczędności. Wprowadzana aktualnie reforma ubezpieczeń społecznych powinna skłaniać do oszczędzania wśród ludności i prowadzić do poprawy sytuacji finansów publicznych. Stworzenie warunków dla napływu kapitału finansującego potrzeby inwestycyjne gospodarki może jednak ograniczać bodźce do wzrostu oszczędności krajowych i prowadzić do nadmiernego popytu konsumpcyjnego.

Myślę, że związku z przystąpieniem Polski do UE, myślę, że znaczne korzyści dla polskiej gospodarki mogłyby płynąć z dostępu do funduszy strukturalnych. Zasady ich przyznawania mogą jednak ulec zmianie, co nie pozwala obecnie ocenić skali rzeczywistych przyszłych transferów. Na razie jednak Polska może korzystać jedynie z funduszy pomocowych (Phare).

Korzyścią jest również otwarcie Polski na rynki zagraniczne. Gospodarka polska może odnieść korzyści (obecnie już odnosi) z łatwiejszego dostępu do rynków krajów członkowskich. Dla konsumentów będzie to oznaczać na ogół wyższy poziom jakościowy oferowanych produktów.

Niezależnie od trudności związanych z procesem integracyjnym, mam nadzieję, że przystąpienie Polski do UE umożliwi i znacznie przyspieszy proces dostosowania poziomu gospodarczego do państw Unii Europejskiej. Poza tym, obok pomocy finansowej, niewątpliwą korzyścią przystąpienia Polski do UE jest wsparcie procesu tworzenia sprawnej gospodarki rynkowej. Pozostawienie Pol-

ski poza procesem integracji, sprawiłoby natychmiast, że wyrównywanie dystansu rozwojowego stałoby się nierealne lub rozłożone na wiele lat. Mogłoby to prowadzić do zepchnięcia Polski na margines krajów o niskim poziomie rozwoju gospodarczego, z problemami społecznymi i politycznymi. Polska wymaga przede wszystkim kontynuacji reform, utrzymania równowagi ekonomicznej oraz przeprowadzenia do końca przemian strukturalnych.

Uważam, że rozszerzenie Unii jest przede wszystkim drogą do jednoczenia się Europy. Jest początkiem budowy kontynentu państw akceptujących jako najwyższe wartości demokrację, wolność, poszanowanie praw i swobód obywatelskich. To wizja Europy solidarnej, nie podzielonej na gorszych i lepszych Europejczyków, nie zaś budowanej na fundamencie strachu przed jej zjednoczeniem. Nie oznacza to, iż sami nie odczuwamy lęków. Jesteśmy pierwszym pokoleniem tworzącej się nowej rzeczywistości. Wysiłek budowy nowej zjednoczonej Europy jest porównywalny do blisko pięćdziesięcioletniego trudu, w jakim podejmowane były dotychczasowe działania integracyjne. Dokonajmy tego wspólnie, opierając się nie na strachu, a na nowej, odważnej wizji godnej Ojców - Założycieli.

Jakub Michalik

V Liceum Ogólnokształcące w Krakowie

Unikajmy stereotypów

Tematyka tego eseju jest bardzo obszerna i zobowiązuje autora do dokonywania pewnych wyborów w czasie tworzenia. Podobnych wyborów dokonują nasi negocjatorzy z Unią Europejską w Brukseli i podobnego wyboru dokonamy może już w roku 2003, biorąc udział w powszechnym referendum. Pamiętać należy, iż w owym referendum wrzucać głosy do urn nie będą tylko dzisiejsi wyborcy, ale również obecni licealiści i studenci - mówiąc ogólnie nasza polska młodzież. Zastanówmy się więc jaki jest jej stosunek do Unii. Co o niej mówią, co piszą, co słyszą, często od swoich rówieśników, i wreszcie co o niej wiedzą, czego się dowiadują każdego dnia? Postaram się przybliżyć kilka najczęściej u nas obserwowanych postaw młodzieży wobec UE.

Od kilku już lat mówi się wiele o polskiej młodzieży. Generalizujemy, zarzucamy jej beczynność, brak zainteresowania światem, nadmierne skłonności do zabawy, używek, niski poziom wiedzy, brak umiejętności wykorzystania swoich zdolności i talentów. Zastanówmy się, czy tak jest w rzeczywistości, a potem czym spowodowane są takie zjawiska. Czy może niechęć do świata; świata dorosłych, tak brudnego i nieprzyjaznego, nie bierze się z tego, co młodzi Polacy widzą i słyszą zarówno na ulicach, jak i w środkach masowego przekazu? Czy to może nie jest tak, że dorośli kreują świat niezrozumiały i niechętny młodzieży?

Odważę się powiedzieć więcej: ogólne nastawienie młodych do świata jest niemożliwie entuzjastyczne w porównaniu z tym, co młodzież sądzi o rozumianej w szerokim zakresie polityce. Niewystarczającym na to słowem wydaje się być nawet bagno. A ostatnie miesiące mogą ją w tych opiniach tylko utwierdzać...

Polskiej młodzieży Unia Europejska kojarzy się nierozzerwalnie z polityką. Trudno się temu dziwić, gdy w negocjacjach biorą udział sami przedstawiciele rządu. Ale jednocześnie jest to przyczyną raczej negatywnego stosunku do UE. Dlaczego młodzi Polacy nie postrzegają Unii w aspekcie w miarę luźnego związku piętnastu państw Europy, lecz jako jedną wielką rozgrywkę polityczną; grę w której bogaty Zachód będzie "połykał" biedne i zacofane państwa byłego Bloku

Wschodniego sobie znanymi metodami; raczej nielegalnymi? Odpowiedź widzę w kilku zjawiskach, rozpowszechnionych niestety wśród naszej młodzieży.

Wspomniana już niechęć do polityki oraz nierzetelne informacje lub wręcz ich całkowity brak w dość oczywisty sposób powodują powstawanie stereotypów. Nie raz już słyszałem, że "po wejściu do Unii nie będzie ani pracy ani pieniędzy" oraz, że "nawet kultury nie będziemy mieli swojej, tylko zachodnią". Takimi obiegowymi opiniami młodzież karmi się sama nawzajem lub jest karmiona przez media. No bo po co tak nagminne kojarzenie unijnego rolnictwa z brakiem oscypków i określonym obwodem ogórka kiszzonego? Te i podobne lapsusy wzięte prosto z wspólnotowej legislacji czynią Unię Europejską, z pominięciem jej polityków i podstawowych założeń przedmiotem żartów i anegdot. Trudno się nie domyśleć, że takie sytuacje będą miały niemały wpływ na wynik referendum dotyczącego naszego członkostwa w UE.

O ile wśród młodych mieszkańców miast, nie wspominając o aglomeracjach miejskich, panuje przekonanie, iż integracja z Unią może przynieść nam pewne korzyści, to wśród tych pochodzących ze wsi, zwolenników Wspólnoty Europejskiej po prostu nie ma. Dlaczego? Czyżby zainteresowanie światem wśród społeczności na prowincji nie wykracza poza miasto powiatowe? A może przywiązanie do tego, co trwa od lat nie pozwala na pozytywne przyjęcie jakichś nowych porządków? Wbrew temu, co mówią w stolicy, nie wystarczy tylko o Unii mówić. Trzeba też coś zrobić, by ludzie ją poznali, ocenili i z pełną świadomością o niej dyskutowali. Wtedy dopiero możemy mówić o poparciu (lub jego braku) dla starań rządu o przystąpienie naszego kraju do UE.

Na szczęście dla całego obrazu polskiej młodzieży w aspekcie jej stosunku do Unii Europejskiej można spotkać ludzi, którzy są przeciwieństwem przeciętnego, znudzonego młodego Polaka. Ludzie ci, stanowiący niewielki procent całej młodzieży zakładają, a potem rozwijają wzorem Portugalczyków Kluby Europejskie w swoich szkołach i środowiskach, działają w organizacjach pro-europejskich. Zadziwiają innych, często bardzo doświadczonych samorządowców swoim zaangażowaniem, pomysłowością i odpowiedzialnością, upatrując szansę dla swojej organizacji, taką jaką z pewnością jest jakaś konferencja, spotkanie, debata czy seminarium, a także wymiana międzynarodowa. Przykłady takiej pracy można by mnożyć, lecz czy nie lepiej uczestniczyć osobiście lub chociaż móc obserwować jeden z wielu projektów inicjatyw młodzieżowych.

Ta grupa młodych wie naprawdę dużo o samej Unii, o korzyściach Polski płynących z integracji z UE, ale również wie, jak dotrzeć do swoich sceptycznie nastawionych rówieśników i jak ich przekonać. Nastolatki znają sposoby dotar-

cia do siebie nawzajem. Ludzie odpowiedzialni za "uświadamianie" młodzieży w dziedzinach integracji nie zawsze potrafią to odpowiednio robić. Ale sprawdzają się za to w innych sytuacjach; organizacja spotkań wielu Klubów Europejskich, współpraca z organizacjami młodzieżowymi przy przygotowywaniu konferencji, wydawanie niezliczonej ilości publikacji informujących i związanych z UE, organizowanie konkursów o tematyce europejskiej. Przecież młodzi nie potrafiliby sami udźwignąć ciężaru pracy zarówno nad własną organizacją, jak i nad utrzymywaniem kontaktu z rówieśnikami. Dzięki współpracy zaangażowanej młodzieży i ludzi zajmujących się Unią na co dzień, możemy mieć nadzieję, iż przyszłość naszego narodu, która jest w rękach dzisiejszych studentów i licealistów, pozwoli nam korzystać z takich nieocenionych na co dzień dóbr takich jak wspólna waluta Euro czy możliwość nieograniczonego poruszania się po drogach Europy.

Na koniec chciałbym podkreślić, iż polska młodzież o Unii Europejskiej nie zawsze mówi, ale także nie zawsze słyszy dobrze. Mimo tego są młodzi entuzjaści integracji Polski z UE. Młodzi, którzy przez swoje zaangażowanie i pracę mogą zmienić nie tylko wizerunek polskiej młodzieży w Polsce i na świecie, ale co wydaje mi się o wiele istotniejsze - zmienić obraz świata i jednocześnie obraz Unii Europejskiej w oczach tysięcy moich rówieśników w każdym województwie i w każdej gminie naszego pięknego kraju. Kraju godnego uczestnictwa w życiu Wspólnoty Europejskiej. Ale nie zapominajmy, że to uczestnictwo musimy również wybrać my - młodzi. Będąc w pełni świadomymi wybierzmy tak, jak powinniśmy. Nie traćmy tej szansy!

Stanisława Wolak
Zespół Szkół im. Św. Kingi w Podegrodziu

Szansa dla rolnictwa

Żyjemy w czasach w których Polska prowadzi negocjacje o członkostwa w Unii Europejskiej. Będzie to możliwe dopiero po spełnieniu przez nasz kraj wszystkich wymogów. Mam nadzieję, że niedługo dołączymy do grona zjednoczonej Europy.

Wydaje mi się, że wejście Polski do Unii Europejskiej będzie najbardziej korzystne dla rolników. Jednak ma ono zarówno plusy jak i minusy. Obecnie polska wieś jest bardzo biedna. Większość gospodarstw wiejskich ma trudną sytuację finansową. Przyczynia się do tego wysokie zatrudnienie w rolnictwie, duża liczba gospodarstw o małej powierzchni, niewiele wykształconych ludzi a także słabo rozwinięta sieć drogowa, wodociągowa i kanalizacyjna. Zaletami polskiego rolnictwa w obecnej chwili są niskie koszty pracy rolników, duże zasoby ziemi, młody wiek tej grupy społecznej oraz wyższa ekologiczne jakość produktów, która wynika z tego, iż mniej wykorzystywane są nawozy sztuczne.

Rolnicy jednak obawiają się czy rzeczywiście będzie lepiej i czy Unia Europejska jest szansą dla polskiego rolnictwa. Duża grupa rolników jest jej przeciwna, gdyż przerażają ich same warunki dostosowania się e do wymogów unijnych. Integracja Polski z UE oznacza dla nich ogromne koszty zmodernizowania rolnictwa. Będą musieli zmodernizować produkcję rolną i przetwórstwo, podnieść wydajność pracy, uruchomić giełdy rolne. Konieczne będzie także zmniejszenie liczby gospodarstw, co niepokoi zwłaszcza właścicieli małych obszarów rolnych. Rolnicy także przejdą szkolenie w zakresie przedsiębiorczości oraz nauczą się zawodów pozarolniczych. To unowocześnienie jest konieczne, ponieważ gospodarstwo o małym obszarze i nienowoczesnych technikach nie zapewni rolnikowi wystarczających dochodów.

Szansą dla polskiego rolnictwa po wejściu do Unii Europejskiej jest dostęp do bogatego rynku europejskiego, wzrost eksportu rolnego, ułatwiony import, napływ inwestorów, który zwiększy dochody rolników. Moim zdaniem rolnicy będą mieli wpływ na decyzje dotyczące Wspólnej Polityki Rolnej, a także będą

objęci wsparciem z budżetu Unii Europejskiej.

Skutki naszego członkostwa w Unii Europejskiej będą zależeć przede wszystkim od kierunku rozwoju polityki rolnej Unii. Dla polskiej gospodarki korzystniejsza byłaby otwarta, a nie ochronna polityka Unii Europejskiej w dziedzinie handlu zagranicznego artykułami rolno-spożywczymi. Wtedy, w wyniku ograniczenia produkcji rolnej w Unii wzrosłyby w polskie możliwości eksportowe. Wspólna Polityka Rolna ma na celu zapewnienie ludności rolniczej warunki do życia, zwiększenie wydajności oraz wspieranie postępu technicznego i ochronienie rynku rolnego przed wstrząsami. Dodatnimi cechami Wspólnej Polityki Rolnej są wzrost dochodów rolników, samowystarczalność żywniowa krajów Unii i większa ilość produktów dostępnych na rynku. Natomiast ujemnymi są: duże obciążenie budżetu, wzrost cen produktów, powstawanie nadwyżek produkcji rolnej oraz nierównomierny rozdział pomocy finansowej dla rolników.

Jednym z najpoważniejszych problemów w Europie jest bezrobocie. W warunkach Jednolitego Rynku realizującego zasadę swobodnego przepływu osób i dążącego do coraz to ściślejszych form integracji, kraje członkowskie Unii Europejskiej muszą rozważyć jak wspólnie rozwiązać problemy związane z brakiem pracy. Myślę więc, że podejmowane w Polsce na rzecz podniesienia kwalifikacji zawodowych pracowników sprawią, iż będą oni lepiej przygotowani do wejścia na europejski rynek pracy. Przy tak daleko posuniętej integracji bezrobocie nie jest tylko wewnętrznym problemem kraju w którym występuje. Wymyślono różne plany zmniejszenia stopy bezrobocia nawet o połowę i stworzenia dużej ilości miejsc pracy. Obecnie w Polsce jest bardzo dużo młodych ludzi posiadających bardzo dobre wykształcenie, niepracujących i narzekających (zwłaszcza młodzież wiejska) na brak pracy, a zarazem brak pieniędzy.

Ja osobiście jestem za wejściem Polski do Unii Europejskiej, chociaż obawiam się niektórych spraw, a najbardziej bezrobocia. Jestem osobą uczącą się w liceum, ale potem zamierzam studiować i boję się, że nawet po ukończeniu najlepszej uczelni, mając tytuł naukowy, nie znajdę żadnego zatrudnienia. Obawy moje potęguje to iż pochodzę ze środowiska wiejskiego, gdzie jeszcze trudniej odnaleźć się na rynku pracy.

Anna Koczwała
Zespół Szkół Ekonomicznych w Brzesku

Europa - wspólnota ojczyzn

Unia Europejska jest nowym typem związku między państwami. Głównym zadaniem Unii Europejskiej jest organizacja współpracy między krajami członkowskimi i między ich mieszkańcami. Do najważniejszych celów Unii należą: zapewnienie bezpieczeństwa, postępu gospodarczego i społecznego oraz ochrona wolności praw i interesów obywateli. Unia Europejska respektuje tożsamość narodową państw członkowskich, ich historię, tradycję i kulturę. Unia Europejska to gwarancja: demokracji, praw człowieka, prywatnej własności i wolnego rynku. Unia Europejska to wspólnota interesów i współzależności, której zasadniczym zadaniem jest zapewnienie obywatelom dobrobytu i postępu cywilizacyjnego.

Integracja z Unią Europejską daje szansę na stabilizację polskiej gospodarki, stawia bowiem przed Polską konieczność dopasowania polityki ekonomicznej do standardów Unii, między innymi przez eliminację częstych zmian jej celów i narzędzi, przez wprowadzenie mechanizmów i instytucji na wzór istniejących w obrębie Wspólnot. Wejście do struktur europejskich powinno sprzyjać kontynuacji tendencji rozwojowych w gospodarce, wzrostowi dochodu narodowego i produkcji przemysłowej oraz pozytywnym przeobrażeniom w polskiej gospodarce. Wzrastać powinny możliwości inwestycyjne i modernizacyjne, a tym samym możliwości eksportu.

Znalezienie się Polski w Unii Europejskiej stwarza większe zainteresowanie naszym rynkiem ze strony inwestorów z krajów wysokorozwiniętych - spodziewać się można większego napływu kapitału i zakładania przedsiębiorstw na obszarze naszego kraju.

Spodziewać się też można zwiększenia inwestycji bezpośrednich, pochodzących z państw pozaeuropejskich. Towary z tych krajów staną się mniej konkurencyjne na rynku polskim, bo - w przeciwieństwie do towarów z krajów Wspólnot Europejskich - poddane będą restrykcjom celnym. Będzie to stanowiło zachętę do rozwijania produkcji i sprzedaży bezpośrednio w Polsce, zamiast eksportu towarów z ich terytorium. Pozwala to "obejść" barierę celną. Jest to kwestia istotna, skoro na pierwszym miejscu, pod względem wartości zainwestowanego kapitału na rynku polskim, są firmy amerykańskie.

Warunkiem *sine qua non* przyjęcia Polski do Unii Europejskiej jest ujedno-

licenie wielu przepisów prawnych i przystosowania ich do reguł obowiązujących we Wspólnocie. Dostosowanie tych przepisów uatrakcyjni nasz rynek, usztywni reguły rządzące gospodarką i uniemożliwi ich doraźne, koniunkturalne zmiany. W ten sposób stworzy się stabilne i długofalowe podstawy prawne funkcjonowania gospodarki.

Członkostwo Polski we Wspólnotach oznaczałoby możliwość korzystania z funduszy finansowych wspierających rozwój regionalny i restrukturyzację gospodarki.

Pozytywnym aspektem integracji będzie intensyfikacja procesu tworzenia przedsiębiorstw i podejmowania inwestycji bezpośrednich na obszarze Unii Europejskiej. Potencjalny wzrost inwestycji będzie wynikał nie tylko z możliwości swobodnego przepływu kapitału, ale także z uzyskania dostępu do finansowanych przez Wspólnotę programów wspierających realizację inwestycji bezpośrednich na jej obszarze (European Venture Capital Network - wsparcie finansowe firm innowacyjno-wdrożeniowych, Venture Consort - wsparcie współpracy syndykatów venture capital, Eurotech Funds - wsparcie projektów angażujących nowoczesną technologię).

Wskazać też należy na korzyści z tytułu prawdopodobnego wzrostu eksportu w efekcie uzyskania swobodnego dostępu do rynku Wspólnot Europejskich. Powinno to prowadzić do wzrostu produkcji, wykorzystania w większym stopniu potencjału gospodarczego, racjonalnej alokacji czynników produkcji i obniżki kosztów jednostkowych (efekty skali).

W wyniku integracji stworzone zostaną nowe warunki funkcjonowania dla polskich przedsiębiorstw. Integracja pobudzi konkurencję, co powinno zaowocować podniesieniem efektywności produkcji, postępem technologicznym i modernizacją przedsiębiorstw. Integracja może wywołać dwa krańcowo różne efekty. Może doprowadzić do upadku polskich firm, w sytuacji gdy nie będą one w stanie sprostać wzmożonej konkurencji. Może jednak stać się dla tych firm szansą, pełniąc rolę "siły napędowej" unowocześniania polskiej gospodarki. Prawdopodobne jest, że zniesienie barier handlowych i silna presja konkurencyjna zmusi firmy krajowe do szybkiej i intensywnej restrukturyzacji i dostosowania się do wysokich standardów Wspólnot Europejskich. Byłby to jeden z najbardziej pożądanych skutków integracji. Dla konsumentów zaś wzmożona konkurencja oznaczałaby większy asortyment towarowy oraz niższe ceny.

Otwarcie gospodarki winno pomóc w przeniesieniu na grunt polski doświadczeń zachodnich w zakresie zarządzania, marketingu, organizacji produkcji (poprzez efekty naśladownictwa i uczenia się). Bardzo ważne są zmiany w mentalności ludzkiej, wynikające z otwarcia granic. Istotne jest też stymulowane przez

integrację, usprawnienie działań administracji oraz instytucji finansowych i ubezpieczeniowych.

Na tle rygorystycznej polityki rolnej Wspólnot Europejskich oraz w obliczu słabości polskiego rolnictwa jedyną szansą jest jego restrukturyzacja i specjalizacja w kierunku rolnictwa ekologicznego - produkcja tzw. "zdrowej żywności". Jest to tym bardziej istotne, że asortyment oferty polskiej nie odbiega od zapotrzebowania Wspólnoty Europejskiej. Na zachodzie obserwuje się natomiast skłonność do płacenia nawet dużo wyższej ceny za towary zdrowe, produkowane w oparciu o metody naturalne. Może to stanowić szansę dla polskiego rolnictwa.

Integracja oznaczać będzie wejście Polski do struktur gospodarczych, politycznych, a w przyszłości militarnych zjednoczonej Europy. Daje to szansę na stabilizację naszej złożonej sytuacji geopolitycznej. Dzisiaj żadne państwo w ramach Wspólnot Europejskich nie ma możliwości samowolnego kształtowania swoich stosunków międzynarodowych. Tworzy się bowiem system wielostronnych zależności i powiązań między państwami Europy, system wzajemnych gwarancji bezpieczeństwa, co powoduje, że nie mają szans powodzenia np. zakusy wielkomocarstwowe poszczególnych państw. Stwarza to wizję stabilnej sytuacji politycznej. Dla Polski, położonej między dwoma mocarstwami politycznymi, stanowi to najlepszą gwarancję bezpieczeństwa.

Należy mieć świadomość, że przyjęcie Polski do Wspólnot Europejskich wiąże się jednak z szeregiem zagrożeń.

Polska, starając się o członkostwo we Wspólnotach Europejskich, zobligowana jest do podjęcia intensywnych działań w kierunku adaptacji swojego systemu do uregulowań i standardów jakościowych Wspólnot Europejskich. Adaptacja ta nie może dotyczyć jedynie niektórych aspektów gospodarki, lecz musi się odnosić do gospodarki jako całości. Taka skala przeobrażeń pociągnie za sobą koszty, określane jako "koszty dopasowania".

Wystąpią też koszty dostosowawcze natury społecznej, np. w postaci utraty części miejsc pracy w nieefektywnych przedsiębiorstwach, które nie będą w stanie sprostać zagranicznej konkurencji.

Integracja z Unią Europejską spowoduje zaostrzenie walki konkurencyjnej dla polskich przedsiębiorstw. Działalność znacznej części firm krajowych charakteryzuje się niską efektywnością i wykorzystaniem przestarzałych technologii. Konkurencyjność polskich towarów jest dodatkowo zagrożona intensywnym popytem importowym. Otwarcie granic może spowodować zalew polskiego rynku zagranicznymi towarami, niszcząc rodzimą produkcję, pozbawiając ludzi miejsc pracy, a w perspektywie kilku lat prowadząc do uzależnienia od zagranicznych dostawców.

W obliczu słabości polskiego rolnictwa, perspektywa integracji z Unią może stwarzać szanse jak i zagrożenia. Sytuację polskiego rolnictwa, w jego potencjalnym skonfrontowaniu z Wspólnotą Europejską, określa z jednej strony wewnętrzna polityka rolna państwa, kondycja konkurencyjna, efektywność, struktura, atrakcyjność oferty, a z drugiej strony sztywne reguły obowiązujące we Wspólnocie oraz reakcja lobby rolniczego w krajach Wspólnot Europejskich. Prawdopodobne jest, że polscy producenci nie będą w stanie wytrzymać wzmożonej konkurencji wskutek napływu z krajów Unii Europejskiej na nasz rynek towarów o lepszych parametrach jakościowych.

Okres przejściowy stowarzyszenia, który miał sprzyjać dostosowaniu się Polski do warunków obowiązujących we Wspólnocie i poprawieniu konkurencyjności polskiej gospodarki nie doprowadził, jak na razie, do rozwoju polskiego rolnictwa. Zgadzą się z tym nawet przedstawiciele krajów Unii Europejskiej.

Dotychczasowy obraz wymiany handlowej pomiędzy Polską a Wspólnotami Europejskimi może nasuwać podejrzenie, że Wspólnoty będą traktować Polskę jako rynek zbytu dla swych nadwyżek produkcyjnych, nie zaś jako równorzędnego partnera handlowego. Wprawdzie Układ o Stowarzyszeniu zakłada asymetrię obrotów na korzyść Polski, to jednak korzyści z tego tytułu są znikome.

Przyjęcie Polski do Unii Europejskiej pociągnie za sobą ograniczenie możliwości wpływania na kształt polityki handlowej i ekonomicznej. Faktem jest, że powojenne stosunki gospodarcze cechuje tendencja do ustalania wielostronnych reguł i form działania i wespół z tym żaden kraj nie ma całkowitej swobody w ustalaniu swej polityki. Jeśli status partnerów jest równorzędny, taka koordynacja zapewnia stabilne warunki dla rozwoju gospodarki, wzmacnia wiarygodność państw, sprzyja realizacji wzajemnych interesów (często przeciwstawnych) na drodze kompromisów i ustępstw. W sytuacji nie równoprawnej pozycji państw, przekazanie uprawnień na rzecz organów międzypaństwowych, a co gorsza ponadpaństwowych może jednak rodzić podejrzenie, że naruszone zostaną interesy państwa "słabszego".

Często stawianym zarzutem wobec integracji Polski z Unią Europejską są niekorzystne zmiany w sferze świadomości. Prawdopodobne jest, że w wyniku procesów integracyjnych zatracą się tożsamość narodowa i poczucie więzi z ojczyzną. Jest to efektem pojmowania zjednoczonej Europy jako pewnego, ujednoliczonego pod każdym względem organizmu. Tymczasem bogactwo wspólnej Europy może kształtować się tylko przy respektowaniu tożsamości poszczególnych narodów. Znaczenia nabiera więc idea "Europy - wspólnoty ojczyzn", w której integrują się państwa zachowując to, co stanowi ich korzenie.

Reasumując - wskutek znacznych dysproporcji w poziomie rozwoju gospodarczego - Polska może czerpać znaczące korzyści z integracji dopiero w perspektywie długookresowej. Do tego czasu, stale prowadzony bilans korzyści i kosztów powinien być główną wytyczną w formowaniu strategii dostosowawczej oraz w opracowaniu wszelkich porozumień ze Wspólnotą tak, aby były one dla Polski jak najkorzystniejsze.

Oczekiwania i obawy

Polska rozpoczęła proces integracji z Unią Europejską tuż po upadku systemu komunistycznego. Wkrótce nasz kraj stanie się członkiem europejskiej rodziny. Choć w Europie leży od zawsze, to na wejście do struktur europejskich musi, jak i inne państwa europejskie, czekać. Polskiemu rządowi zależy na tym, aby jak najszybciej uzyskać członkostwo w tych strukturach. Wejście Polski do struktur europejskich to wielkie wyzwanie - dla państwa, rządu, organizacji pozarządowych i społeczeństwa, które będzie musiało wyrazić zgodę na wejście do Unii Europejskiej poprzez referendum. Aspiracje do szybkiego wejścia do Unii Europejskiej nie oznaczają, że Polska powinna zgodzić się na każde warunki członkostwa. Warunki te muszą być przedmiotem negocjacji i być zgodne z polskimi interesami.

Wiele osób obawia się przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, są jednak i tacy, którzy uważają, że nasz kraj już dawno powinien być jej członkiem. Nie można zatem przesadnie chwalić Unii, czy też nie zauważając szans, snuć negatywne opinie na jej temat. Ważne jest, aby pokazać ją z każdej strony, dysponując prawdziwymi i rzetelnymi informacjami. Musimy zatem stworzyć własne plusy i minusy przystąpienia Polski do struktur europejskich.

Procesy dostosowawcze muszą objąć wszystkie dziedziny naszej gospodarki. Dobrze przygotowanie do integracji pozwoli polskiej gospodarce lepiej wykorzystać szanse stworzone przez uzyskanie członkostwa, a jednocześnie zminimalizować przewidywane zagrożenia. Z tego względu konieczne jest jak najszersze informowanie całego społeczeństwa oraz poszczególnych grup społeczno-zawodowych o zasobach, konsekwencjach i korzyściach procesu integracji.

Głównym zadaniem Unii Europejskiej jest organizacja stosunków między państwami członkowskimi i między narodami Europy w sposób oparty na zasadzie solidarności i zrozumienia.

Integracja Polski z Unią Europejską oznacza dla rolnictwa wielkie koszty związane z jego unowocześnieniem. Reforma rolnictwa jest niezbędna. Integracja Polski z Unią zwiększa jedynie pilność i wagę tych zmian. Dla Polskiego rolnictwa integracja w Unią będzie oznaczała udział w rynku zjed-

noczonej Europy. Polski sektor żywnościowy zostanie poddany konkurencji i w niektórych dziedzinach będzie ustępować innym krajom członkowskim. Wzrosną ceny żywności, co wpłynie na podniesienie dochodów rolników. Całkowite otwarcie rynków rolnych spowoduje utratę części rynku krajowego na rzecz dostawców z Unii. Równocześnie jednak uzyskamy szerszy dostęp do ogromnego rynku Unii. Skutki naszego członkostwa w UE będą zależeć w dużym stopniu od polityki rolnej Unii.

Polska, stając się członkiem Unii Europejskiej, nie utraci suwerenności, jak nie utraciło jej żadne z państw członkowskich Unii.

Unia Europejska jest, opartym na zasadzie wzajemności i solidarności, porozumieniem państw, które zdecydowały się na przekazanie Unii części kompetencji. Uznały bowiem, że tylko w ramach Wspólnoty mogą zapewnić swym narodom rozwój gospodarczy, społeczny i kulturowy.

Unia Europejska nie prowadzi do zaniku państw i nie zagraża narodom europejskim. Państwa członkowskie Unii Europejskiej pozostają nadal ważnymi i aktywnymi podmiotami stosunków międzynarodowych. Zachowują własne, odrębne władze ustawodawcze, wykonawcze i sędziowskie. Decydują o kształcie i kompetencjach organów Unii i uczestniczą w jej decyzjach.

Dla większości ludzi, liczy się dobro ich dzieci. Rodzice chcą, by były coraz mądrzejsze i inteligentniejsze. Należy inwestować w edukację narodową, a w tym może nam pomóc Unia Europejska. Młodzież i dzieci będą miały lepiej wyposażone pracownie komputerowe, a dzięki programom multimedialnym z ochotą będą przyswajając wiedzę i zwiększając swoją skuteczność nauczania. Czy nie chcielibyśmy, aby miały taką szansę rozwoju? Podniosłoby się wykształcenie u ludzi. Nie da się bowiem nie zauważyć, że większość naszego społeczeństwa nie rozumie treści dzienników radiowych i telewizyjnych. Zwiększyły by się udogodnienia związane z możliwością nauki języków obcych zarówno przez dzieci, młodzież i dorosłych. Ta sprawa pozostawia wiele do myślenia.

Struktury europejskie są w stanie zapewnić bezpieczeństwo Polsce. Obecnie przestępczość w naszym kraju ciągle rośnie i niestety, ale metody jego zwalczania są nieskuteczne. Nasze prawo karne powinno być zaostrzone. Wraz z przystąpieniem do UE to się zmieni. Uważam, że dobrze byłoby zreformować politykę i sądownictwo. Działając sama, Polska ma mniejszą siłę przetargową, przy załatwianiu interesów z innymi narodami.

Członkostwo oferuje dodatkowe możliwości rozwoju handlu, a w efekcie wzrostu produkcji, zatrudnienia i dochodów w Polsce (także w Unii Europejskiej). Po pierwsze, Układ Europejski przewiduje bardzo ograniczone ułatwienia w dostępie do rynków partnerów dla artykułów rolnych. Przystąpienie Polski do

Unii zakłada integrację polskiego rolnictwa ze wspólnotowym, co da impulsy do rozszerzenia eksportu rolnego do Unii Europejskiej. Po drugie, także w sferze produkcji przemysłowej pojawią się dodatkowe bodźce do rozwoju współpracy. Zniesienie barier handlowych nie jest równoznaczne z takim dostępem do rynku Unii, z jakiego korzystają firmy zachodnioeuropejskie. Między Polską a Unią istnieją nadal bariery o charakterze fizycznym (np. kontrole graniczne), technicznym (odmienne standardy jakościowe, przepisy prawne itp.) i fiskalnym (różnice w wysokości stawek podatkowych, jak też zasad naliczania oraz poboru niektórych podatków). Wszystkie te elementy, różnicując warunki działania firm w poszczególnych krajach, zwiększają istotnie koszty produkcji, a także koszty transakcyjne.

Włączenie Polski do jednolitego rynku wewnętrznego Unii, a więc zniesienie tego typu barier, pozwoliłyby uzyskać dodatkowo oszczędności w nakładach i poprawić konkurencyjność polskich wyrobów na rynku Unii Europejskiej. Można spodziewać się, że skala pozytywnych skutków będzie znaczna, podobnie jak w przypadku budowy rynku wewnętrznego w ramach Wspólnot Europejskich.

Modernizacja wielu dziedzin produkcji w Polsce jest warunkiem kontynuowania wzrostu gospodarczego w dłuższym czasie. Nie jest ona jednak możliwa bez znacznego napływu kapitału zagranicznego w tym w postaci inwestycji zagranicznych. Członkostwo zapewni większe bezpieczeństwo inwestorom krajowym i zagranicznym. Wprawdzie już obecnie postępowania Układu Europejskiego dla inwestorów z Unii są korzystne, ale członkostwo dawałoby większe gwarancje stabilności przepisów i polityki gospodarczej. Pozwoliły by też zmniejszyć ryzyko działania. Realna wizja pełnej obecności w Unii Europejskiej zachęciłaby najprawdopodobniej nie tylko inwestorów z Unii Europejskiej, ale także spoza Unii Europejskiej do podejmowania działalności produkcyjnej w Polsce, z perspektywą łatwiejszej sprzedaży na terenie całego ugrupowania.

Przedstawione wyżej oczekiwania i obawy Polaków, związane z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, powinny dać nam wszystkim wiele do myślenia. Jednak mimo znajdujących się tutaj kilku negatywnych skutków integracji Polski z UE, uważam, że nie powinniśmy bać się wkroczenia naszego kraju do struktur europejskich, lecz przeciwnie, musimy dać Polsce szansę pokazania się z jak najlepszej strony. A wtedy również Unia Europejska powinna być zainteresowana głębszą i szerszą współpracą gospodarczą z szybko rozwijającą się gospodarką polską. Korzyści byłyby tu wzajemne dla obu stron.

Agata Wołyniec

Optymizm młodych

Chodzę do trzeciej klasy gimnazjum w niedużej miejscowości i już od trzech lat jestem w szkolnym "Klubie Europejczyka". Wstąpiłam do niego, ponieważ chciałam więcej dowiedzieć się na temat Unii Europejskiej, poznać lepiej tradycje i kulturę państw do niej należących, ale przede wszystkim zrozumieć koszty i korzyści przystąpienia Polski do tej organizacji. Z czasem, również z telewizji, dowiadywałam się dlaczego Polska powinna przystąpić do Unii i jakie obawy w stosunku do tego mają obywatele naszego państwa.

Dorośli UE kojarzą jedynie z gospodarką, przemysłem, organizacją pozwalającą wprowadzić na rynek zachodni dużą ilość również polskich towarów i poprawą warunków życia, szczególnie dla przyszłych pokoleń. Z kolei obawiają się wykupu ziemi przez zagranicznych inwestorów, cięższej pracy i zaostrzenia przepisów.

Młodzi Polacy patrzą na tę sprawę z innej strony - strony bardziej optymistycznej i ciekawszej. Nie interesuje ich w takim stopniu jak ich rodziców, co się stanie z polskimi towarami czy też kto będzie właścicielem działki. Większą uwagę zwracają na korzyści, które dotyczyć będą głównie ich samych. Wiedzą, że dzięki "otwartym granicom" będą mogli bez problemu uczyć się np. w Paryżu czy Londynie lub wyjeżdżać na wymiany, na których będą mogli poznać interesujących ludzi. Mają nadzieję, że dzięki Unii Europejskiej nawiążą wiele fascynujących kontaktów, znajdą pracę, lepiej poznają kraje Europy, a może ktoś pomoże zrealizować swoje marzenia czy rozwinąć talent! Cała młodzież z krajów należących do UE może przecież działać razem, np. dla ochrony środowiska, czy wspólnie odkrywać "nowe lądy". Wielu młodych Polaków zawzięcie uczy się różnych języków by móc w przyszłości porozumieć się z kolegami z UE i mieć ułatwioną drogę do podjęcia pracy. Ja również przykładam się do nauki języka angielskiego i niemieckiego aby móc w przyszłości pracować w swoim zawodzie nie tylko w Polsce, ale i poza nią. Pozwoli mi to na pewno zdobyć większe doświadczenie i pewność siebie, a i korzyści materialne nie będą tu bez znaczenia. Młodzi Polacy wiedzą, że Polska musi wkroczyć na arenę międzynarodową i umocnić dobry pogląd Europejczyków na nasz kraj. Jadąc za granicę, nie możemy wstydzić się naszej ojczyzny, ale powinniśmy starać się przekonać

innych, że jest to kraj wart obejrzenia i poznania. Polska młodzież jest solidna, pełna humoru i radości, przez co coraz częściej pokazuje swoje dobre strony zagranicznym kolegom. Zachęcamy ich do przyjazdu w nasze strony, zwiedzenia polskich zabytków, poznawania ludzi. Nasze możliwości są naprawdę wielkie. Dzięki Unii Europejskiej będziemy mogli je lepiej wykorzystać i ulepszyć świat. Dzięki UE, czyli zjednoczonej Europie nie będzie wojen i konfliktów, przez co my, młodzi obywatele, nie musimy się bać o nasze bezpieczeństwo. Życie w Europie stanie się prawdziwą przyjemnością! Młodzi Polacy chcą, aby Polska przystąpiła do Unii, ponieważ skorzystają na tym oni sami. Pojawią się nowe możliwości, większy rynek, lepsza praca, godniejsze warunki do życia. Młodzież dzięki Unii będzie mogła szybciej zakładać rodziny, ponieważ młodych będzie na to stać. Dzięki polepszeniu warunków życia nie będziemy musieli bać się o jutro, rezygnować z przyjemności i odmawiać sobie wielu rzeczy. Takie życie chciałby wieść chyba każdy! Unia Europejska pozwoli nam również dotrzeć w łatwiejszy sposób do różnych lekarstw i specjalistycznych klinik, dzięki którym wielu lepiej zadba o zdrowie i swoją osobą wspomocze świat. Polska młodzież jest chętna do pracy, ale przede wszystkim jest dobra. Nie boi się poświęcać i pomagać innym. Może gdy wejdziemy do Unii będzie mogła lepiej pomagać innym i zmniejszyć np. ilość ludzi głodujących?

Członkostwo w UE ma również wady, ale skoro młodzi Polacy są optymistami, to wolą mówić o korzyściach z tego płynących. Nasza młodzież da wiele Europie, co do tego jestem przekonana! Pamiętajmy! Jeśli my damy dużo Europie, ona odwdzięczy się tym samym!

Jakub Sokół
Gimnazjum nr 16 w Krakowie

Bilans zagrożeń

Unia Europejska jest przede wszystkim sojuszem gospodarczym, rozwinięciem Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, przekształconej w 1993 roku na mocy traktatu z Maastricht w Unię Europejską. Warto byłoby się zastanowić nad skutkami, jakie wywarłoby na polską gospodarkę przystąpienie do Wspólnoty. Już dzisiaj w naszym kraju widać zagraniczne inwestycje w postaci sklepów, hipermarketów i wielu innych przedsiębiorstw. Obecnie działalność kapitału zagranicznego w Polsce jest ograniczona odpowiednimi ustawami, na przykład o wykupie ziemi przez cudzoziemców. Często jednak to właśnie cudzoziemcy są w Polsce bardziej uprzywilejowani niż Polacy, bo jak inaczej można interpretować problem zwolnienia zagranicznych sklepów od płacenia podatków przez pierwszych kilka lat działalności. Polaków jakoś ten przywilej nie dotyczy. Obecnie, mimo formalnych ograniczeń prawnych powstaje w Polsce wiele zagranicznych sklepów. Jeżeli Polska wstąpi do Unii Europejskiej i zobowiąże się do bezwarunkowego zezwolenia na budowę coraz to nowych sieci handlowych, do czego to może doprowadzić?

Wiele osób twierdzi, że dla rozwoju naszego kraju konieczne są inwestycje zagraniczne, w tym również stawianie owych ogromnych sklepów. Przez ostatnie lata można było jednak dostrzec skutki takiej działalności. Towary w wielkich sklepach są przeważnie tańsze od tych sprzedawanych w małych sklepikach. Obecność zagranicznych inwestorów (bo oni są zazwyczaj właścicielami wielkich sieci handlowych) stanowi więc ogromne zagrożenie dla małych polskich handlowców. O ile lepsze jest położenie obcokrajowców inwestujących w Polsce niż rodzimych przedsiębiorców można zobrazować następującym przykładem. Międzynarodowa sieć handlowa ma do dyspozycji ogromny kapitał. Śmiało więc może sobie pozwolić na postawienie sklepu nie przynoszącego zysków przez kilka lat, w kraju takim jak Polska. Samo zbudowanie ogromnego sklepu kosztuje bardzo wiele pieniędzy, które w odróżnieniu od polskiego przedsiębiorcy, inwestor zagraniczny posiada. Ponadto bogaty obcokrajowiec może sobie pozwolić na sprzedaż towarów po cenie zawierającej symboliczną marżę, jeśli na całym świecie posiada przynoszącą ogromne dochody sieć handlową. I co okazuje się po

kilku latach? Małe polskie sklepy nie wytrzymały ogromnej konkurencji bankrutują lub ich dochody znacząco spadają, a obcokrajowcy wyniszczając rywali mogą podnieść ceny. Mali i średni przedsiębiorcy nie są w stanie nawet stać do tej nierównej walki, gdyż nie mają tylu pieniędzy by móc nakładać na swe towary marżę na tyle niską, żeby ich cena była niższa niż u zagranicznej konkurencji. Tak wygląda przewaga bogatych inwestorów zagranicznych nad polskimi przedsiębiorcami nie posiadającymi wystarczającej ilości pieniędzy, by móc konkurować z nimi. Czyż można więc uważać za bezpodstawne przewidywania o upadku polskiej przedsiębiorczości w przypadku przystąpienia Polski do Unii Europejskiej? Co przemawia za twierdzeniem, że polskie firmy uzyskałyby wówczas możliwość zaistnienia na rynku unijnym? Przecież, żeby dokonać czegoś takiego trzeba posiadać spory kapitał, a w Polsce tylko nieliczne przedsiębiorstwa są w stanie równać się swoim zagranicznym konkurentom.

Możliwości obcokrajowców na rynku polskim powiększa wspomniane już wcześniej zwolnienie ich przez pierwszych kilka lat od płacenia podatków. Zabiegi te mające na celu przyciągnięcie do Polski inwestorów, są wprowadzane przy zapewnieniach, że kapitał zagraniczny pozytywnie wpływa na polską gospodarkę. Jak tymczasem jest naprawdę? Czy inwestycje zagraniczne naprawdę wpływają na zmniejszenie bezrobocia i uszczęśliwiają Polaków? Znane są przypadki, gdy w wielkich sklepach na Śląsku przestawiano zegarki o pół godziny, żeby pracownicy nieświadomie dłużej siedzieli w pracy, a dostawali tę samą pensję. Czas pracy i wynagrodzenia w zagranicznych sklepach również budzą duże zastrzeżenia. Polskie władze zaś nie potrafiły się zdobyć nawet na to, by zakazać pracy w niedziele i święta w dużych sklepach, podkreślając przy tym, że czynią to dla dobra pracowników!

Wielkie przedsiębiorstwa handlowe zatrudniają wielu ludzi, ale pozbawiają przy tym pracy ogromne rzesze małych polskich handlowców, którzy są, co bardzo ważne, niezależnymi podmiotami gospodarczymi i w przeciwieństwie do swej zagranicznej konkurencji, płacą podatki. Czy więc działania, mające na celu przyciąganie inwestorów zagranicznych można nazwać korzystnymi dla Polaków i polskiej gospodarki?

Wiele osób twierdzi, że zagraniczne wielkie sklepy są dobre, bo sprzedają taniej. Jest to jednak korzyść po pierwsze pozorna, gdyż niejednokrotnie ceny szczególnie reklamowanych przez dany sklep towarów są niskie, natomiast za inne rzeczy trzeba dużo zapłacić, a po drugie oszczędności na zakupie w takim sklepie w żaden sposób nie są w stanie zrekomensować zniszczenia polskiego handlu. Ponadto po zniszczeniu konkurencji ceny towarów w ogromnych zagranicznych sklepach niewątpliwie będą wyższe. Zaś jakość towaru, przede wszystkim żyw-

ności jest w takich sklepach znacznie gorsza niż nieco droższego, ale o wiele bardziej zdrowszego jedzenia zakupionego w normalnych sklepach.

Drażliwym tematem w negocjacjach z Unią Europejską jest rolnictwo. Jak to jest, że w tej dziedzinie specjaliści z Zachodu chcą Polsce udzielać tylu rad, gdy sami doprowadzili we własnych krajach do epidemii szalonych krów i pryszczycy? Dlaczego zatrudnianie znacznej części polskiego społeczeństwa w rolnictwie jest ponoć oznaką naszej słabości? A może to właśnie unijni znawcy popełnili w historii ogromny błąd wprowadzając w życie nieco zmieniony plan Manscholta? Może zabicie trzech milionów krów w ciągu pięciu lat (od 1970 roku do 1975 roku), zmuszenie do opuszczenia rolnictwa przez 10 milionów osób i wysłanie 1,5 miliona rolników na przedwczesną emeryturę w ciągu dziesięciu lat, zgodnie z zaleceniami tegoż planu nie były najszcześniejszymi decyzjami. Chęć jak największego zmniejszenia ilości ludzi zatrudnionych w rolnictwie wiąże się być może z tym, że rolnicy są niezależni finansowo. Ich byt nie jest bowiem uzależniony od tego, czy znajdą pracę i jakie wynagrodzenie otrzymają od pracodawcy, tak jak to się dzieje w mieście.

Żywność pochodząca z gospodarstw wielkorolnych jest niezdrowa i niszczona chemią, gdyż rolnik przekształcając swoje gospodarstwo w monokulturę (wielkie pole, na którym rośnie jeden gatunek rośliny uprawnej), dla otrzymania wysokich plonów musi stosować środki ochrony roślin i nawozy sztuczne. Na zamienionej w monokulturę ziemi nie żyją bowiem naturalni wrogowie szkodników upraw, takie jak owady i dzikie zwierzęta. Teren pozbawiony miedzi, zagajników, łąk i strumyków jest szczególnie narażony na erozję gleby. Traci ona wówczas składniki mineralne, które trzeba jej dostarczać w nawozach. Z kolei uprawa składająca się z jednego gatunku jest mało odporna na zarazę, atakującą ją bardzo często. Dlatego rolnik musi stosować chemiczne środki ochrony roślin. Gospodarka intensywna, opierająca się na monokulturach prowadzi do bardzo szybkiego zniszczenia i wyjąłwienia gleby, a żywność pochodząca z takich upraw jest dla człowieka bardzo szkodliwa. Chemia w żywności dostarczanej niemowlęciu powoduje na przykład liczne uczulenia. Zmniejszanie liczby rolników i powiększanie gospodarstw zmusza do uprawiania ziemi w przedstawiony powyżej sposób. Cóż więc przemawia za prowadzeniem tak szkodliwej dla ojczystej ziemi i dla narodu polityki rolnej? Jakiego pobudki kierują tymi, którzy próbują naprawiać polskie rolnictwo według unijnych wzorców? Czy nie wystarczą panujące we Wspólnocie zarazy, by uznać tamtejszy sposób gospodarowania ziemią za zły i nie nadający się do naśladowania? Po co więc zmniejszać liczbę rolników na wzór Unii Europejskiej, skoro zawiodła się ona na koncepcjach Manscholta i swoim nowoczesnym sposobie gospodarowania? "Nie potrzebują lekarza zdro-

wi, lecz ci, którzy się źle mają." I nie potrzebuje pomocy unijnych "specjalistów" zdrowe polskie ekologiczne rolnictwo, natomiast lekarz konieczny jest chorej unijnej gospodarce rolnej opartej na żywności naszpikowanej chemią i powodującej epidemie. Polski rolnik, póki gospodaruje na małej powierzchni ziemi w tradycyjny sposób, może wytwarzać żywność zdrową i ekologiczną. Jeżeli jednak Polska weszłaby do Unii Europejskiej, to które z tych rodzinnych ekologicznych gospodarstw się ostanie, gdy do Polski napłynie nie ocłona, bardzo tania, bo dotowana przez Wspólnotę żywność? Gdyby polscy rolnicy nie dostali wówczas unijnych dopłat ze zdrową polską żywnością byłby zupełny koniec. W Polsce przetrwaliby tylko wielkorolnicy "producenci żywności", którzy swoją równie sztuczną i szkodliwą co unijna żywnością mogliby z nią konkurować. Otrzymywanie przez polskich rolników dopłat również niewiele polepszyłoby ich położenie. Aby otrzymać dotacje trzeba bowiem spełnić określone warunki, czyli podporządkować się unijnej polityce rolnej, która mimo swoich ostatnich porażek dalej usiłuje dyktować rolnikom, co, w jakiej ilości i gdzie mają uprawiać. Zgodnie z brukselskimi zarządzeniami dopłat nie dostaliby rolnicy mający zbyt małą powierzchnię ziemi, a więc w obliczu miazdzącej konkurencji byłiby zmuszeni do opuszczenia wsi, odsprzedania ziemi i pozostawienia jej na pastwę najrozmaitszych chemicznych trucizn, jakimi byłaby niewątpliwie spryskiwana i nasycana przez wielkorolnych, posłusznych Brukseli gospodarzy. Tak przedstawia się obraz polskiej wsi, która w przypadku wejścia Polski do Unii Europejskiej może zupełnie zniknąć. Jak więc można mówić, że po przystąpieniu naszego kraju do Wspólnoty wieś polska zyska najwięcej? W rolnictwie pozostałyby wówczas tylko osoby, które nie uprawiałyby ziemi, lecz "produkowałyby żywność". Warto dodać, że dawałyby one jeszcze dużo zarobić doradcom rolnym, którzy znając się na bardzo obszer-nych rozporządzeniach brukselskich, radziliby im, jak skutecznie zabiegać o dopłaty do "produkcji rolnej".

Sądzę, że Unia Europejska może doprowadzić Polskę do upadku rodzimego rolnictwa i gospodarki i zastąpić je własnym. Po wprowadzeniu swoich firm na polski rynek, budując w naszym kraju zakłady pracy i sklepy państwa Unii, które najwięcej u nas zainwestują uzależnią od siebie w bardzo dużym stopniu naszą Ojczyznę. Zagraniczny pracodawca nie troszczyłby się bowiem o interesy narodowe. W Polsce mogłyby być wytwarzane półprodukty i wydobywane surowce, które eksportowane na Zachód tam byłyby przerabiane na towary i sprzedawane. Równie dobrze Polska mogłaby być zalana towarami z Unii co przyczyniłoby się do ostatecznego upadku polskiej gospodarki. Galicja, będąc austro-węgierskim rynkiem zbytu w XIX wieku stała się najbied-

niejszą prowincją monarchii habsburskiej. Z Polską w Unii Europejskiej, pełniącej rolę rynku zbytu, stałoby się to samo.

Tak więc w przypadku przystąpienia Polski do Unii Europejskiej kapitał zagraniczny przejąłby polskie przedsiębiorstwa i pobudował własne. Nasza Ojczyzna bez względu na to, czy zamieszkiwaliby ją ludzie żyjący na w miarę dobrej stopie życiowej, czy też gorszej, byłaby całkowicie niesamodzielna gospodarczo i Polacy chcąc nie chcąc pracowaliby u obcokrajowców. Oznaczałoby to w bardzo dużej mierze utratę przez Polskę niepodległości poprzez obce wpływy w naszym kraju. Ojczyzna nasza mogłaby też ponieść oficjalnie, czy też nieoficjalnie poważne straty terytorialne. Wypędzeni z naszych Ziemi Odzyskanych Niemcy chętnie wróciliby wówczas do Polski, mieliby do tego bowiem pełne prawo. Mając ponadto dużo więcej pieniędzy (wątpię bowiem, by przez 12-letni okres przejściowy poziom majątkowy Polaków wyrównał się z poziomem Niemców) z łatwością odkupiliby utracone po wojnie tereny. I chociażby formalnie Ziemi Odzyskane pozostawałyby dalej polskie mieszkaliby tam Niemcy.

Myślę, że moje przewidywania o skutkach wejścia do Unii Europejskiej uzasadniłem należycie i wyczerpująco. Nie opisałem wpływu jaki mogłaby mieć kultura płynąca z Zachodu na naród polski po całkowitym otwarciu naszych granic. Sądzę jednak, że jej negatywne oddziaływanie na Polaków po wstąpieniu do Unii, w której marchew może stać się owocem, a ślimak rybą, nasiliłoby się jeszcze bardziej.

Liczę, że uda się dokonać w referendum mądrego i właściwego wyboru, którego nie pożałujemy.

Wykorzystać możliwości

Polska po odzyskaniu suwerenności stale dąży do rozwoju państwa. W ten sposób dnia 12 marca 1999 r. została przyjęta do NATO, a już od 1997 r. rozpoczęły się negocjacje odnośnie wejścia Polski do Unii Europejskiej.

Wspólnotę tę powołał w 1950 r. Robert Schuman, francuski minister spraw zagranicznych. Organizacja miała sprawować kontrolę nad produkcją podstawowych i strategicznych gałęzi przemysłu Francji i Republiki Federalnej Niemiec; do grupy tej mogłyby przystąpić też inne państwa. W ciągu następnych kilku lat zawarto traktaty powołujące do życia nowe wspólnoty, do której przystępowały coraz to inne państwa europejskie. Zapoczątkowało to proces jednoczenia się Europy zarówno pod względem gospodarczym, społecznym, jak i politycznym. O członkostwo w Unii Europejskiej ubiegają się obecnie następne państwa.

Dorośli uważają, że nie potrzebnie "pchamy się" do wspólnoty, gdyż zbyt dużą cenę płacimy za przyszłe członkostwo. Sądzą, że po wejściu do Unii zanikną polskie tradycje, które i tak mają coraz mniejsze znaczenie w dzisiejszej Polsce. Uczestnictwo w tej wspólnocie wiąże się również z procesem trudnych przemian w państwie. Kraje Unii wprowadziły wspólną walutę - Euro, która nie spełniła ich oczekiwań, gdyż niestety nie jest równie silna, jak dolar. Polskę też czeka taka zmiana złotówki na Euro. Obawiają się również, że nie uda nam się dostosować polskiego rolnictwa do wymagań Unii. Trzeba przyznać, że jest ono dość "zacfane", a zanim dojdzie do standardów europejskich, minie trochę czasu. Polacy boją się również wykupu ziemi przez obcokrajowców i rozprzedania Polski w ręce obcego kapitału.

Młodzi natomiast opowiadają się za przystąpieniem do wspólniejszej "piętnastki". Uważają, że daje im ona wiele możliwości. Wielką zaletą Unii jest tworzony od 50 lat rynek wewnętrzny. Polega on na tym, że między państwami nie istnieją bariery celne, wszystkie przedsiębiorstwa są traktowane w jednakowy sposób, a między nimi panuje wolna konkurencja. Uważamy, że z chwilą wejścia do Unii Europejskiej, nasza gospodarka stanie się częścią wspólnego rynku europejskiego, a Polacy będą mogli bez przeszkód proponować swoje towary na jednolitym dla wszystkich państw członkowskich rynku.

Młodzi mają nadzieję również na to, że przystąpienie pozwoli im korzystać w pełni z bogatych doświadczeń krajów wspólnoty w kształtowaniu systemu demokratycznego i gospodarki wolnorynkowej. Kolejną zaletą państw Unii Europejskiej jest utworzony przez nie wspólny budżet, z którego korzystają wszyscy członkowie. Po wstąpieniu Polski mógłby stać się również dla nas źródłem pomocy finansowej w wymagających ciągle dużych nakładów sferach życia społecznego. Członkostwo w Unii Europejskiej przyniesie także swobodę przepływu osób. Pozwala ona wybrać ludziom dowolne miejsce zamieszkania i podjąć pracę w każdym państwie Unii. Ponadto umożliwia podróże bez paszportu po całym terytorium tej wielkiej organizacji. Młodzi Polacy pragną mieć lepszy dostęp do edukacji, a Unia umożliwi im to. Istnieje bowiem wiele programów skierowanych zarówno do dzieci, jak i do młodych, pomagających im w zdobyciu dobrego wykształcenia. Jest również taka możliwość, że dyplomy polskich uczelni będą uznawane za granicę. Sporo pieniędzy przeznaczają się w Unii także na badania naukowe i wprowadzenie nowych technologii. Unia pomoże nam również poprawić stan środowiska naturalnego, który w Polsce nie jest najlepszy.

A co za tym idzie poprawią się również nasze warunki życia. Musimy przyznać, że "piętnastka" dba o swoich mieszkańców zapewniając im wysoki standard życia, rozszerzając zakres ich wolności obywatelskich. Młodzi Polacy wiążą też wielkie nadzieje ze wzrostem zamożności Polaków zarówno w miastach, jak i na wsi. Znosząc opłaty celne zwiększy się napływ kapitału zagranicznego do Polski, co może pomóc jej w szybkim wyjściu z opóźnienia cywilizacyjnego.

Nasz kraj będzie odnosił wielkie korzyści z wprowadzenia standardów jakościowych i użytkowych wspólnoty.

A zaostrzona konkurencja zmobilizuje Polskie przedsiębiorstwa do poprawy jakości oferowanych towarów i usług. Uzyskując członkostwo zmienimy wizerunek naszego kraju w oczach innych państw i Polska będzie postrzegana jako kraj stabilny i przewidywalny. Będziemy mogli współdecydować o przyszłości Europy, gdyż najważniejsze decyzje dotyczące naszego kontynentu i spraw z nim związanych zapadają w Parlamencie Europejskim. A przyjęcie unijnego prawa polepszy pracę polskich urzędników z korzyścią dla zwykłego, prostego obywatela. Pomoc Unii otrzyma również nasza policja, co pozwoli na skuteczniejszą walkę z przestępczością zorganizowaną.

Jednak mimo tego, że zdania są podzielone, to obie strony obawiają się wysokich kosztów wstąpienia do Unii Europejskiej. W "piętnastce" przeznaczają się dużo pieniędzy na wydatki związane z ochroną środowiska, rolnictwem czy też transportem. Nie można bowiem ukryć, że członkostwo w Unii kosztuje. Każde państwo płaci składki, które są później wydawane na różne cele, między innymi

mi na rozwój regionów o najbardziej niekorzystnej strukturze produkcji i zatrudnienia.

Jako, że ja również jestem młodą osobą, popieram zdanie moich rówieśników. Chcę, aby Polska weszła do Unii Europejskiej, gdyż mimo, że członkostwo już kosztuje nas tak dużo to Unia otwiera przed nami nowe możliwości. Uważam, że Polska bez względu na to, czy przystąpi do wspólnoty, czy też nie, będzie musiała ponieść koszty przystosowania do zasad gospodarki rynkowej i postępującego procesu globalizacji. A w Unii może to być dla nas łatwiejsze. "Nadzieja jest dobrym śniadaniem, lecz kiepską wieczerzą", dlatego bierzmy się do pracy i zmieniamy Polskę, a nie tylko mówmy o tym.

Monika Zatylny

I Liceum Ogólnokształcące w Chrzanowie

Ważna decyzja

Decyzja o tym, czy opowiedzieć się za czy przeciwko przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej jest dla młodych Polaków tak samo ważna i trudna jak dla dorosłych obywateli naszego kraju. Tym bardziej, że większość obecnych szesnasto, siedemnasto-latków będzie miała możliwość uczestnictwa w ogólnokrajowym referendum dotyczącym Unii Europejskiej. Wciąż jednak niewielki odsetek młodzieży jest dostatecznie poinformowany w tym zakresie, większość nastolatków temat zna tylko pobieżnie, bądź wcale. W związku z tym pojawia się jedno z trudniejszych pytań - jak można wyrobić sobie swoje własne zdanie o Unii Europejskiej, nie wiedząc na jej temat praktycznie nic? Zaiste, zadanie to jest trudne do wykonania, bo wiedza jest potrzebna - chociaż jej niezbędne minimum, pozwalające na ogólne rozeznanie się w sytuacji. Młodzi Polacy muszą mieć możliwość podejmowania świadomych decyzji dotyczących ich przyszłości, bo nasze członkostwo w Unii powoli staje się faktem, a zjednoczona Europa naszą przyszłością i szansą na lepsze życie.

Jak wiadomo, państwa członkowskie są bogatsze, mają lepszy rozwój technologiczny i inny, wyższy standard życia swoich obywateli. Gorzej ekonomicznie rozwinięte państwo, które chce wstąpić do Unii Europejskiej musi siłą rzeczy w pewnym stopniu dostosować się do norm narzucanych przez tę organizację. Sam wyraz "unia" oznacza zjednoczenie, jedność, a "Unia Europejska" to zjednoczenie, jedność i jednolitość państw europejskich w sprawach ekonomicznych. Nie trudno więc wywnioskować, że takie "wyrównanie poziomów" oznacza dla Polski lepszą jakość życia obywateli i lepszą organizację państwa. Wiąza się z tym jednak zmiany, które w konfrontacji z polską rzeczywistością mogą być często uciążliwe, pracochłonne i kosztowne. Wszystko jak zwykle sprowadza się do pieniędzy. Właściciele niewielkich przedsiębiorstw polskich nie stać na wprowadzenie wielu, czasem absurdalnych zmian, w tak krótkim czasie. Nie stać ich też na zaciąganie kredytów, bo w Polsce są one drogie. Ich budżety i tak zostały już obciążone przez antyrozwojowe polskie prawo podatkowe i zagraniczne korporacje, które niszczą niewielkie polskie firmy nieosiągalnymi przez nie cenami produktów oraz usług. Czy jest to droga do uzależnienia polskiego, coraz bied-

niejszego konsumenta od zagranicznych przedsiębiorstw?

Po naszym wstąpieniu do wspólnoty narodów europejskich obcokrajowcy będą mieli możliwość wykupu naszych ziem, oczywiście po tak zwanym okresie przejściowym. Polacy również będą mogli kupować ziemię za granicą, ale czy w najbliższym czasie będzie nas na to stać, a przynajmniej w takim stopniu jak naszych zachodnich sąsiadów? Jak widać pobyt "na progu" Unii Europejskiej nasuwa nam wiele nowych problemów, ale również wyobrażeń o nowej, lepszej Polsce.

Młodzież polska nie pamięta czasów sprzed 1989 r. i tamtejszych realiów, żyje można powiedzieć w "innym świecie", którego stworzenie było możliwe dzięki staraniom starszych pokoleń, które uwolniły nasz kraj spod kieratu byłego ZSRR. Młodzi ludzie znają te czasy tylko z opowiadań rodziców, nie mają więc do końca poczucia dokonanych zmian, dystansu do Polski sprzed dwunastu lat. Mają za to poczucie dystansu do standardów życia krajów zachodnio-europejskich i dlatego chcą zmieniać swoją rzeczywistość na lepszą, oczekując tego od ludzi, którzy są teraz u władzy. Każdy młody człowiek potrzebuje motywacji do walki o swoją przyszłość, a więc musi mieć o co walczyć. Musi mieć przed sobą szerokie perspektywy i wiedzieć, że aby osiągnąć dużo musi wiele z siebie dać tj. dobrze się wykształcić, być kreatywnym. Także możliwość podjęcia legalnej pracy za granicą da młodzieży szansę samorealizacji w wybranym zawodzie i życia na odpowiednim poziomie. Z kolei światli, mądrzy i świadomi obywatele to szansa dla państwa, a nawet całej ludzkości, do ciągłego doskonalenia się, zarówno w strefie materialnej jak i duchowej oraz moralnej.

Jednak wielu ludzi obawia się, że po przystąpieniu do wspólnoty europejskiej Polacy podążą tropem blichtru krajów zachodnioeuropejskich, zatracą swoje poczucie polskości, tradycji, poddadzą się nurtom kultury zagranicznej, odrzucając wartości i ideały niesione przez naszą historię. Myślę jednak, że to nie nasze członkostwo w Unii, a indywidualne poglądy i przekonania każdego człowieka mają wpływ na tą dziedzicę naszego życia. Przecież już teraz mamy do czynienia ze zjawiskiem globalizacji, coraz więcej ludzi ma dostęp do internetu, podróżuje. Nie należy też zapominać o głównych celach Unii Europejskiej, czyli unii monetarnej państw członkowskich, prowadzenia wspólnej zewnętrznej polityki ekonomicznej, zniesienia w państwach członkowskich wszelkich ograniczeń w kwestii swobodnego przepływu ludności, towarów i usług oraz kapitałów. Każdy więc sam ma możliwość wyboru swoich wzorców i ideałów postępowania. Tymczasem nasze wstąpienie do Unii Europejskiej może przynieść coś zupełnie odwrotnego od tego, czego obawiają się nasi rodacy. Nasze otworzenie się na kraje Europy Zachodniej może dać nam możliwość ekspansji kulturalnej, pokazania naszym

zachodnim sąsiadom wartości uznawanych przez nasz naród, zapoznania ich z naszą historią i tradycją.

Kolejnym, może mniej istotnym, aspektem naszego członkostwa w Unii jest ułatwienie wyjazdów zagranicznych. Dzięki unii monetarnej państw członkowskich nie musielibyśmy martwić się o to, jaką walutę zabrać do krajów, przez które będziemy odbywać nasze wojaże, ile kupione w nich towary kosztują w przeliczeniu na złotówki. Także brak granic pomiędzy poszczególnymi państwami należącymi do Unii, a tym samym likwidacja długiach kolejek na przejściach granicznych, znacznie usprawni podróże i transport towarów pomiędzy państwami. Być może młodzież szkolna będzie miała możliwość korzystania z "wymian międzyszkolnych", mających na celu zapoznanie nastolatków z kulturą, obyczajami i językiem innych narodów, ich systemem edukacyjnym, monumentami znajdującymi się na terenie ich krajów. Myślę, że polska turystyka także może na tym skorzystać, bo przecież nasz kraj ma wiele ciekawych, niepowtarzalnych w skali światowej zabytków godnych zobaczenia.

Jednak otworzenie granic wydaje się dawać większe możliwości dla działania przestępczości zorganizowanej. Uważam, że tutaj należy postawić sobie pytanie- czy obecne granice pomiędzy państwami są poważną barierą dla przestępczości i skutecznym narzędziem walki z nią? Większość z nas odpowie, że nie i niestety to prawda. Dlatego trzeba opracować bardziej skuteczne metody eliminowania takich problemów. Pomocne może okazać się nawiązanie współpracy na szeroką skalę, pomiędzy policją działającą na terenie poszczególnych państw.

Reasumując, po naszym wstąpieniu do Unii można spodziewać się wiele, ale i wielu rzeczy możemy się obawiać. Jednak bez podejmowania ryzyka nie byłoby postępu. Unia Europejska nie powinna być dla nas synonimem pewnego sukcesu ekonomicznego, ale szansą i bodźcem do dalszego rozwoju. To, jak tę szansę wykorzystamy zależy w największej mierze od nas. Ale czy już teraz, w obliczu kłopotów finansowych i politycznych naszego kraju, jesteśmy na to gotowi? Wprawdzie im szybciej tym lepiej, ale myślę, że tutaj pośpiech nie jest wskazany. W końcu chcąc stworzyć silne gospodarczo i stabilne politycznie państwo musimy dać mu solidne fundamenty. Dopiero wtedy okaże się, czy "(...) na gwieździstym firmamencie bliska radość błyszczycy nam".

Młodzi za integracją

Najogólniej Unię Europejską można określić jako nową formę współpracy państw, które rozpoczęły realizację kolejnego etapu integracji europejskiej (międzynarodowa integracja europejska) zapoczątkowanej powstaniem Wspólnot Europejskich.

Integracja z Unią Europejską jest dla Polski zadaniem strategicznym. Jak większość Polaków, uważam że to przede wszystkim szansa na wzrost zamożności Polaków. Zniesienie ceł zwiększy napływ kapitału zagranicznego do Polski, co może pomóc w szybkim wyjściu Polski z opóźnienia cywilizacyjnego.

Sądzę, że wejście Polski do Unii otworzy nam dostęp do szerokiego rynku zbytu. W połączeniu ze znacznymi funduszami strukturalnymi powinno to znacznie zmniejszyć bezrobocie. Kraj nasz będzie odnosić wielkie korzyści z wprowadzenia standardów jakościowych i użytkowych wspólnoty, ponieważ zaostrożona konkurencja wymusi na polskich przedsiębiorstwach poprawę jakości oferowanych towarów i usług.

Dotacje z budżetu Unii przyspieszą i ułatwią rekonstrukcję i modernizację polskiej wsi, co pomoże zapewnić naszym rolnikom wzrost dochodów. Polscy pracownicy docelowo będą mogli pracować oraz osiedlać się na terytorium całej Unii Europejskiej. Dyplomy polskich uczelni będą uznawane za granica.

Polska odniesie również korzyści polityczne. Uzyskując członkostwo będziemy postrzegani jako kraj stabilny i przewidywalny. Nastąpi utrwalenie demokracji, poszanowanie praw człowieka.

Członkostwo pozwoli Polsce współdecydować o przyszłości Europy w XXI wieku, bo najważniejsze postanowienia dotyczące spraw europejskich zapadają w parlamencie Europejskim.

Przyjęcie unijnego prawa polepszy prace polskich urzędników, z korzyścią dla zwykłego interesanta.

Pomoc z Unii otrzyma również nasza policja, co pozwoli na skuteczniejszą walkę z przestępczością. Wreszcie przyjęcie wysokich standardów ochrony środowiska w UE przyczyni się do poprawy stanu środowiska naturalnego w Polsce, w konsekwencji do poprawy naszego społeczeństwa.

Jednak, tak naprawdę, najwięcej zależy nie od unijnych pieniędzy, ale od polityki prowadzonej przez polski rząd. Obyśmy poszli w ślady dynamicznie roz-

wijającej się Irlandii. Po wejściu do UE czeka nas jeszcze fakt, iż złotówkę będzie można wymienić także za granicą. Zniknie więc kosztowna wymiana walut. Natomiast po przystąpieniu do Unii walutowej będziemy się posługiwać wspólną walutą - euro

Dzięki integracji będziemy też mogli swobodnie podróżować, osiedlić się i podejmować prace w dowolnie wybranym kraju Unii. Obok paszportu polskiego będzie można się posługiwać paszportem Unii honorowanym na całym świecie na równi z dokumentem państwowym.

Wymienione przeze mnie przykłady to tylko niektóre korzyści związane z członkostwem w UE poza nimi na pewno znajdują się też ujemne strony tegoż faktu. Jednak jako optymistka uważam, że nie stanowią zagrożenia a tylko problemy do pokonania i rozwiązania. Musimy więc stawić im czoła!

Pomimo tak ogromnej skali korzyści, które mogą być urzeczywistnione poprzez zintegrowanie się z UE nadal dwie trzecie Polaków uważa, że posiada bardzo małą wiedzę na ten temat. Z czego to może wynikać?

Najbardziej niedoinformowanymi czują się mieszkańcy Polski centralnej, rolnicy, osoby nie wykształcone i bezrobotni.

Swoje zadowolenie z posiadanych informacji o członkostwie Polski w UE wyrażają osoby wykształcone i te które interesują się polityką. Również na wzrost posiadanych informacji wpływają: zamożność i wielkość rodzinnego miasta. Według ostatnich sondaży lepiej poinformowani o skutkach integracji UE są mężczyźni i osoby młode, niż kobiety i ludzie starsi.

W województwie małopolskim większość młodych ludzi popiera możliwość wstąpienia do Unii Europejskiej. Jednak częściej opowiadają się oni z raczej za wspólną integracją niż za jak najbliższym członkostwem. Młodzi mieszkańcy województwa małopolskiego w nieco większym stopniu niż pozostali Polacy interesują się zagadnieniami związanymi z tym tematem. Jednak nadal wiedza dotycząca Unii Europejskiej wśród mieszkańców całej Polski jest ograniczona i słabo rozwinięta.

Uważam, że fakt ten może się zmienić dzięki programowi edukacyjnemu "Młodzież dla Europy", który wyszedł z inicjatywy Unii Europejskiej.

Jest on kierowany do osób w wieku 15-25 lat i ma na celu ułatwienie współpracy między organizacjami młodzieżowymi różnych krajów UE oraz państw z Unią stowarzyszonych.

Umożliwia on młodym ludziom wzajemne poznawanie się, wymianę myśli i doświadczeń. Dzięki temu programowi udzielana jest pomoc finansowa na: wizyty studyjne, wymiany, staże, seminaria, szkolenia językowe oraz szkolenia dla liderów ruchów młodzieżowych.

Program ten ma zachęcać dzieci i młodzież niepełnosprawną, pochodzącą z rodzin patologicznych czy ten należą do mniejszości narodowych do aktywnego uczestniczenia w życiu społecznym, a poza tym do uczestnictwa w organizacjach pozarządowych. Realizacją tego programu w Polsce zajmuje się Narodowa Agencja Programu Młodzież dla Europy znajdująca się w Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji (MEN).

Od roku 2000 program "Młodzież dla Europy" został zmieniony na "Młodzież 2000" (o zbliżonym charakterze). Uczestnictwo Polski w nowym programie stanie się również przedmiotem naszych negocjacji z Unią Europejską.

Osobiście uważam że program ten nie tylko pomoże na realizowanie współpracy ludzi młodych z Polski i innych państw, ale również przyczyni się do poszerzenia wiedzy na temat UE u tej grupy społecznej. Może się więc to okazać kluczowym punktem, ponieważ według polskich studentów uczelnie wkładają o wiele za mało wysiłku w rozwój nauczania języków obcych a także informatyki. Studenci twierdzą iż to może jedynie przyczynić się do trudności w uzyskaniu pomocy z zewnątrz, jak np. stypendiów czy też znalezieniu pracy. Korzystanie ze stypendiów jest możliwe bez znajomości języka obcego kraju, do którego student miałby wyjechać lub też języka uznanego w tym kraju.

Po wejściu zaś Polski do struktur unijnych braki w znajomości języków obcych z pewnością bardzo utrudnią zdobycie pracy na rynku europejskim.

Powracając do tematu wiedzy na temat integracji Polski z UE okazuje się, że zaledwie połowa z pytaných studentów posiada podstawową wiedzę na ten temat.

Studenci są zdania, że wejście do Unii Europejskiej może dla nich oznaczać zwiększenie możliwości zrealizowania własnych celów i poprawę systemu edukacji w kraju np. poprzez dostęp do nowoczesnych pomocy naukowych.

Podsumowując wcześniejsze stwierdzenia i opinie, nasuwa się wniosek, iż młodzi Polacy dobrze oceniają integrację naszego kraju z UE. Zwracają oni dużą uwagę na korzyści płynące z tego faktu, co może przyczynić się do tego, iż negatywne strony akcesji staną się jedynie, jak już wspomniałam, drobnymi problemami do pokonania i rozwiązania.

Takie pozytywne, wręcz optymistyczne nastawienie większości z nich bardzo dobrze świadczy o ich poglądach i przekonaniach.

Osobiście temat Unii Europejskiej jest już mi doskonale znany i w związku z tym stoję na stanowisku popierającym jak najszybsze wejście Polski do tej organizacji, oczywiście na możliwie najkorzystniejszych dla naszego kraju warunkach.

Korzystałam z najnowszych sondaży zamieszczonych w prasie i Internecie.

Sebastian Chrzan

Zespół Szkół Ekonomicznych w Gorlicach

Nie obiecywać „złotych gór”

Trwają negocjacje Polski z Unią Europejską. Ich zwieńczeniem będzie przystąpienie naszego kraju do struktur europejskich. Polskiemu rządowi zależy na tym, aby jak najszybciej uzyskać członkostwo w tych strukturach. Unia Europejska jest silna i respektująca różnorodność swych członków. Obecne społeczeństwo, a w dużej mierze młodzież, która dorosłe życie spędzi już w Polsce - państwie członkowskim Unii Europejskiej; zadaje sobie pytanie: Jak będzie wyglądało nasze życie? Wiąże z integracją szereg oczekiwań i obaw. Nie można zatem przesadnie chwalić Unii, czy też nie zauważając szans, snuć negatywne opinie na jej temat. Ważne jest, aby pokazać ją z każdej strony, dysponując prawdziwymi i rzetelnymi informacjami. Kierując się dobrem naszym i kraju, określimy własne plusy i minusy przystąpienia Polski do struktur europejskich. Jednak, by to uczynić, poszerzmy wiedzę na temat Unii. Może wtedy nie będzie już dla nas "czarna magia".

By nasze państwo mogło mówić o jakichkolwiek kosztach i zyskach integracji, musi także zwrócić uwagę na wyzwania i szanse. Liczy się to, aby nie obiecywać "złotych gór", czy też wywoływać strachu ujemnymi skutkami. Szczepionką na to jest solidna reforma naszego kraju. Chodzi o to, żeby Polska była silna. Konieczne są przemiany na dużą skalę. Wiele osób uważa, że to przedsięwzięcie nie będzie miało żadnej pozytywnej strony. Ludzie sugerują się opiniami, że Unia przejęła nad nami kontrolę i to jej oddaliśmy nasz rynek. To jak się nam będzie żyło zależy w dużej mierze od nas. W naszym przygotowaniu do integracji z Unią Europejską powinniśmy uwzględnić konkurencyjność naszego państwa. Zapraszamy także na jakość naszego członkostwa w UE. Będziemy mieli dostęp do rynku, na którym będzie kilkumilionowa liczba konsumentów. Stawia to przed naszymi przedsiębiorcami szansę pokazania się z jak najlepszej strony. Jak wiemy, w Unii występuje bezcłowy przepływ towarów, przepływ pracowników, usług i kapitału. Wyprodukowany towar powinien być przeznaczony do obrotu we wszystkich państwach jednolitego rynku. Gdy Polska będzie należeć do Unii Europejskiej, to będzie mogła być podmiotem decyzji podejmowanych w gospodarce. Członkostwo oferuje dodatkowe możliwości rozwoju handlu, a w efekcie

wzrost produkcji, zatrudnienia i dochodów w Polsce (także w Unii Europejskiej). Po pierwsze, Układ Europejski przewiduje bardzo ograniczone ułatwienia w dostępie do rynków partnerów dla artykułów rolnych. Przystąpienie Polski do Unii zakłada integrację polskiego rolnictwa ze wspólnotowym, co da impulsy do rozszerzenia eksportu rolnego do Unii Europejskiej. Po drugie, także w sferze produkcji przemysłowej pojawią się dodatkowe bodźce do rozwoju współpracy. Zniesienie barier handlowych nie jest równoznaczne z takim dostępem do rynku Unii, z jakiego korzystają firmy zachodnioeuropejskie. Między Polską a Unią istnieją nadal bariery o charakterze fizycznym (np. kontrole graniczne), technicznym (odmienne standardy jakościowe, przepisy prawne itp.) i fiskalnym (różnice w wysokości stawek podatkowych, jak też zasad naliczania oraz poboru niektórych podatków). Wszystkie te elementy, różnicując warunki działania firm w poszczególnych krajach, zwiększają istotnie koszty produkcji, a także koszty transakcyjne.

Włączenie Polski do jednolitego rynku wewnętrznego Unii, a więc zniesienie tego typu barier, pozwoliłyby uzyskać dodatkowo oszczędności w nakładach i poprawić konkurencyjność polskich wyrobów na rynku Unii Europejskiej. Można spodziewać się, że skala pozytywnych skutków będzie znaczna, podobnie jak w przypadku budowy rynku wewnętrznego w ramach Wspólnot Europejskich.

Krajem, który wypowiada się pozytywnie w sprawie członkostwa innych państw, jest Portugalia. Uważana jest ona jakby za lidera Unii Europejskiej. Domaga się reform i popiera państwa, które kandydują do członkostwa. Kraj ten posiada najniższą w Europie stopę bezrobocia i dlatego próbuje bronić ludzi bezrobotnych i biednych w społeczeństwie. Mówi o dodatnim wpływie technologii na bezrobocie.

Na pewno, dla większości ludzi, liczy się dobro ich dzieci. Rodzice chcą, by były coraz mądrzejsze i inteligentniejsze. Należy inwestować w edukację narodową, a w tym może nam pomóc Unia Europejska. Młodzież i dzieci będą miały lepiej wyposażone pracownie komputerowe, a dzięki programom multimedialnym z ochotą będą przyswajając wiedzę i zwiększając swoją skuteczność nauczania. Czy nie chcielibyśmy, aby miały taką szansę rozwoju? Podniosłoby się wykształcenie u ludzi. Nie da się bowiem nie zauważyć, że większość naszego społeczeństwa nie rozumie treści dzienników radiowych i telewizyjnych. Zwiększyły by się udogodnienia związane z możliwością nauki języków obcych zarówno przez dzieci, młodzież i dorosłych. Ta sprawa pozostawia wiele do myślenia.

Struktury europejskie są w stanie zapewnić bezpieczeństwo Polsce. Obecnie przestępczość w naszym kraju ciągle rośnie i niestety, ale metody jej zwalczania są nieskuteczne. Nasze prawo karne powinno być zaostrzone. Wraz z przystąpieniem do UE to się zmieni. Uważam, że dobrze byłoby zreformować politykę

i sądownictwo. Działając sama, Polska ma mniejszą siłę przebicia przy załatwianiu interesów z innymi narodami.

Członkostwo w Unii Polski i innych krajów stowarzyszonych jest kwestią przyszłości kontynentu europejskiego. Szansa na ostateczne przewyciężenie podziałów i stworzenie przyjaźni między państwami oraz możliwości rozwoju tych państw.

Mówiąc o spodziewanych korzyściach nie można pominąć dostępu do środków budżetowych Unii Europejskiej, zwłaszcza w ramach Funduszy Strukturalnych. Czynnikiem tego nie należy jednak przeceniać, biorąc pod uwagę między innymi ograniczoną zdolność polskiej gospodarki do absorpcji kapitału, jak też konieczność współfinansowania projektów zmian strukturalnych finansowych z budżetu Unii Europejskiej.

Określę również, jakie są nasze obawy w związku z przystąpieniem do UE. Jest dużo czynników, które powstrzymują społeczeństwo przed integracją. Stwórzmy więc rzetelny jej obraz. Rozważę problem tożsamości narodowej. Z wypowiedzi wielu krytyków można wywnioskować, że państwa Unijne będą próbowały włączyć się w nasze sprawy narodowe i polityczne. Można już nawet spotkać się z opiniami, że Unia poprzez swe działania narusza tradycje narodów. Należy przypuszczać, że celem Unii jest powołanie takiego państwa, które ma wspólną, jedną walutę, kulturę, rynek i system prawny. Jak się mamy w tej sprawie ustosunkować, gdy opinie na temat UE nasączone są różnego rodzaju aluzjami i mitami.

Z obserwacji i doświadczeń innych krajów członkowskich można wywnioskować, że nie mieli oni widocznej poprawy życia (np. Austria). Rozczarowało to wiele osób, które wiązały z tym przedsięwzięciem ogromne nadzieje. Polacy boją się, że nie będzie dla nich pracy, przez co zwiększy się bezrobocie. A co będzie jeżeli zostaniemy zalani produktami z zachodu? Czy w związku z tym nie upadnie popyt na nasze produkty? Jak uspokoiemy zdesperowanych rolników, którzy wysypują zboże na drogi? Warto o tym pomyśleć. Warunkiem członkostwa Polski w Unii jest dostosowanie prawne. Konieczne jest przyjęcie całego dorobku prawnego Unii. Jest to nie tylko kwestia przetłumaczenia wielu aktów prawnych i ich przyjęcie przez Polskę, ale głównie zapewnienia ich przestrzegania. Dostosowanie prawa polskiego do wspólnotowego może okazać się kosztowne w niektórych dziedzinach np. przyjęcie standardów socjalnych i ochrony środowiska.

Możliwie najszersza wiedza Polaków dotycząca UE jest gwarantem wykorzystania możliwości wynikających z naszego uczestnictwa w UE. Chcemy dyskutować o szansach, ale także o wyzwaniach i zagrożeniach związanych z procesem integracji, wierząc, że tego wymaga rzetelny dialog rządu i polskiego społeczeństwa.

czeństwa.

"W obecnej fazie integracji polski rząd, w większym niż dotychczas stopniu uwzględnia potrzebę szerokiej konsultacji i akceptacji społecznej dla działań podejmowanych na etapie dochodzenia do członkostwa w Unii Europejskiej. Chcemy by wynegocjowany Traktat członkowski był znany i aprobowany przez polskie społeczeństwo. Intencją rządu jest zatem jak najlepsze wykorzystanie okresu rokowań członkowskich w celu informowania uświadamiającego skalę korzyści i wyzwań płynących z naszego członkostwa w Unii Europejskiej. Informacje winny być adresowane do ogółu polskiego społeczeństwa."

Joanna Owsianka
Gimnazjum w Szczucinie

Czy to dobry pomysł?

Unia Europejska - wszyscy dziś o tym mówią, ale co to właściwie jest? Otwieram więc encyklopedię i czytam: Unia Europejska to związek 15 państw europejskich, utworzonych na mocy traktatu z Maastricht przez państwa-członków Wspólnot Europejskich, czyli Belgię, Danię, Francję, Grecję, Hiszpanię, Holandię, Irlandię, Luksemburg, Niemcy, Portugalię, Włochy, Wielką Brytanię, Austrię, Finlandię, Szwecję. Głównym zadaniem UE jest organizacja współpracy między krajami członkowskimi i między ich mieszkańcami, zapewnienie bezpieczeństwa, postępu gospodarczego o społecznego oraz ochrona wolności praw i interesów obywateli. Unia Europejska respektuje tożsamość narodową państw członkowskich, ich historię, tradycję i kulturę.

Niedługo także Polska będzie członkiem UE. Ale czy to na pewno dobry pomysł? Czy ktoś pomyślał nad wszystkimi "za" i "przeciw"?

Korzyści wynikające z członkostwa Polski w UE mają charakter polityczny, gospodarczy i społeczny. Korzyścią o charakterze politycznym jest zacieśnienie związków Polski z innymi krajami Unii na poziomie indywidualnym, lokalnym i regionalnym. Aktywny udział w działalności instytucji UE zwiększa bezpieczeństwo obywateli i państwa. Korzyści natury gospodarczej to udział w wewnętrznym rynku Unii, ze swobodą przepływu towarów, usług i kapitału, dostęp do funduszy strukturalnych, napływ inwestycji i nowych technologii. Integracja Polski z UE umożliwi swobodne podróżowanie (bez kontroli granicznych), osiedlanie się i podejmowanie pracy. Wyrażać się to będzie między innymi w uznaniu równorzędności świadectw i dyplomów, swobodzie uzyskania zezwolenia na pracę, założenia firmy, podjęcia nauki, ważności prawa jazdy na obszarze całej Unii Europejskiej, czy też możliwości sprzedaży używanego samochodu w każdym państwie Unii bez formalności podatkowych. Korzyści o charakterze społecznym to wyższa jakość życia oraz szansa na zbliżenie Polski do standardów Europejskich w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego, pracy, zdrowia, edukacji. Np. emeryci i renciści, którzy zapragną na stałe zamieszkać w innym kraju Unii będą mogli bez problemu otrzymać swe emerytury i renty (przyznane w kraju pochodzenia). Wdrożenie europejskich norm ekologicznych przyczyni się do poprawy

warunków życia ludzi. Stosowanie nowoczesnych, przyjaznych dla środowiska technologii racjonalizujących zużycie surowców i energii pozwoli poprawić efektywność gospodarowania.

Istnieją także argumenty przemawiające przeciw wstąpieniu do UE. Wiąże się z tym utrata przez Polskę części, a po jakimś czasie nawet całej suwerenności (np. z powodów ekonomicznych). Obce siły zbrojne mogą oddziaływać na wszystkie sfery życia Polski jak: edukacja, ochrona zdrowia, siły zbrojne. Dużym zagrożeniem dla naszego państwa byłoby wykupywanie przez obcokrajowców naszych ziem, z tym samym utrata przez większość rolników pracy i środków do życia. Państwa Unii dążyć będą do wdrażania nowego, obcego dla większości naszego społeczeństwa światopoglądu (np. liberalizacja na wszystkich płaszczyznach życia, krytyka podstawowych wartości i autorytetów).

Czytając prasę, różne publikacje, słuchając dyskusji polityków w mediach, możemy zauważyć, że ludność naszego kraju ma podzielone zdania na temat wstąpienia do Unii Europejskiej. Ja osobiście jestem przeciw integracji z Unią. Uważam, że "Polska powinna być Polską", a "Polak - Polakiem".

Justyna Handzik

Gimnazjum nr 3 w Wadowicach

Obawy nie są uzasadnione

Już od roku 1997 Polska rozpoczęła starania o wejście do Unii Europejskiej. Do końca listopada 2001r. zostało tymczasowo zamkniętych 19 obszarów negocjacyjnych. Jednak nie wszyscy cieszą się z tego sukcesu. Są osoby, które nie chcą, aby nasz kraj związał się z Unią. Dlaczego powstał taki spór?

Aby dokładniej zrozumieć ten problem, trzeba zacząć od początku, czyli dlaczego i jak powstała Wspólnota. W 1950r. Robert Schuman - "ojciec narodów" - wystąpił z propozycją powołania organizacji mającej na celu kontrolowanie produkcji przemysłu Francji i Republiki Federalnych Niemiec oraz państw, które przyłączyłyby się do organizacji. W ten sposób Francja zmniejszyła zagrożenie odnowienia się dawnej potęgi Niemiec. I tak 18 kwietnia 1951r. powstała pierwsza Wspólnota Europejska - EWWiS, czyli Europejska Wspólnota Węgla i Stali. W jej skład wchodziły następujące państwa: Francja, Niemcy, Włoch, Luksemburg, Holandia, Belgia. Od tej pory przez długie lata kształtował się obraz Unii. Państwa podpisywały traktaty(np. Traktat Maastricht, Traktat Amsterdamski), przyjmowano nowych członków(np. Grecja, Hiszpania). W końcu powstała wspólna "piętnastka", czyli Austria, Belgia, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Luksemburg, Niemcy, Portugalia, Szwecja, Wielka Brytania i Włochy tworząca Unię Europejską. Główną misją Wspólnoty było to, aby nie dopuścić do powtórzenia się tragedii wojny. Współdziałania państw na gruncie gospodarczym oraz politycznym wydawałoby się więc znakomitym pomysłem. Dlaczego więc spotyka się niechętne poglądy odnośnie zjednoczenia z Unią?

Nie da się ukryć, że przeważnie przeciwnie wejściu naszego państwa do Wspólnoty są osoby starsze. Potwierdziłam to przeprowadzając sondę. Na 10-ciu dorosłych 7-miu wyraziło swój krytyczny stosunek do przyszłych więzi z Unią, 2-ie osoby nie miały zdania, a tylko 1 wyraziła się pozytywnie o Unii. Przeciwnicy Wspólnoty twierdzą, że Polska sama świetnie da sobie radę ze swoimi problemami i że nie musi przy tym korzystać z pomocy innych.

Uważają także, że Polska nie powinna się "pchać" tam, gdzie nas nie chcą oraz, że negocjatorzy "piętnastki" wykorzystują słabą pozycję Polski. Zgodnie mówią, że jeżeli kilka państw(np. Irlandia) kategorycznie nie zgadzają się na wejście

Polaków do Unii, to my nie możemy zrezygnować ze swojej godności i "błagać" ich o przyjęcie do Wspólnoty. Nie możemy się wstydzić tego, że jesteśmy Polakami. Powinniśmy szanować swoją dumę i nie możemy pozwolić, aby nami pogardzono. Dorośli myślą, że chcąc dogodzić standardom unijnym, zatracimy swoją indywidualność lub kulturę. Już dzisiaj wzorujemy się na innych państwach, a co będzie kiedy "piętnastka" zacznie Polskę kształtować według własnych planów? Przecież aby wejść do Unii, musimy usprawnić nasze rolnictwo, przemysł, edukację, ochronę środowiska - jednym słowem: wszystko. Takim przykładem zmiany jest to, że po przystąpieniu do Unii będziemy musieli zmienić naszą walutę - złotówkę - na Euro. Wszystkie te "naprawy" pochłania wiele funduszy, które oczywiście, aby je zdobyć rząd będzie "zdzierał skórę" podatników. Co roku 5 mld zł rocznie przeznaczają się na takie branże jak rolnictwo, ochrona środowiska. Dobrze wiadomo, że stan polskiego rolnictwa jest nie najlepszy (zbyt duża liczba małych gospodarstw, słaba infrastruktura). Podobnie jest z ochroną środowiska (nielegalne wysypiska śmieci, brak odpowiednich zabezpieczeń w fabrykach). Unia zaś zwraca szczególną uwagę na tę dziedzinę, dlatego stawia nam wysokie wymagania. Trzeba się jeszcze liczyć z innymi kosztami. Składki do unijnego budżetu, naprawa dróg i autostrad, dostosowanie produktów i usług do norm obowiązujących we Wspólnocie - to wszystko wymaga dużych nakładów finansowych i wielkiego wysiłku. Starsi przedstawiciele naszego społeczeństwa obawiają się również wykupienia polskich ziem przez obcokrajowców. Boja się "rozprzedań Polski, przejścia w ręce obcego kapitału". Wiadomo dobrze, że pozostaniu członkiem zjednoczonych państw biznesmeni z zagranicy po 12 latach "ochronnych" będą mieli okazję na tanie wykupienie aktywów rzeczowych (gruntów, budynków). Tymczasem Polacy przez 2 lata nie będą mogli wyjeżdżać na pracę do państw unijnych. Czy wtedy nie grozi Polakom jeszcze większe bezrobocie? Na to chyba najbardziej narzekają dorośli. Ale czy tak naprawdę mają powód do obaw?

Młodzież natomiast jest o wiele bardziej przychylna Unii. Na 10 osób, 8 pragnie "wejść do Europy", natomiast 2 pozostałe nie mają zdanie. Młodzi twierdzą, że Unia Europejska to wielka szansa dla Polski. Dlaczego? Przede wszystkim (najważniejsze dla młodzieży) każdy będzie miał bez problemu dostęp do nauki, do studiów za granicą, ponieważ Wspólnota stawia na edukację. Dyplomy polskich uczelni będą uznawane poza naszym krajem. Dużo pieniędzy przeznaczono by także na badania naukowe, które w Polsce (z braku funduszy) jak na razie nie mają przyszłości. Według Traktatu z Maastricht działania Unii mają na celu:

- rozwój europejskiego wymiaru edukacji,

- upowszechnienie języków państw członkowskich,
- uznawanie na uczelniach dyplomów i okresów studiów,
- popieranie wymiany studentów i nauczycieli,
- popieranie rozwoju edukacji zaocznej,
- rozwój współpracy między ośrodkami edukacyjnymi.

Dobra edukacja oznacza lepszą pracę. Dzięki wyżej wymienionym postanowieniom Polacy będą mieli szansę na wyższe zarobki.

Wielkim osiągnięciem Unii jest tworzony od 50-ciu lat rynek wewnętrzny. Nie istnieją bariery celne, przedsiębiorstwa traktowane są w jednakowy sposób, panuje między nimi wolna konkurencja. Polacy będą mogli sprzedawać swoje towary na rynku liczącym obecnie około 280.000.000 klientów. Jest to wielka szansa dla polskich przedsiębiorców, którzy dziś w Polsce tracą potencjalnych klientów w wyniku walki z konkurencją. W ten sposób bankrutują. Dzięki Wspólnocie mają więc przedsiębiorcy szansę zdobycia nowych rynków zbytu. Dotacje z budżetu Unii pomogą w modernizacji polskiej wsi, ułatwi rolnikom uzyskanie lepszych dochodów. Rozwiną się ich gospodarstwa oraz będą mogli oni korzystać z nowocześniejszej techniki produkcji rolnej. Również Polska polityka odniesie pewne korzyści. Zostanie utrwalona demokracja państwa i prawa człowieka. Nasz kraj zyska opinię kraju stabilnego i przewidywalnego. Także bezpieczeństwo Polaków wzrośnie, gdyż Unia nie szczędzi sił na zwalczanie przestępczości zorganizowanej. Wchodząc w skład członków Unii Europejskiej, będziemy mogli bez przeszkód i bez paszportów podróżować po krajach unijnych. Także bez problemu będziemy mogli zamieszkać i pracować w dowolnym z tych państw. Wejście do Unii pozwoli nam odbudować w krótkim czasie zaległości gospodarcze i społeczne, które zrodziły się podczas 50-ciu lat utraty suwerenności.

Dlaczego więc - mimo oczywistych korzyści - są osoby przeciwnie wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej? Moim zdaniem przeciwnicy Wspólnoty boją się zmian związanych z udoskonaleniem naszego państwa. Nie chcą, aby zniknęły polskie tradycje. Jednak ich obawy są nieuzasadnione, gdyż każde państwo Unii może zachować swoje zwyczaje i żaden kraj członkowski nie ma na to wpływu.

Popieram zatem argumenty młodych, którzy w tym wypadku mają rację. Pragną oni dla Polski i dla siebie szczęścia i dobrego bytu, a to może dać nam tylko Unia Europejska. Dlatego prowadźmy dalej negocjacje i zmieniajmy Polskę, gdyż "końcem wszystkiego jest działanie, a nie zaś myśl, choćby najsłabsza".

Bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne

Nic, co europejskie nie powinno być nam obce, bo żyjemy w Europie. Powinien być to pierwszy i wystarczający argument, który uzasadnia zainteresowanie problematyką europejską młodzieży. Zapewne pierwszą zjednoczoną Europą była monarchia Karola Wielkiego. Ostatnią, jeśli dobrze pójdzie, będzie Unia Europejska.

Unia Europejska jest obszarem daleko posuniętej integracji gospodarczej. Zlikwidowano tam większość instytucjonalnych przeszkód w przepływie towarów, ludzi i kapitał między poszczególnymi krajami. Dokonano znacznego ujednoczenia legislacji gospodarczej, aby przedsiębiorstwa z różnych krajów konkurowały ze sobą w ramach możliwie jednolitych prawnych reguł gry. W Traktacie z Maastricht, podpisanym w lutym 1992 roku państwa UE wyznaczyły sobie dalsze ambitne cele w dziedzinie ujednoczenia polityki gospodarczej. Ustaliły one m.in., że deficyt budżetu żadnego z nich nie może przekraczać % PKB, dług publiczny - 60% PKB, a inflacja nie powinna przewyższać paru procent rocznie, przy bardzo zbliżonym poziomie w różnych krajach. To ujednoczenie podstawowych wielkości gospodarczych dowodzi tryumfu klasycznych poglądów o potrzebie stabilnego pieniądza i zdrowych finansów publicznych nad modną jeszcze do niedawna doktryną pobudzania wzrostu przez zwiększenie wydatków budżetowych, nie mających pokrycia w podatkach.

Czy przystąpienie do UE przyniesie nam korzyści?

Istnieje mit, który głosi, że wejście Polski do UE nieuchronnie zagrozi naszej gospodarce. Ta teza jest sprzeczna z doświadczeniem. Do UE przystępowały już biedniejsze kraje, np. Portugalia i Hiszpania, i właśnie dzięki temu faktowi odniosły poważne korzyści gospodarcze: większy strumień inwestycji zagranicznych, silniejsza dyscyplina monetarna, pomoc w modernizacji infrastruktury, dostęp do wielkiego rynku.

W debatach o naszym przystąpieniu do UE szczególnie wiele nieporozumień wiąże się z rolnictwem. Twierdzi się mianowicie, że przystąpienie narazi nasze rolnictwo na gwałtownie zwiększoną presję konkurencyjną ze strony bardziej wy-

dajnych rolników Europy Zachodniej. Tymczasem problem leży gdzie indziej. Otóż kraj UE od kilkadziesiąt lat prowadzą tzw. Wspólną politykę rolną, która ma charakter antyrynkowego protekcjonizmu. Polega ona na tym, że wskutek włączenia tańszego importu i pewnych dodatkowych mechanizmów, ceny większości produktów rolnych są wyższe w UE od wolnorynkowych. Takie sztuczne podwyższanie cen wywołało z jednej strony spadek popytu na żywność, ale z drugiej - tendencję do wzrostu jej produkcji. Gdyby Polska była już członkiem UE, to budżetowe koszty opisanej mało sensownej polityki rolnej pokrywałaby w dużej mierze podatnicy z bogatszych krajów Unii. Ale nie jesteśmy jeszcze w UE, zatem wcześniejsze wprowadzenie polityki rolnej wzorowanej na wspólnotorynkowej, obciążałoby w całości polskie społeczeństwo. W tej sytuacji najlepszym rozwiązaniem byłaby rewizja wspólnej polityki rolnej w samej UE, co zmniejszyłoby ów finansowy problem, a zarazem pozwoliłoby uniknąć naszemu rolnictwu biurokratycznej regulacji po przystąpieniu do Unii i umożliwiłoby jego regulację według zasad rynkowych. W każdych okolicznościach Polska powinna unikać naśladownictwa obecnej polityki rolnej UE przed przystąpieniem do niej.

Co daje Polsce członkostwo w UE w porównaniu z jego brakiem?

Polska jest krajem "na dorobku", krajem, który ma mnóstwo do nadrobienia. Wszyscy chcemy poprawić jak najszybciej naszą sytuację materialną, a także sytuację naszych dzieci i wnuków. Pytanie o skutki członkostwa Polski w UE można zatem w dużym stopniu sprowadzić do tego, czy zmierzanie, a następnie osiągnięcie tego celu przyspieszy nasz rozwój gospodarczy. Uważam, że można udzielić tu odpowiedzi twierdzącej: w dążeniu do UE tkwią ważne sprężyny przyspieszenia gospodarczego.

Spróbuję najpierw wyjaśnić, co to właściwie znaczy "zmierzać do Unii Europejskiej". Na podstawie rozmaitych deklaracji politycznych wiele osób może sądzić, że chodzi przede wszystkim o nasze zabiegi dyplomatyczne, których głównym celem jest wynegocjowanie jak najwcześniejszej daty przystąpienia Polski do UE. Wrażenie to jest potęgowane przez deklarację polityków Zachodu, którzy przyjeżdżają do Polski i zapewniają o swoim poparciu dla wcześniejszego członkostwa Polski w UE. Tymczasem ani nasze zabiegi dyplomatyczne, ani takie deklaracje nie będą decydującym argumentem w staraniach o dobre wejście do UE. Droga do Unii Europejskiej zależy od naszych wysiłków na rzecz reformowania państwa i gospodarki. Nawet najbardziej elokwentny minister nie zastąpi reform wewnętrznych w naszym kraju. Jedynie działania reformatorskie - prywatyzacja gospodarki, reforma systemu emerytalnego, decentralizacja władzy, umacnianie niezależności banku centralnego itp. Mogą wyznaczyć tempo i perspektywy roz-

woju naszej gospodarki, a jednocześnie skłonić kraje UE do przyjęcia nas w swoje szeregi. Innymi słowy: to, co jest niezbędne do szybkiego rozwoju naszej gospodarki, jest zatem konieczne dla naszego wejścia do Unii, i odwrotnie: hamowanie reform jest "de facto" odsuwaniem polskiego członkostwa w Unii Europejskiej. Możliwy jest także niekorzystny scenariusz, zakładający, że Polska opóźniona w reformach, zostanie formalnie przyjęta, ale potem nastąpi długi okres przejściowy, kiedy będziemy faktycznie członkami trzeciej kategorii.

Kryteria, które należy przyjąć, aby móc ustalić czy członkostwo w UE jest dla Polski lepsze od jego braku to: stopień bezpieczeństwa zewnętrznego Polski oraz tempo rozwoju jej gospodarki. Wzrost bezpieczeństwa zewnętrznego Polski może się przyczynić do szybkiego rozwoju naszej gospodarki, natomiast szybszy wzrost gospodarczy działa na rzecz wzrostu bezpieczeństwa zewnętrznego naszego kraju. U podłoża pierwszej zależności leży to, że kraj bardziej bezpieczny przyciąga więcej inwestycji, a te napędzają wzrost gospodarczy. U podłoża drugiej tkwi zaś prosty mechanizm: szybszy rozwój to więcej środków na rozmaite publiczne cele, w tym na bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne.

Uważam, że Polska powinna należeć do Unii Europejskiej. Myślę, że już spełniła ona warunki przystąpienia do UE w większym stopniu niż miało to miejsce w przypadku Portugalii czy Hiszpanii w momencie ich przyjęcia. Poszłabym nawet dalej, bowiem uważam, że dzisiaj Grecja, po wielu latach członkostwa w Unii, nie spełnia jej kryteriów lepiej niż kraje Grupy Wyszehradzkiej, które dojrzały już do Unii. Słowenia najlepiej spełniła warunki członkostwa; na pewno lepiej niż Rumunia czy Bułgaria, które nadal pozostają w tyle.

Katarzyna Śliwa

V Liceum Ogólnokształcące w Krakowie

Zdania są podzielone

Moim zdaniem Unia Europejska jest wielką szansą dla Polski. Otworzą się przed nami nowe możliwości. To nie znaczy, że nie ma w niej wad, ale nasz kraj może więcej zyskać niż stracić.

Zdania młodych Polaków na temat UE są podzielone. Znaczna większość osób z którymi się spotykam opowiada się za przystąpieniem do Unii, jednakże część nie ma zdania na ten temat lub jest przeciwna. Wynika to z tego, że nie są dostatecznie zorientowani w tej problematyce. Często wiedza młodych ludzi o UE kończy się na wymienieniu 15 państw członkowskich. Duży wpływ na ich zdanie wywierają rodzice i telewizja. W mediach najczęściej poruszany jest temat samych negocjacji i ustalenia konkretnej daty przystąpienia do UE. Tak jakby to było najważniejsze! Słyszysz się, że nie jest ważne, jak Polska wejdzie do Unii, byleby szybko. Moim zdaniem ważne jest też samo przygotowanie Polski do wejścia do UE. Dostosowanie się do norm Unii jest niezbędne i mniej istotne jest czy wejdziemy do niej w 2004 roku czy trochę później. Ważne, żeby polska gospodarka mogła konkurować z gospodarką państw członkowskich. Zmiany są konieczne, a integracja z UE zwiększa tylko ich pilność. Im lepiej przygotowujemy się do członkostwa w Unii, tym większe zyski możemy osiągnąć.

Młodzież jest świadoma tego, że stając się kolejnym członkiem Unii Europejskiej odniesiemy wiele korzyści, m.in. uzyskamy prawo do swobodnego podróżowania i osiedlania się na terenie UE. Dzięki EURO unikniemy problemu z wymianą waluty, a ceny łatwiej nam będzie porównywać. Jednakże młodzi Polacy mają również pewne wątpliwości związane z miejscem Polski w UE. Nie chcą, aby nasz kraj był tylko rynkiem zbytu lub też członkiem "drugiej kategorii". To właśnie młodych ludzi UE dotyczy najbardziej. Szczególnie ważna jest dla nich możliwość podjęcia pracy w Unii i to, czy ta praca będzie odpowiadała ich rzeczywistym umiejętnościom. Boją się konkurencji ze strony zachodnich sąsiadów.

Budzić niepokój może również otwarcie naszych granic po wejściu Polski do Unii, przez co więcej narkotyków, alkoholu i papierosów może być przemycających do naszego kraju.

Młode pokolenie martwi się tym, że część narodu jest niezdecydowana i zdanie kilku demagogów może zaważyć niekorzystnie na wyniku nadchodzącego referendum. Uważam, że młodzież jest dosyć dobrze poinformowana, natomiast sytuacja ta przedstawia się trochę inaczej, gdy weźmiemy pod uwagę mieszkańców wsi albo starszą część społeczeństwa. Kiedy byli w naszym wieku nie słyszeli o Unii i chyba dlatego mają dużo wątpliwości. Obawiają się wykupienia ziemi przez cudzoziemców, a także utraty tożsamości narodowej. Uważam, że nie powinniśmy się tak bardzo tego obawiać, ponieważ przez ponad wiek niewoli nie zapomnieliśmy o swojej Ojczyźnie, więc czemu teraz miałyby być inaczej. Żaden z obecnych członków Unii nie utracił swojej tożsamości. Osobiście bardzo chciałabym poznać jakiegoś obcokrajowca - umożliwiłoby mi to szybką naukę języka a także poznanie jego kultury narodowej.

Myślę, że Unia Europejska jest dla nas wielkim wyzwaniem, ale "kto nie dąży do rzeczy niemożliwych, nigdy ich nie osiągnie". Dla mnie Unia jest wielką szansą na lepsze życie. Uważam, że jeśli uda się nam zjednoczyć cały kontynent, da nam to nadzieję na zjednoczenie w dalekiej przyszłości całego świata.

Michał Gargul

Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Brzesku

Zdobyć to, co nieosiągalne

Szczyście i sukces to priorytety, które są celem mojej pracy.

Utworzona w 1952 roku Europejska Wspólnota Węgla i Stali była pierwowzorem przyszłej Unii Europejskiej. Jej głównymi założeniami było podniesienie poziomu życia w Europie spowodowane ruiną, jaką zostawiła po sobie II wojna światowa. Utworzyły się idee o Europie bez granic, o jednym wielkim organizmie pracującym z dokładnością jak szwajcarski zegarek, idee o systemie wyrzekającym się prześladowań i nietolerancji, prowadzącym prym w świecie. Sprawą oczywistą jest, że zrealizować założenia mogą tylko ludzie młodzi, ludzie tacy jak ja, którzy chcą brać czynny udział w życiu Europy. Ponieważ bycie Europejczykiem to nie kaprys czy moda, ale wręcz wymóg cywilizacyjny, decydujący o sukcesie zawodowym i społecznym każdego młodego Polaka.

W związku z tym powstało szereg programów promujących europejską młodzież, a także inne udogodnienia ułatwiające moją dalszą egzystencję. Dzięki Unii mogę zdobyć te rzeczy, które wcześniej były nieosiągalne.

Mam siedemnaście lat i chcę zaistnieć w świecie. Uczę się w liceum aby zdobyć gruntowną wiedzę potrzebną w przyszłości, ale nie wystarcza mi program realizowany w szkole. Dlatego też stworzono programy takie jak Sokrates/Comenius, program "Młodzież", które mają na celu:

- pomaganie młodym ludziom w zdobywaniu wiedzy, umiejętności i kompetencji;
- działanie na rzecz lepszego poznania naszej wspólnej kultury europejskiej i naszego wspólnego dziedzictwa;
- zapewnienie młodym ludziom warunków do odgrywania aktywnej roli w budowaniu Europy.

Metodą do spełnienia tych zamierzeń mają być wymiany młodzieży krajów członkowskich. Takie spotkania międzynarodowe są idealnym sposobem do wymiany własnych zdań, poglądów, poznania historii, tradycji, zamiłowań i pasji reszty krajów, a także nauki języka. Nasza szkoła od dwunastu lat prowadzi wymianę młodzieży polsko-niemieckiej między Realschule w Nortorf w Landzie Schleswig-Holstein. Organizowane są także kursy językowe dla nauczycieli. Ważna jest również edukacja Europy prowadzona przez szkoły, organizacje pozarządo-

we, media, polityków. Ulepszeń dokonuje się również w systemie i polityce edukacyjnej. Wspomniane programy udzielają także wsparcia finansowego przy realizacji projektów dążących do spełnienia wyżej podanych celów.

Kiedy skończę liceum, chcę studiować na uczelni za granicą. Dzięki integracji mogę się uczyć w każdym kraju członkowskim z możliwością uzyskania stypendium z wyżej wymienionego programu oświatowego. Uwieńczeniem starań jest otrzymanie dyplomu tejże szkoły, lecz na tym nie skończy się moja edukacja - uczymy się przecież całe życie.

Po zakończeniu studiów czas zdobyć pracę, która ma mi przynieść zadowolenie, satysfakcję i stałe dochody. I tu znowu Unia wychodzi mi naprzeciw. Dlaczego? Ponieważ dyplom z każdej uczelni, która się znajduje na terenie "piętnastki" liczy się tak samo. Wynika to z głównych założeń Unii, która walczy z dyskryminacją słabszych jednostek i dąży do równouprawnienia wszystkich ludzi.

Obecność UE pomoże mi w odniesieniu sukcesu w życiu zawodowym, ale również prywatnym. Będąc obywatelem Unii posiadam tak zwany "paszport unijny", który pozwala mi na podróżowanie po całej zjednoczonej Europie bez kontroli granicznych. W związku z tym mogę bez przeszkód zabrać swoją rodzinę na wakacje do każdego kraju członkowskiego bez wcześniejszego otrzymania wizy.

Obowiązująca ta sama waluta daje mi możliwość kupna czegokolwiek bez żadnej straty, a wolny przepływ towarów w Unii sprawia, że produkty utrzymują się wszędzie na tym samym poziomie jakości. Nawet moja emerytura, uzyskana w przyszłości, będzie tak samo wypłacana w każdym kraju unijnym, w jakim zamieszkać na starość. To dopiero komfort!!!

Powyższe informacje dotyczyły mnie samego, a należałoby też popatrzeć na problem z bardziej ogólnej perspektywy. Co Unia może dać naszemu narodowi? Jak przystąpienie do Unii wpłynie na życie Polaków? I tu już od razu mogę powiedzieć: oczywiście, że ze skutkiem pozytywnym!!!

Zacznę może od sytuacji przed integracją. Każde państwo przed wstąpieniem do Unii ma do spełnienia warunki, które zostały zawarte w Traktacie z Maastricht, a zakładają one, że każde państwo zmierzające do UE ma posiadać:

- demokratyczny system rządów,
- funkcjonalną gospodarkę rynkową,
- ma przestrzegać praw człowieka.

Zmierzam do tego, że kraj który nie spełnia do końca tych zasad, już na początku otrzymuje pomoc finansową. Służy ona do realizacji wyżej wymienionych warunków celów. Polska w 2000 otrzymała pomoc:

- PHARE 2 (pomoc dla Restrukturyzacji Gospodarki Polski i Węgier),

- ISPA (ochrona środowiska i transport),

- SAPARD (rolnictwo i rozwój obszarów wiejskich).

Sumy te wynosiły odpowiednio: 400 mln EURO, 312-385 mln EURO i 170 mln EURO.

A to dopiero przedsmak tego, co będzie po przystąpieniu do wspólnoty, ponieważ sumy te wzrosną dwukrotnie!!!

Następnym argumentem "za" jest prawo do swobodnego przepływu pieniędzy, towarów i siły roboczej. Dzięki temu ożywi się nasz handel zagraniczny, który od kilku lat ma ujemny bilans. Zmniejszy się bezrobocie, dzięki możliwości wyjazdów do pracy za granicę. Ponadto Polacy będą zasiadać w organach UE takich jak:

- Komitet Ministrów,
- Zgromadzenie Parlamentarne.

Liczba osób zasiadających w tych organach związana jest bezpośrednio z ilością mieszkańców państwa. Polska wchodząc do Unii będzie posiadać liczbę przedstawicieli podobną do liczby reprezentantów Hiszpanii, a warto dodać, że Hiszpania jest jednym z najbardziej wpływowych i znaczących członków Wspólnoty Europejskiej.

Pamiętać należy, że edukacja służąca przekazywaniu wiedzy o Wspólnej Europie ma zaszcześcić wśród młodych Polaków nie tylko przekonanie o konieczności integracji, ale również uwrażliwić na wartości i dorobek naukowy, jaki Polska wnosi do Europy. Polska bowiem wywiodła ze swej tradycji hasło "...za wolność waszą i naszą...", czyli ideę solidarności, która stanowczo wpłynęła na pokojowe i polityczne przemiany w Europie i stała się jednym z nielicznych optymistycznych znaków XX wieku.

Dzięki Polsce świat zburzył "mur zimnej wojny" i przekroczył według słów Jana Pawła II "próg nadziei".

Kończąc, chciałbym powiedzieć, że będąc przedstawicielem młodzieży polskiej w sprawie integracji z Unią Europejską, mówię zdecydowanie: TAK!

Wynegocjować najlepsze warunki

Przystąpienie naszego kraju do Unii Europejskiej ma swoje plusy, jak również i minusy. Z jednej strony boimy się czekających nas zmian. Z drugiej strony cieszymy się, że Polska będąc członkiem obecnej "Piętnastki" zyska bardzo wiele, choćby specjalne dofinansowania na rozwój naszego rolnictwa, czy przemysłu. Jednak, aby to wszystko nastąpiło, potrzebne są głębokie zmiany w kraju. Każdy z Nas zastanawia się czy rząd i UE nie obiecują zbyt wiele? Czy "kraja miodem i mlekiem płynąca", jaką jest zapewne Unia Europejska jest dobrym rozwiązaniem dla naszego kraju? Czy nie za szybko chcemy zdobyć członkostwo w Unii? W swoim wypracowaniu przedstawię, m.in. ekonomiczne korzyści przystąpienia Polski do struktur Unii Europejskiej, jak również wyrażę swoje zdanie na ten temat i pytania, jakie mnie najbardziej nurtują.

Możliwość osiągnięcia korzyści ekonomicznych dla Polski, wynikających ze swobodnego dostępu do największego rynku Unii Europejskiej, przewidywał już w dużej mierze Układ Europejski. Zakładał on, bowiem utworzenie w ciągu 10 lat strefy wolnego handlu wyrobami przemysłowymi. W efekcie realizacji tego postanowienia Polska już uzyskała nieograniczony dostęp do rynku Unii Europejskiej dla całego eksportu przemysłowego. Dzięki temu otwarciu polskie przedsiębiorstwa mają ułatwiony dostęp do rynku Unii Europejskiej. Korzyści z tym związane obejmują wzrost skali produkcji, a tym samym obniżkę kosztów, racjonalniejsze wykorzystanie zasobów oraz głębszą, bardziej efektywną specjalizację (o charakterze wewnątrz gałęziowym), a w ostatecznym rachunku możliwość wzrostu dochodów indywidualnych i zwiększenia dochodu w skali całego kraju. Do korzyści z liberalizacji handlu między Polską a Wspólnotą Europejską, które odnoszą konsumenci, należy zaliczyć presję konkurencyjną wymierną przez dostawców wspólnotowych na polskich producentów, skłaniającą tych ostatnich do produkowania taniej i lepiej. Efektem tej presji powinny być niższe ceny i lepsza jakość wyrobów dostarczanych przez producentów krajowych. Członkostwo oferuje dodatkowe możliwości rozwoju handlu, a w efekcie wzrost produkcji, zatrudnienia i dochodów w Polsce (także w Unii Europejskiej). Po pierwsze, Układ Europejski przewiduje bardzo ograniczone ułatwienia w dostępie do ryn-

ków partnerów dla artykułów rolnych. Przystąpienie Polski do Unii zakłada integrację polskiego rolnictwa ze wspólnotowym, co da impulsy do rozszerzenia eksportu rolnego do Unii Europejskiej. Po drugie, także w sferze produkcji przemysłowej pojawią się dodatkowe bodźce do rozwoju współpracy. Zniesienie barier handlowych nie jest równoznaczne z takim dostępem do rynku Unii, z jakiego korzystają firmy zachodnioeuropejskie. Między Polską a Unią istnieją nadal bariery o charakterze fizycznym (np. kontrole graniczne), technicznym (odmienne standardy jakościowe, przepisy prawne itp.) i fiskalnym (różnice w wysokości stawek podatkowych, jak też zasad naliczania oraz poboru niektórych podatków). Wszystkie te elementy, różnicując warunki działania firm w poszczególnych krajach, zwiększają istotnie koszty produkcji, a także koszty transakcyjne. Włączenie Polski do jednolitego rynku wewnętrznego Unii, a więc zniesienie tego typu barier, pozwoliłyby uzyskać dodatkowo oszczędności w nakładach i poprawić konkurencyjność polskich wyrobów na rynku Unii Europejskiej. Można spodziewać się, że skala pozytywnych skutków będzie znaczna, podobnie jak w przypadku budowy rynku wewnętrznego w ramach Wspólnot Europejskich.

W specjalnym raporcie przygotowanym na zlecenie Komisji wskazano, że zniesienie wymienionych wyżej barier spowoduje dodatkowy wzrost produktu krajowego brutto we Wspólnocie o kilka punktów procentowych. Nie ma powodów przypuszczać, że korzyści tego typu będą mniejsze w przypadku dołączenia Polski do rynku wewnętrznego Unii Europejskiej. Dodajmy, że korzyści w krajach Wspólnot Europejskich - w postaci przyrostu inwestycji, zatrudnienia i dochodów, obniżki cen itp. - ujawniły się jeszcze przed zakończeniem procesu tworzenia rynku wewnętrznego. Producenci akceptowali, bowiem w swych decyzjach przyszłe zmiany (np. dostosowania przepisów prawnych w krajach członkowskich do dyrektyw wspólnotowych), chcąc jak najszybciej odnieść spodziewane korzyści. Koncepcja sprawnego funkcjonowania jednolitego rynku opierała się nie tylko na spójnej konstrukcji szczegółowych przepisów służących eliminacji barier formalnych, ale przewidywała także tworzenie określonych warunków ekonomicznych, w tym w szczególności zapewnienie otwartej i uczciwej konkurencji między podmiotami gospodarczymi. Można zakładać, że podobnie będzie w momencie podjęcia decyzji o terminie członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Podmioty gospodarcze będą bowiem mieć wtedy jasną wizję czekających je zmian. Jest to jeden z powodów, dla których ważna jest sama decyzja o członkostwie, nawet gdyby jej realizacja wymagała nieco dłuższego czasu. Członkostwo i związana z nim eliminacja istniejących jeszcze barier współpracy działałaby wtedy jako samonapędzający się mnożnik, tworząc nowe możliwości współpracy w innych dziedzinach.

Polska może oczywiście, a właściwie powinna dostosować się już teraz do wymogów rynku wewnętrznego Unii Europejskiej. Dostosowania te jednak powinny być obustronne. Ani bowiem Polska, ani Unia Europejska nie są zainteresowane np. jednostronnym przejściem obecnych zasad wspólnej polityki rolnej. Byłoby to zbyt kosztowne dla polskich konsumentów. Efektem tego byłby, bowiem wzrost na rynku wewnętrznym cen niektórych artykułów rolnych, korzystających ze wsparcia budżetowego. Przyjęcie przez Polskę wspólnej polityki rolnej w jej obecnym kształcie byłoby kosztowne także dla Wspólnoty, powodując wzrost wydatków z budżetu wspólnotowego dla polskich producentów rolnych i eksporterów artykułów rolnych. Dostosowania do rynku wewnętrznego muszą być obustronne również w tym sensie, że - zdaniem Polski - musi im towarzyszyć wzajemne uznawanie wdrożonych norm, atestów i certyfikatów.

Modernizacja wielu dziedzin produkcji w Polsce jest warunkiem kontynuowania wzrostu gospodarczego w dłuższym czasie. Nie jest ona jednak możliwa bez znacznego napływu kapitału zagranicznego w tym w postaci inwestycji zagranicznych. Członkostwo zapewni większe bezpieczeństwo inwestorom krajowym i zagranicznym. Wprawdzie już obecnie postępowania Układu Europejskiego dla inwestorów z Unii są korzystne, ale członkostwo dawałoby większe gwarancje stabilności przepisów i polityki gospodarczej. Pozwoliłyby też zmniejszyć ryzyko działania. Realna wizja pełnej obecności w Unii Europejskiej zachęcałaby najprawdopodobniej nie tylko inwestorów z Unii Europejskiej, ale także spoza Unii Europejskiej do podejmowania działalności produkcyjnej w Polsce, z perspektywą łatwiejszej sprzedaży na terenie całego ugrupowania. Źródłem poprawy konkurencyjności gospodarki - w warunkach członkostwa w Unii - byłoby też zwiększenie mobilności kapitału i siły roboczej.

Najważniejszym celem polityki ekonomicznej Polski w średnim i długim okresie jest kontynuowanie wysokiego tempa wzrostu gospodarczego, przy możliwie najniższej stopie inflacji i bezrobocia. Członkostwo w Unii Europejskiej, a nawet już sama data przyjęcia do tego ugrupowania, będzie ważnym czynnikiem wspierającym procesy rozwojowe polskiej gospodarki, zwiększając stabilność systemu gospodarczo - politycznego, wiarygodność w świecie oraz umożliwiając rozszerzenia rynku i pogłębienie specjalizacji produkcji. Aspiracje do szybkiego wejścia do Unii Europejskiej nie oznaczają, że Polska powinna zgodzić się na każde warunki członkostwa. Warunki te muszą być przedmiotem negocjacji i być zgodne z polskimi interesami.

Również Unia Europejska powinna być zainteresowana głębszą i szerszą współpracą gospodarczą z szybko rozwijającą się gospodarką polską. Korzyści byłyby tu wzajemne dla obu stron. Argumenty na rzecz korzyści ekonomicznych człon-

kostwa są tu takie same jak w przypadku Polski. Handel nie jest bowiem grą o sumie zerowej; przeciwnie - jest on korzystny dla wszystkich uczestniczących w nim partnerów.

Jednym z negatywnych aspektów przystąpienia Polski do Unii Europejskiej jest likwidacja małych gospodarstw rolnych. Zamiast nich miałyby powstać o wiele większe, które mogłyby działać na szerszą skalę. Ostatnio bardzo burzliwe wydarzenia, jakie miały miejsce w Brukseli, dotyczące skrócenia okresu przejściowego na zakup ziemi przez członków UE, przyczyniły się na pewno dla niektórych ludzi do negatywnego spojrzenia na Unię oraz na postać Pana Ministra Cimoszewicza - Szefa Polskiej Dyplomacji, który zapytany przez dziennikarza, dlaczego wcześniej nie poinformował o takim zamiarze odpowiedział, że nikt go przedtem o to nie pytał. Muszę wspomnieć, że Rząd skracając okresy przejściowe na zakup ziemi, pozwolił na sprzedaż naszych ojczyźnej ziemi "za grosze". Każdy członek chcący nabyć ziemię w Polsce nie dość, że zyska ją za "marnie pieniądze" to nie musi przedstawiać żadnych dokumentów, w jakim celu i do czego będzie wykorzystywany dany teren. A Polak, który chciałby zakupić ziemię w niektórych krajach Unii musi zapłacić niebagatelne sumy i ponadto wypełnić stos dokumentów. Czyż prawo polskie nie powinno czegoś zmienić? Uważam, iż rząd powinien przeprowadzić referendum ogólnokrajowe, i nie z pytaniem czy chcemy przystąpić do Unii Europejskiej, ale aby nasza władza mogła zapoznać się na opinię obywateli. Jakie warunki chcielibyśmy wynegocjować podczas rokowań z Unią, co zmienić, a co pozostawić bez zmian?

Jednak istnieją pozytywne aspekty przystąpienia do struktur Unii. Jest nim, bowiem uzyskanie funduszy, chodzi mi o fundusz na rzecz komputeryzacji szkół, fundusz na rzecz ochrony środowiska. Dzięki dotacjom, ponad 2000 szkół zaopatrzonych zostało w pracownie informatyczne. Dzięki nim nasza młodzież podnosi kwalifikacje i umiejętności w zakresie posługiwaniem się Internetem, obsługą PC i jego właściwym i umiejętnym wykorzystaniu. Fundusz na rzecz ochrony środowiska jest zauważalny w prawie każdym mniejszym mieście i gminie. Budowane są nowe oczyszczalnie ścieków, kanalizacja i stacje uzdatniania wody. Modernizowane są stare fabryki, które na nowo będą mogły funkcjonować w taki sposób, jaki wymagają przepisy Unii. A wszystko to dzięki funduszom UE. Otrzymujemy pieniądze na wewnętrzne reformy państwowe, jesteśmy już po reformie administracyjnej, służby zdrowia i szkolnictwa, choć ta ostatnia budzi wciąż różne pytania i zmiany w dotychczasowej. A przecież bardzo ważnym aspektem przystąpienia Polski do Unii jest przecież, m.in. otwarcie się rynku pracy w krajach członkowskich, napływ obcego kapitału, możliwość wyjazdu na dalszą edukację za granicę. Otworzy się również rynek zbytu dla naszych produktów, każdy pamięta

ostatnie wydarzenia związane z "góralskimi oscypkami" i ich koncesją na produkcję w krajach "piętnastki". Musimy promować Nasz własny polski produkt. Liczyć musimy się też z faktem, że jeśli nasze produkty będą rozchodzić się po krajach Unii to automatycznie otworzy się polski rynek na towary zachodnie. Napłyną do nas różnorodne produkty. A co z bezcłowym sprowadzaniem samochodów, np. z Niemiec? Tak, po przystąpieniu do struktur Unii będziemy mogli wyjechać do Niemiec, kupić samochód i przyjechać nim do Polski nie ponosząc dodatkowych kosztów (m.in. cła). Jest to dobra sprawa dla średniej klasy osób. Jednak ważną niezwykle i bardzo istotną sprawą są zarobki. Czy zastanawiał się ktoś, ile zarabia przeciętny Polak, a ile np. Niemiec czy Holender? I tutaj są zasadnicze różnice, każdy chce nam wmówić, że np. w Niemiec ma po 3 samochody, że posiada wspaniały dom. Dobrze, ale ile zarabia taki Niemiec i ile kosztują tam różne artykuły, a ile w Polsce? Różnica między zarobkiem obywatela, który jest członkiem Unii, a Polaka jest trzykrotna. A "życie" staje się coraz droższe, wzrost podatku od 1 kwietnia 2002 na materiały budowlane czy obecne opodatkowane lokaty? Skąd przeciętny Polak weźmie tyle pieniędzy skoro zarobki "stoją w miejscu"? Bezrobocie jest tego dobrym przykładem. Niech najpierw rząd weźmie się za poprawę wewnątrz państwa, a nie od razu do Unii... Oczywiście jestem zwolennikiem przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, ale zanim to nastąpi musimy zapewne naprawić i rozstrzygnąć inne również ważne sprawy w kraju. Nowy Rząd zapewne zdaje sobie z tego dobrze sprawę, zaczyna działać, ale skutki tych wszystkich działań zobaczymy za kilka tygodni, a może i lat.

NATO - jesteśmy w pełni członkami tego sojuszu. Czujemy się coraz bardziej bezpieczni. Pamięamy jednak te wszystkie obawy, sprzeczny - a teraz, co się dzieje? Nasze wojsko zostaje modernizowane, nowe samoloty bojowe, formacje wojskowe. Więc nie bójmy się UNII EUROPEJSKIEJ. Oczywiście musimy jednak wynegocjować jak najlepsze warunki przystąpienia do Unii. Korzystne dla całego narodu i społeczeństwa.

"CHCEMY, ABY POLSKA WESZŁA DO UNII JAKO KRAJ SILNY, DOBRZE ZORGANIZOWANY..." tymi słowami Premiera Jerzego Buzka chciałym zakończyć moje wypracowanie. Niech te słowa spełnią się zgodnie z naszymi oczekiwaniami.

Łukasz Igielski

I Liceum Ogólnokształcące w Gorlicach

Rachunek korzyści

Młodzi Polacy często myślą o swojej przyszłości. Chcą być szczęśliwi, mieć dobrą pracę i kochającą rodzinę. Wiedzą jednocześnie, że zapewnić to może im jedynie dobrze prosperujące państwo. Stąd chcą by podejmowane dzisiaj przez polityków decyzje wzmacniały kraj i zapewniały w perspektywie przyszłości dobrobyt jego obywateli. Dlatego też, w tak ważnym momencie dla III Rzeczypospolitej, jakim niewątpliwie jest wstąpienie do Unii Europejskiej, nie mogą pozostać obojętni. Przyjęcie Polski to nie tylko sprawa negocjatorów i polityków, ale każdego obywatela, również tego, który teraz dopiero zdobywa wykształcenie. To on poniesie konsekwencje tej decyzji. To on, zyska lub straci na integracji europejskiej. To on teraz musi zastanowić się czy wstąpienie naszego kraju do Unii Europejskiej przyniesie korzyści. Młodzi Polacy powinni być przygotowani do tego momentu i świadomi, że tylko oni, wykształceni i konkurencyjni będą mogli budować kraj szczęśliwy i dostatni. Jest jednak wiele pytań które nurtują młodzież. Może ona wstąpić, jak wszystko na to wskazuje, nie tylko z nadzieją, ale i z obawami do jednoczącej się Europy. Ja, jako jeden z takich młodych ludzi, również wiąże duże nadzieje z wejściem naszego kraju do Unii Europejskiej. Sądzę jednak, że należy także wziąć pod uwagę koszty i obowiązki jakie spadną na nasz kraj, a więc na nas również, w wyniku naszego członkostwa.

Moim zdaniem korzyści jakie mogą spotkać Polskę w Unii Europejskiej można podzielić na trzy rodzaje: korzyści o charakterze gospodarczym, politycznym i społecznym. Uważam, że nie przyjęcie naszego państwa wraz z innymi krajami kandydującymi z Europy Środkowo Wschodniej wpłynęło by bardzo niekorzystnie, na i tak słabą gospodarkę. Członkostwo w Unii Europejskiej stwarza bowiem możliwość szybszego jej rozwoju i modernizacji. Musi jednak towarzyszyć temu wynegocjowanie odpowiednich okresów przejściowych. To one powinny uchronić słabe gałęzie przemysłu, i przez czas ich trwania przygotować przedsiębiorstwa do produkcji konkurencyjnych towarów. Dlatego też Polska nie może zbyt długo przystawać przy swoich założeniach czasu trwania okresów ochronnych. Negocjatorzy powinni dojść do kompromisów zadowalających polskich producentów jak i kraje członkowskie. Śledząc rozwój gospodarczy krajów przyjętych

już wcześniej można stwierdzić, że po zniknięciu przeszkód w przepływie towarów przemysłowych między Polską a Unią pojawią się ułatwienia handlowe pozwalające krajowym producentom skutecznie rywalizować na rynkach zachodnich. To z kolei może spowodować wzrost eksportu polskich towarów na rynki państw Unijnych. Korzystając z funduszy, jakie otrzymamy po ewentualnym wejściu do Unii przedsiębiorstwa będą mogły się rozbudowywać stwarzając nowe miejsca pracy. Wraz z możliwością legalnej pracy w krajach członkowskich może to, w co gorąco wierzę, znacznie zmniejszyć bezrobocie, także wśród młodzieży. Niewątpliwie zachodnie firmy zatrudnią wysoko wykwalifikowanych pracowników zmniejszając bezrobocie wśród młodych ludzi, którzy dostaną szansę pracy z najwybitniejszymi specjalistami podnosząc swoje kwalifikacje. Łatwiejsza stanie się również możliwość kształcenia na zagranicznych uczelniach. Myślę więc, że przy braku krajowych środków finansowych zagraniczni inwestorzy mogliby odegrać ważną rolę w unowocześnianiu wielu gałęzi przemysłu. Korzyści polityczne wynikające z naszego przystąpienia do Unii Europejskiej to przede wszystkim polepszenie stanu bezpieczeństwa i pozycji państwa na arenie międzynarodowej. Polska jako równoprawny członek Unii będzie mogła wraz z innymi krajami członkowskimi decydować o najważniejszych sprawach. Zapewni sobie wpływ na podejmowane decyzje, zarówno gospodarcze jak i polityczne. Wyrwanie się z "szarej strefy" pozwoli na pewną stabilność i być może nasz kraj, ze względu na swe położenie stanie się pomostem między wschodem a zachodem Europy. Korzyści społeczne stworzone przez nasze członkostwo w Unii byłyby również znaczące. Dobry klimat polityczny jaki powstałby w kraju powinien wpłynąć korzystnie na reformowanie gospodarki. Władze państwowe, nie ulegając żadnym naciskom z różnych grup interesu mogłyby z powodzeniem przeprowadzić zmiany w kraju wpływające na podniesienie poziomu życia przeciętnego Polaka. Rozważając sprawę wejścia naszego kraju do Unii Europejskiej należy pamiętać również o kosztach i obowiązkach jakie na nas spoczną. Powinniśmy liczyć się z tym, że wzrost konkurencji na rynku krajowym spowoduje upadek małych, nierentownych i niekonkurencyjnych firm. Możliwy jest scenariusz z jakim borykała się w 1994 roku Hiszpania. Ograniczenie produkcji wraz ze spadkiem inwestycji zagranicznych spowoduje wzrost bezrobocia, i tak najwyższego obecnie w naszym kraju od 1998 roku. Należy zdawać sobie sprawę, iż pomimo kryzysu finansów państwa, będąc członkiem Unii Europejskiej Polska będzie musiała finansować jej budżet. Jak wynika z niektórych obliczeń nasz kraj będzie musiał wpłacać do Unii nawet do 2 mld. ECU. Pomimo iż wskazane obowiązki mogą się niektórym wydawać wysokie dla tak słabo rozwiniętego kraju, uważam, że nasze pozostanie poza strukturami Unii mogłoby doprowadzić do jeszcze większego

kryzysu. Pokazany powyżej bilans korzyści i kosztów powinien jednak przekonać Polaków, zwłaszcza tych młodych, że nasze członkostwo w Unii jest dobrym rozwiązaniem dla kraju i postępującego w nim kryzysu. Nadzieja na wzrost gospodarczy oraz poprawienie warunków życia obywateli jest możliwa moim zdaniem tylko po naszym wejściu do Unii Europejskiej.

Z moich obserwacji wynika, że często młodzi Polacy wiedzą więcej o Unii Europejskiej od dorosłych obywateli naszego kraju i widzą w naszym wstąpieniu do zintegrowanej Europy swoją szansę. Moim zdaniem problem ten widoczny jest zwłaszcza na wsi. Obawy rolników, również tam gdzie mieszkam wynikają w większości z niewiedzy. Wiadomości przekazywane w szkołach wśród młodzieży są czasem jedynym źródłem informacji o Unii Europejskiej w wiejskich domach. Gdyby państwo zwróciło większą uwagę na informowanie rolników w małych miejscowościach poparcie dla aspiracji członkowskich Polski na pewno by wzrosło. Młodzi mają nadzieję, że mądrze prowadzone negocjacje, zakończone wywalczeniem korzystnego stanowiska otworzą przed nimi nowe perspektywy. Ufają również, że prowadzone w kraju programy informacyjne o Unii Europejskiej będą kontynuowane na większą skalę. Sądzą, że dowiedziawszy się jak najwięcej o funkcjonowaniu Unii, w dniu naszego wejścia do niej, realne stanie się zrealizowanie planów, zarówno marzeń młodzieży, jak i sterników naszego kraju, w rękach których znajdują się losy przyszłych pokoleń. Mogę jedynie zapewnić, że każdy mój rówieśnik pragnie znaleźć dobrze płatną pracę, czy to w kraju, czy za granicą, każdy marzy o łatwym dostępie do Internetu i uczelni europejskich oraz o kraju gdzie politycy, przedstawiciele narodu, budują jego szczęście. Wierzę, że znalezienie się Polski wśród państw piętnastki wpłynie na rozwój gospodarczy, postęp cywilizacyjny i kulturowy kraju, który po burzliwej historii czeka czas spokoju i samodzielnego decydowania o własnym kształcie.

Gdzie szukać pracy?

Unia Europejska jest to wspólnota państw członkowskich. Jeśliby Polska według planów w 2004 roku przystąpiła do Unii, otworzyłoby to dla młodego pokolenia wiele możliwości. Dzięki temu moglibyśmy poruszać się po państwach członkowskich bez odpraw granicznych, jak po jednym wielkim państwie. W tym wielkim państwie, jakim jest Unia, można używać wspólnej waluty Euro bez potrzeby wymiany. Dzięki Unii handel rozwinąłby się bez żadnych problemów. Polska zawsze była krajem mniej rozwiniętym od krajów Europy Zachodniej. Unia otworzyłaby nam okno na świat. Produkty, które zawsze u nas pojawiały się później niż np. w Niemczech czy Francji, dostępne byłyby dla nas już dużo wcześniej.

Unia Europejska umożliwiłaby nam podjęcie pracy w państwach, które do niej należą. Trzeba zauważyć, że w Polsce szerzy się bezrobocie i często młodzi, wykształceni ludzie, którzy skończyli studia, siedzą w domu gdyż nasz kraj nie jest w stanie zapewnić wszystkim dobrobytu. Dlatego też młodzi ludzie chętnie wyjechaliby z Polski aby zapewnić sobie przyszłość. Niestety w obecnych czasach nie każdy młody Polak po szkole może sobie pozwolić na wyjazd za granicę, tym bardziej, że nie ma pewności o tym, czy w ogóle dostanie pracę i jaka ona będzie. Unia udostępniłaby swój rynek, gdyż w innych krajach jest zapotrzebowanie na młodych informatyków, fizyków, chemików itd. W Polsce ci ludzie nie znajdują pracy, ponieważ kraj nie ma pieniędzy na różne eksperymenty i badania, w przeciwieństwie do państw Europy Zachodniej.

Pisząc o Unii Europejskiej trzeba wymienić też koszty jakie poniesiemy po wstąpieniu do niej. Otóż, jeśli wejdziemy do Unii, automatycznie wielu Polaków po prostu z kraju wyjedzie. Często się zdarza tak, że Polacy, którzy wyjechali za granicę, w wyniku wieloletnich badań, odkrywają różne rzeczy z różnych dziedzin np. astronomii, chemii, biologii, fizyki itd. Wówczas, chociaż to Polak odkrył daną rzecz, zasługa przechodzi na rzecz kraju w którym nasz rodak pracuje. Gdyby Polska zatrudniła tych ludzi, którzy wcześniej na pewno starali się o pracę w kraju, to ile więcej mielibyśmy różnego rodzaju odkryć? Ja osobiście rozumiem tych ludzi. Na razie jestem młody i chodzę do gimnazjum, ale jeśli skończę studia

i w Polsce nic się nie zmieni, to prawdopodobnie sam będę szukał pracy w państwach Unii. Mam nadzieję, że do tego czasu Polacy, a szczególnie władze Polski, zauważą, co się u nas dzieje i wszystko się zmieni. Trzeba również wspomnieć, że kiedy już wstąpimy do Unii, Polska może zostać wykupiona przez cudzoziemców. Nasi sąsiedzi będą mogli kupować naszą ziemię bez przeszkód. Wielu zagranicznych inwestorów chciałoby wykorzystać ją pod uprawę, jak obecnie ma to miejsce na Ukrainie.

Przystąpienie do Unii ma bardzo ważną rolę dla Polski. Otóż, jeśli do Unii przystąpimy, wówczas będziemy mogli liczyć na wsparcie w razie wojny lub konfliktu. Razem będziemy rozwiązywać problemy, które powstały w danym kraju a jaki mogą być udziałem pozostałych państw Unii. Jeśli będzie potrzeba użycia siły przeciwko np. terroryzmowi, wszystkie państwa zjednoczą się i wspólnymi siłami pokonają, jak obecnie cały świat zjednoczył się przeciwko terrorystom Osamy bin Ladena.

UE ma wiele zalet, ma także wady. Należy się dobrze zastanowić nad tą propozycją, jednak myślę, że do Unii warto przystąpić.

Przełamywanie granic

"(...) jest niemożliwością rozmawiać z Polakami. Istnieją olbrzymie trudności doprowadzenia jakiegokolwiek narady z Polakami do końca".

Tak kiedyś, a jakże dawno to temu, powiedział o nas samych Józef Piłsudski. W dzisiejszych czasach coraz częściej mam okazję ku temu, by się przekonać, że słowa krytyki sprzed niemal stu lat, wciąż adekwatne są do postępowania polskich polityków.

Jednakże nie krytyką postaw politycznych, ale moim stanowiskiem do kwestii rozszerzenia Unii Europejskiej chciałabym się tu zająć. Zacytowany fragment wypowiedzi marszałka Piłsudskiego odzwierciedla mój stosunek do postawy wciąż bardzo dużej liczby Polaków, którzy nie wiedząc o Unii nic, albo wiedząc naprawdę bardzo niewiele, stanowczo opowiadają się przeciwko członkostwu naszego kraju w UE.

Dla mnie - osiemnastoletniej mieszkanki Krakowa, uczennicy IV klasy liceum ogólnokształcącego - Unia Europejska jawi się jako przyjaciel. Nie chwilowy kumpel, o którym zapomina się po kilkumiesięcznej znajomości, lecz właśnie Prawdziwy Przyjaciel, skłonny zawsze dopomóc i zawsze doradzić. Jest to jednak przyjaciel wyjątkowo wymagający, żądający lojalności i harmonii. Przyjaciel, który reprezentując pewien określony już poziom, pragnie, aby i jego towarzyszy dokształcił się i był dobrym partnerem do rozmowy na każdy temat. Bo czyż i my sami nie wymagamy tego od naszych bliskich?

Na razie, śledząc artykuły w prasie, widzę, że Polska dorasta do zjednoczenia z Unią. Czyni to jednak bardzo powoli, a przyczyniają się do tego liczni politycy, ukazując Unię Europejską jako Wielkie Zło, Zniewolenie, Wypaczenie Świętych Wartości. Nie rozumiem tego, po prostu nie potrafię zrozumieć!!! Czytając wypowiedź pewnego pana nie wiem, czy mam płakać ze śmiechu czy też rozszalać. Cytuję: "Negocjacje rządu z UE to szybki marsz na kolanach. Czy Polacy jako naród, który tyle ofiar poniósł w walce o wolność, może oddać tę wolność w zamian za obietnice pieniędzy?". Polityk ten przedstawił też egzotyczną alternatywę dla wejścia do Unii - podążanie śladem państw Azji i dalekiego

Wschodu... Pewnie! Świetny pomysł!

W polityce zawsze jest tak, że zajmują się nią zarówno ludzie kompetentni, jak i ci tak zwani karierowicze. Rozumiem doskonale, że jest wiele spraw, które mogą niepokoić Polaków. Ludzie zawsze bali się tego, czego nie znali, tego, co było im obce.

*"Strach ślepy, gość nieproszony,
Siądzie przy naszych ogniskach"*

Pisał tak Edward Słoński, a tymczasem nasz strach jak usiadł, tak siedzi i wstać prędko nie zamierza... Strach sparaliżował polityków, powalił cywilów. Jak bowiem wytłumaczyć fakt, że ideę członkostwa Polski w Unii Europejskiej popiera TYLKO 55% społeczeństwa?! Być może dla kogoś innego nie będzie to "tylko", ale jakże "aż", a nawet za wiele. Dla mnie jest to "tylko" i takim "tylko" pozostanie. A czas mija nieubłaganie, Przyjaciel nasz jest wspaniały, ale też wyjątkowo bezwzględny. A może Polacy boją się coraz to nowych postanowień urzędników z Brukseli, którzy na wiele różnych sposobów dążą do ujednoczenia porządku prawnego panującego na terenie Unii Europejskiej? Być może chodzi tu o przepisy dotyczące głośności pracy uniijnej kosiarki, albo dyrektywę dotyczącą eurodrażyny? A może ci wszyscy protestujący rolnicy przestraszyli się najnowszej dyrektywy dotyczącej warunków hodowli prosiąt? W końcu prosiak nie ma prawa do godnych warunków życia, przecież i tak zaraz zostanie zabity i zjedzony! Po co mu więc bieżąca woda i przebywanie na świeżym powietrzu?

Jest tak wiele problemów, tak wiele wątpliwości. A czy taki prosty argument, że oto hymnem Unii Europejskiej jest "Oda do Radości" pochodząca z IX Symfonii Beethovena, nie daje do myślenia? Czemu radość? Radość, szczęście, harmonia... W końcu ktoś, kto wymyślił, że właśnie "Oda do radości" będzie hymnem UE, musiał mieć ku temu jakieś podstawy. Jakież to proste! A nikt o tym nie pamięta...

Przesadziłabym oczywiście, gdybym napisała, że Unia jawi mi się jedynie jako wspólnota państw, gdzie ludziom żyje się jak w raju, a cały obszar unijny to kraina mlekiem i miodem płynąca. Tak nie jest i wiem, że Polska stoi jeszcze przed wieloma trudnymi zagadnieniami, a nasza droga do UE może być jeszcze długa i ciężka. Ale nie można z drogi tej świadomie zrezygnować, powołując się na jakieś zniewolenie czy to, że wspaniała polska kultura i tradycja nagle zostanie zjedzona, stłamszona i unicestwiona przez wpływ tradycji państw zachodnich. Jest to największa bzdura, jaką można sobie tylko wyobrazić! Kultura bowiem jest to coś, co się zawsze i cały czas rozwija. Kultura nie stoi w miejscu, wciąż

ulega wpływom i wpływa na innych. Kultura to jest zjawisko płynne. Nasza tradycja, nasze cudowne polskie zwyczaje zostaną takimi, jakimi będziemy chcieli je zachować. Nie należy się obawiać, że nagle urzędnicy unijni zakażą nam jedzenia Wielkanocnego śniadania albo też wycofają z rynku sikawki na Śmigus Dyngus. O wiele większym zagrożeniem, jeśli już o tym mowa, dla naszej tradycji mogłaby być telewizja. A na jej obecność jesteśmy skazani zarówno z Unią, jak i bez niej.

"Polak, konfrontujący się ze światem wschodnim, jest Polakiem określonym i z góry wiadomym. Polak, zwrócony twarzą na Zachód, ma mętne oblicze, pełne niejasnych gniewów, niedowierzania, tajemniczych zadrażeń"

Wydaje mi się, że Polacy wciąż nie wyleczyli się jeszcze z kompleksów w stosunku do zachodnich sąsiadów. I tak, jak w powyższej wypowiedzi Witolda Gombrowicza, tak i w rzeczywistości Polak z góry patrzy na Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, a z lękiem spogląda na tereny za Odrą. Jednak to powinno się zmienić i nawet już się zmienia. W postawie swojej, jak i moich przyjaciół, nie zauważam już lęku ani niejasnych kompleksów. My wręcz przeciwnie - lubimy wycieczki, uwielbiamy zawierać nowe znajomości z rówieśnikami zza zachodniej granicy. Konfrontując naszą rzeczywistość z rzeczywistością niemiecką, francuską czy włoską, widzimy, że nie mamy się czego wstydzić. Czasy pustych półek i kolejek do kiosku ruchu bezpowrotnie minęły, a w naszych sklepach odnajdujemy równie atrakcyjne towary, jak w butikach w Berlinie czy Paryżu. No, może nie do końca, ale fakt ten tym bardziej świadczy na korzyść zjednoczenia. Jestem nastolatką, która - nie ma tu co ukrywać - lubi sklepy, ubrania i zakupy. To jest chyba domeną większości kobiet. Dlaczego wolę więc sklepy w Berlinie, Rzymie czy Paryżu? Otóż dlatego, że tam wszystkiego jest więcej, a równocześnie ceny są te same lub nawet niższe niż w Polsce. Brakuje mi w Krakowie sklepów, gdzie mogłabym kupić ciekawą bluzkę za niewielkie pieniądze, jak mogę to uczynić na przykład w Niemczech. Rozumiem doskonale błahość problemu, który w tej chwili poruszam, ale miałam pisać, co o Unii myślą MŁODZI Polacy. A do młodych Polaków zaliczają się przecież także i młode dziewczęta, dla których kwestia cen ubrań jest dość istotna. Myślę, że wraz z wejściem Polski do Unii Europejskiej, nasza gospodarka znacznie się rozwinie, a co za tym idzie - powstaną nowe sklepy! Hurra! Oczywiście nie piszę tego wszystkiego bez lekkiego przymrużenia oka, nie da się jednak ukryć, że ceny towarów w Polsce są nieporównywalnie wysokie w stosunku do zarobków Polaków.

Uwielbiam poznawać nowych ludzi, zwłaszcza obcokrajowców. Nauka

języka angielskiego i niemieckiego daje mi możliwość porozumiewania się z młodzieżą z całej Europy. Jedyne ludzie, którzy tego doświadczyli, wiedzą, jak wielką przyjemność daje rozmowa w innym języku niż ojczystym z obywatelem innego kraju niż nasz. Jakaż to jest satysfakcja, gdy rozmawiając z kolegą z Niemiec czy koleżanką z Wielkiej Brytanii, uświadamiamy sobie, że lata nauki nie poszły na marne. Czasami mówię po niemiecku do mamy, rozmawiam z koleżanką po angielsku. Nie znaczy to wcale, że celowo nie chcę posługiwać się językiem polskim - wręcz przeciwnie! Uważam język polski za najpiękniejszy na świecie, Kocham zabawy z nim, uwielbiam wyjątkową melodyjność piosenek śpiewanych właśnie po polsku. Ale świadomość, że potrafię porozumieć się też po angielsku czy niemiecku, daje mi pewność siebie. Nie boję się, że sobie nie poradzę, gdy na przykład zgubię się w obcym mieście, gdzieś w obcym kraju. Wiem, że obywatele Europy znają angielski i że mi pomogą. Waga, jaką Unia Europejska przywiązuje do nauki języków obcych, nie wydaje mi się w żadnym stopniu przesadzona. W XXI wieku umiejętność komunikacji bez barier wydaje się być jedną z najważniejszych kwestii.

"Granice mojego języka są granicami mojego świata"

Zdanie to wypowiedział przed przeszło stu laty austriacki filozof i logik Ludwig Wittgenstein. Miał rację. Różny język uniemożliwia umiejętność porozumienia się. Język tworzy granicę. A nasze życie to przecież niekończący się dialog z innymi ludźmi. Dlatego uważam, że w Polsce wciąż poświęca się zbyt mało czasu kwestii nauczania języków obcych. Będąc w Holandii, byłam bardzo pozytywnie zaskoczona, gdy zauważyłam, że w kraju tym chyba każdy obywatel mówi płynnie w języku angielskim. Począwszy od motorniczego w tramwaju, przez ekspedientkę w sklepie, aż po policjanta kierującego ruchem drogowym - oni wszyscy znają i potrafią się porozumieć po angielsku. Dla nich bariera językowa nie istnieje. Myślę, że właśnie przełamywanie granic powinno stać się jednym z głównych tematów propagujących ideę członkostwa Polski w Unii Europejskiej.

Powoli, właśnie przez temat nauki języków obcych, zbliżam się do kwestii edukacji. Wydaje mi się, choć być może nie mam racji, że Unia niesie ze sobą najwięcej korzyści dla ludzi młodych. Dla ludzi, którym zależy na solidnym wykształceniu i ciekawej pracy. Możliwości, jakie na tym polu stwarza UE, są niemal nieograniczone.

Marzą mi się studia za granicą, zwłaszcza w Niemczech. Dałoby mi to możliwość perfekcyjnego opanowania języka. Mogłabym później rozpocząć pracę w jakimś kraju niemieckojęzycznym, ale myślę, że i w Polsce dyplom z zagra-

nicznej uczelni robiłby na pracodawcach duże wrażenie. Młodzi ludzie pragną podróżować, chcą poznawać nową kulturę, nowe zwyczaje, nowych ludzi. Chcą być postrzegani na równi z młodzieżą z krajów Unii. Wiem, że na razie sprawa jest skomplikowana, że Niemcy obawiają się poważnie napływu tej dobrze nam wszystkim znanej "taniej siły roboczej". Dla Polaka praca na zachodzie jest wciąż postrzegana jako dar od losu, jako wielka szansa. Młodzi, często dobrze wykształceni, ludzie wyjeżdżają z kraju na zachód "za chlebem", wyjeżdżają, ponieważ w Polsce skazani byłiby na zasiłek dla bezrobotnych. Na zachodzie podejmują się pracy, która nie ma nic wspólnego z ich wykształceniem: kobiety pilnują dzieci, a mężczyźni układają cegły na przeróżnych budowach. Niemcy odbierają nas jako zagrożenie. A ja wcale się temu nie dziwię. Stąd biorą się te wszystkie "okresy przejściowe" dotyczące zarówno naszej pracy na zachodzie, jak i kupna naszej, polskiej ziemi przez obcokrajowców.

Mam przyjaciela w Niemczech i zazdroszczę mu, że będzie mógł mieszkać, studiować i pracować tam, gdzie mu się tylko zechce. Oczywiście pod warunkiem, że pokona poruszoną już przeze mnie wcześniej, barierę językową. Ale nic innego nie będzie już dla niego przeszkodą i będzie mógł równie dobrze studiować w swojej ojczyźnie, jak i w słonecznej Hiszpanii czy nieskażonej ekologicznie, zarośniętej lasami Finlandii. Mój przyjaciel zdaje sobie z tego sprawę, że jego niemiecka matura będzie respektowana na każdym uniwersytecie państwa członkowskiego. Wie też o równoważności dokumentów o wykształceniu wydawanych w różnych krajach. To naprawdę daje duże możliwości. Uczy się więc mój przyjaciel pilnie języka angielskiego i francuskiego, bo jest świadomy wagi braku barier językowych.

Wiem, że jeden z programów edukacyjnych Unii Europejskiej zajmuje się koordynacją współpracy między uczelniami UE. Promuje europejski wymiar szkolnictwa poprzez wymianę studentów i nauczycieli akademickich, stypendia dla studentów, system zaliczania okresu studiów odbytego w innym kraju, wspólne opracowywanie programów nauczania, zawiązanie europejskiej sieci współpracy między uczelniami, w ramach których uczelnie będą mogły prowadzić działalność informacyjną. Brzmi zachęcająco, prawda? U nas też istnieje ponoć termin "stypendium zagranicznego", jednakże wydaje mi się, że ma on znacznie więcej wspólnego z teorią, niżli z praktyką... Na nieszczęście studentów oczywiście. Bo w krajach Unii najróżniejsze wymiany, seminaria i stypendia są kwestiami żywymi, wciąż rozwijającymi się, a przynoszącymi korzyści zarówno studentom, jak i samym uczelniom.

Rolnicy protestują, że nie chcą do Unii. Twierdzą, że ich gospodarstwa na tym ucierpią, że zostaną bez grosza przy duszy. A moje zdanie na ten temat jest

takie, że sytuacja polskich rolników i tak nie jest dobra, a po przystąpieniu do UE z pewnością jeszcze gorsza nie będzie. Nasze rolnictwo jest nie jest wyspecjalizowane. Polska krowa wykorzystywana jest zarówno w celach dawania mleka, jak i mięsa. Natomiast krowa unijna jest już predestynowana albo do celów mleczarskich, albo mięsnych. A polskim rolnikom widocznie się to nie podoba. Zresztą ich niechęć do unii wynika, wydaje mi się, przede wszystkim z niewiedzy. Rolnicy słysząc wypowiedź polityka w telewizji, wierzą mu. Sami nie wiedząc o unii nic, krzyczą, że są przeciwnikami.

A Polska sama, Polska pozostawiona gdzieś na granicy między wschodem i zachodem, nie poradzi sobie. Czy rzeczywiście powinniśmy poważnie potraktować propozycję pewnego posła, który wysunął pomysł podążania raczej śladem krajów azjatyckich niż bliższych naszej kulturze zachodnich sąsiadów? Czy też mamy budować sami naszą gospodarkę, ale bez szczególnych szans na jej rozkwit i polepszenie? Na koniec chciałabym jeszcze przedstawić argument historyczny. Ludzie bowiem od zarania dziejów dążyli do wspólnoty. Zakładali rodziny, rody, następnie formowali plemiona, a z nich z kolei tworzyli państwa. Wreszcie wymyślili Unię Europejską. To naturalna kolej rzeczy. Nie ma więc sensu uciekać przed czymś, co oczywiste, kryjąc się pod powłoką irracjonalnych lęków i zahamowań. Do Unii więc! Do Unii!

Federacja Związków Gmin i Powiatów RP

Federacja Związków Gmin i Powiatów RP jest największą organizacją samorządu terytorialnego w Polsce - zrzesza prawie 20 regionalnych związków i stowarzyszeń, które skupiają łącznie około 1000 gmin i powiatów.

W ramach działalności na rzecz samorządu terytorialnego Federacja prowadzi działalność informacyjną, szkoleniową i wydawniczą. Przygotowuje i opiniuje projekty ustaw oraz innych aktów prawnych związanych z działalnością samorządów. Przedstawiciele Federacji reprezentują stronę samorządową w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

W bieżącej działalności Federacja jest organizatorem licznych spotkań przedstawicieli gmin, powiatów i województw z całego kraju, na których omawiana jest problematyka działalności samorządów lokalnych na płaszczyźnie prawa, ekonomii, ochrony środowiska, integracji z Unią Europejską, polityki regionalnej, przepływu informacji, pomocy społecznej, edukacji, ochrony zdrowia, turystyki i sportu, etc.

W trakcie realizowanego przez Federację Programu Promocji Reform Ustrojowych Państwa w latach 1998-1999 zorganizowanych zostało kilkadziesiąt konferencji, szkoleń i seminariów poświęconych kształtowi i zasadom reform ustrojowych i społecznych, które łącznie zgromadziły ponad 20 tys. osób. Założyciel i przewodniczący Federacji oraz Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski Kazimierz Barczyk był współautorem ustawy o samorządzie gminnym z roku 1990 i - jako Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów - ustaw o samorządzie powiatowym i wojewódzkim z 1998 r.

Federacja zorganizowała m.in. I Kongres Samorządów Terytorialnych RP (jesienią 1997 r.) oraz - w różnych częściach kraju - szereg ogólnopolskich spotkań przedstawicieli regionów i powiatów z całej Polski, nad którymi patronat objęli Marszałek Sejmu i Premier RP. Zorganizowana przez FZGiP RP w grudniu 1998 roku I Ogólnopolska Konwencja Przewodniczących Rad Gmin, Rad Powiatów i Sejmików Województw w Sali Obrad Sejmu RP, z udziałem ponad 1500 samorządowców, została przez premiera Jerzego Buzka ogłoszona uroczystą inauguracją działalności samorządu terytorialnego w nowym kształcie.

Federacja reprezentuje polskie samorzady w kontaktach międzynarodowych. Uczestniczy w pracach Rady Gmin i Regionów Europy (CEMR - Council of European Municipalities and Regions). Jest m.in. członkiem ELANET (European Local Authorities Telematic Network Initiative) - działającej w ramach CEMR europejskiej inicjatywy na rzecz rozwoju sieci informatycznych samorządów lokalnych.

Federacja zorganizowała m.in. cykl pięciu ogólnopolskich konferencji "Ochrona środowiska - działalność samorządów terytorialnych w aspekcie integracji z Unią Europejską" (w Krakowie, Warszawie i Lublinie) (w roku 2000), ogólnopolską konferencję "Bezpieczna Gmina, Powiat, Województwo" w Sali Kolumnowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów (czerwiec 2000 r.), II Forum Turystyki i Sportu Samorządów Terytorialnych RP (maj 2000 r.) oraz III Forum Turystyki i Sportu Samorządów Terytorialnych RP (maj 2001 r.) .

Federacja jest animatorem wspólnej wymiany doświadczeń pomiędzy samorządami państw regionu Europy Środkowej i Wschodniej oraz Europy Zachodniej i USA. W październiku 1997 r. z inicjatywy Federacji odbyła się m.in. I Konferencja Samorządów Terytorialnych Państw Europy Środkowej i Wschodniej, na której powołano Forum Współpracy Samorządów Lokalnych Państw Europy Środkowej i Wschodniej, którego przewodniczącym został Kazimierz Barczyk.

W lipcu 2000 FZGiP RP zorganizowała w Rzymie konferencję "Samorząd Polski i Włoch w perspektywie integracji europejskiej" z udziałem przedstawicieli gmin, powiatów i województw z Polski oraz gmin i regionów włoskich oraz pielgrzymkę przedstawicieli samorządów Polski i Europy Środkowej i Wschodniej do Włoch i Watykanu.

W czerwcu 2001 zorganizowana została przez FZGiP RP w Królewcu polskorosyjska konferencja samorządowa "Współpraca samorządów polskich i rosyjskich - Obwód Królewiecki w perspektywie integracji Polski z Unią Europejską" a w lipcu 2001 w Wilnie polsko-litewska konferencja "Współpraca samorządów Polski i Litwy na drodze do integracji z Unią Europejską" z udziałem ponad 80 samorządowców z obu krajów.

W czerwcu 1999 r. Federacja we współpracy ze Stowarzyszeniem Gmin i Powiatów Małopolski (regionalnym członkiem Federacji) uruchomiła działalność Centrum Informacji Europejskiej w Krakowie. Przygotowany przez Federację i Stowarzyszenie projekt działalności Centrum został laureatem Konkursu ogłoszonego

go przez Komitet Integracji Europejskiej w ramach Programu Informowania Społeczeństwa (PIS). W dniu 20 grudnia 1999 r. ośrodek uzyskał status Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej - oficjalnego przedstawicielstwa CIE Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej na Województwo Małopolskie.

Federacja organizuje także pomoc dla Polaków na Wschodzie i współpracuje z organizacjami polonijnymi na całym świecie.

W I. 1999 - 2000 w lokalu MRCIE odbywały się m.in. zajęcia studiów podyplomowych Zakładu Integracji Europejskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego "Przedsiębiorstwo i rozwój w procesie integracji z Unią Europejską", nad którymi Federacja Związków Gmin i Powiatów RP sprawuje patronat.

Federacja jest wydawcą kwartalnika "Gazeta Gmin, Powiatów, Województw RP" (wcześniej: "Gazeta Powiatów RP" i "Gazeta Województw RP"). We współpracy z Fundacją Rozwoju Samorządności i Prasy Lokalnej w latach 1998-2000 wydała prawie pięćdziesiąt publikacji książkowych - tematycznych poradników i informatorów dla samorządu terytorialnego. Wszystkie wydawnictwa są bezpłatnie rozprowadzane do gmin, powiatów i województw.

ZWIĄZKI GMIN I POWIATÓW - CZŁONKOWIE FEDERACJI:

- **Podhalański Związek Gmin**
- **Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządów Terytorialnych**
- **Pomorskie Stowarzyszenie Gmin Wiejskich**
- **Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich**
- **Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski**
- **Stowarzyszenie Gmin Mazowieckich**
- **Stowarzyszenie Gmin Uzdrowiskowych**
- **Stowarzyszenie Powiatów i Gmin Nadbużańskich**
- **Śląski Związek Gmin i Powiatów**
- **Unia Miasteczek Polskich**
- **Związek Gmin Dorzecza Górnej Raby i Krakowa**
- **Związek Gmin Jurajskich**
- **Związek Gmin "Kwisa"**
- **Związek Gmin Lubelszczyzny**

- **Związek Gmin "Pilica"**
- **Związek Gmin "Szansa Białej Przemyszy"**
- **Związek Gmin Warmińsko-Mazurskich**
- **Związek Komunalny Ziemi Cieszyńskiej**
- **Związek Miast i Gmin Morskich**
- **Związek Międzygminny "Zimowa Olimpiada"**

ZARZĄD I KOMISJA REWIZYJNA FEDERACJI ZWIĄZKÓW GMIN I POWIATÓW RP W SKŁADZIE WYBRANYM DNIA 1 CZERWCA 1999 R.

Przewodniczący Federacji:

Kazimierz Barczyk - przewodniczący Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski

Wiceprzewodniczący Federacji:

Jan Golba - prezes Stowarzyszenia Gmin Uzdrowiskowych, burmistrz Miasta Krynica

Stanisław Bodys - prezes Unii Miasteczek Polskich

Adam Bachleda-Curuś - przewodniczący Związku Międzygminnego "Zimowa Olimpiada"

Wojciech Boroński - członek zarządu Związku Gmin Górnego Śląska, przewodniczący Rady Miasta Katowice

Sławomir Majszak - członek zarządu i dyrektor biura Stowarzyszenia Gmin Mazowieckich,

Adam Markowski - przewodniczący Związku Gmin Jurajskich, wójt gminy Janów,

Marek Skrzypek - przewodniczący Podhalańskiego Związku Gmin,

Jan Wieczorkowski - członek zarządu Województwa Małopolskiego.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej:

Kazimierz Gorczyca - przewodniczący Związku Gmin Lubelszczyzny, wójt gminy Jastków.

Członkowie Komisji Rewizyjnej:

Władysław Czarnecki - Związek Gmin "Pilica"
Ryszard Kozyra - wiceprzewodniczący Związku Gmin Warmińsko-Mazurskich,
wójt gminy Barciany
Józef Niewdana - przewodniczący Związku Gmin "Szansa Białej Przemyszy",
wiceprzewodniczący Rady Powiatu Olkuskiego

Biuro FZGiP RP:

Dyrektor: **Maciej Korkuć**

Adres:
ul. Mikołajska 4
31-027 Kraków
tel./fax 012 421 30 15
e-mail: federacja@federacja.krakow.pl
www.federacja.krakow.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp - Kazimierz Barczyk.....	1
Nota wydawnicza.....	3
1. Krystian Barszcz, Zespół Szkół Budowlanych nr 2 w Krakowie <i>Trzecie zjednoczenie Europy</i>	5
2. Renata Warzecha, Zespół Szkół Ekonomicznych w Gorlicach <i>Nie możemy zostać na uboczu</i>	9
3. Jakub Michalik, V Liceum Ogólnokształcące w Krakowie <i>Unikajmy stereotypów</i>	16
4. Stanisława Wolak, Zespół Szkół im. Św. Kingi w Podegrodziu <i>Szansa dla rolnictwa</i>	19
5. Anna Koczwarą, Zespół Szkół Ekonomicznych w Brzesku <i>Europa - wspólnota ojczyzn</i>	21
6. Tomasz Jojczyk, Zespół Szkół Ekonomicznych w Gorlicach <i>Oczekiwania i obawy</i>	26
7. Agata Wołyniec <i>Optymizm młodych</i>	29
8. Jakub Sokół, Gimnazjum nr 16 w Krakowie <i>Bilans zagrożeń</i>	31
9. Sylwia Radoń, Gimnazjum nr 3 w Wadowicach <i>Wykorzystać możliwości</i>	36
10. Monika Zatylny, I Liceum Ogólnokształcące w Chrzanowie <i>Ważna decyzja</i>	39
11. Katarzyna Gucwa <i>Młodzi za integracją</i>	42
12. Sebastian Chrzan, Zespół Szkół Ekonomicznych w Gorlicach <i>Nie obiecywać „złotych gór”</i>	45
13. Joanna Owsianka, Gimnazjum w Szczucinie <i>Czy to dobry pomysł?</i>	49
14. Justyna Handzlik, Gimnazjum nr 3 w Wadowicach <i>Obawy nie są uzasadnione</i>	51
15. Katarzyna Lechowicz <i>Bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne</i>	54

16.	Katarzyna Śliwa, V Liceum Ogólnokształcące w Krakowie <i>Zdania są podzielone</i>	57
17.	Michał Gargul, Liceum Ogólnokształcące w Brzesku <i>Zdobyć to, co nieosiągalne</i>	59
18.	Janusz Sula, Zespół Szkół Ekonomicznych w Gorlicach <i>Wynegocjować najlepsze warunki</i>	62
19.	Łukasz Igielski, I Liceum Ogólnokształcące w Gorlicach <i>Rachunek korzyści</i>	67
20.	Arkadiusz Jagiełło, Gimnazjum w Szczucinie <i>Gdzie szukać pracy?</i>	70
21.	Anna Biernat, V Liceum Ogólnokształcące w Krakowie <i>Przelamywanie granic</i>	72
22.	Informacja o FZGiP RP.....	78